



FALLING  
*for my*  
Boss

1

HELEN COOPER  
NEW YORK TIMES BESTSELLING AUTHORS  
J.S. COOPER

# FALLING FOR MY BOSS

Przekład

**RAQUELLESS, ALEKSANDROS75**

Korekta

**KINREN2303, ASHER95**

Wszystkie tłumaczenia w całości należą do autorów książek jako ich prawa autorskie, tłumaczenie jest tylko i wyłącznie materiałem marketingowym służącym do promocji twórczości danego autora. Ponadto wszystkie tłumaczenia nie służą uzyskiwaniu korzyści materialnych, a co za tym idzie każda osoba, wykorzystująca treść tłumaczenia w celu innym niż marketingowym, łamie prawo.

# Prolog

*Miesiąc przed zakończeniem obu prac aktorskich.*

-Chcesz wiedzieć, co zamierzam ci zrobić? – Jego głos był delikatny, gdy szeptał mi do ucha. Trzęsły mi się nogi, a skórę przeszył dreszcz pod wpływem jego ciepłego oddechu. Nie czekał na moją odpowiedź, tylko kontynuował powoli uwodzicielskim głosem. – Zamierzam cię związać, tak abyś nie mogła się ruszyć, a potem spryskam twoje piersi bitą śmietaną i –

-Scott! – Przerwałam mu, moja twarz przybrała odcień czerwieni, gdy Alice i Liv patrzyły na mnie ze zdezorientowanym, ale zainteresowanym wyrazem twarzy, z drugiego końca pokoju, gdzie oglądały album ze zdjęciami, ze swoich szkolnych lat.

-Tak, Elizabeth? – Odsunął się i uśmiechnął niewinnie.

-Przestań. – Syknęłam, gdy zobaczyłam, że jego siostra Liv i jej najlepsza przyjaciółka, nie patrzyły w naszą stronę.

-Przestać co? – Zapytał z uśmiechem i delikatnie przejechał palcem po moich ustach.

-Nie możesz tego robić. – Moje oczy mignęły w jego kierunku, gdy ponownie patrzyłam na dwie dziewczyny. W co on pogrywał? Chciał mnie wydać i fakt, że już się znamy? Ciepło rozprzestrzeniło się po całej mojej twarzy i ogrzało brzuch, kiedy tak stałam przed nim. O Boże, nie zamierzał im powiedzieć o naszej przeszłości, prawda?

-Zdaje mi się, że wiesz, że mogę robić, co mi się żywnie podoba. – Powiedział zwyczajnym tonem, a później znowu nachylił się, żeby wyszeptać mi do ucha. –I gdy już spryskam twoje piersi i brzuch bitą śmietaną, będziesz błagała abym zrobił to, o czym myślę zrobić w następnej kolejności.

-A co to jest? – Przełykam ciężko, nie wierząc, że pozwoliłam sobie go o to zapytać. Jakby w ogóle obchodziło mnie to, co on ma do powiedzenia. Jakbym pragnęła jego ust na sobie. Znowu. Potrząsnęłam głową, przypominając sobie, że zdecydowanie nie chcę jego ust na sobie. Nie, proszę pana. Nie, dziękuję. Nie potrzebowałam czuć niesamowicie twardego i zmysłowego Scotta Taylora sunącego –

-Elizabeth, czy ty mnie słuchasz? – Dmuchnął mi do ucha, a ja nagle odskoczyłam do tyłu. –A może powinienem powiedzieć, Eliza.. – przerwał i uśmiechnął się szeroko – ... Doolittle?<sup>1</sup>

-Co chcesz, żebym powiedziała? – Podniosłam głos nie będąc w stanie powstrzymać się od reakcji, jakiej on oczekiwał.

-Chcę, żebyś powiedziała, że następnym razem, kiedy będę cię pieprzył, nie będziesz grała w żadne gierki.

-Następnym razem? – Opadła mi szczęka, zarówno z powodu jego prostactwa i faktu, że myślał, że się jeszcze spotkamy.

-Tak. – Uśmiechnął się, a jego niebieskie oczy spoglądnęły w moje z widocznym rozbawieniem. –Tylko tym razem, to ty doznasz ogromnego szoku.

---

<sup>1</sup> Eliza Doolittle, bohaterka My Fair Lady – ulubionego filmu Elizabeth

# Część pierwsza

Pierwszy raz, kiedy pracowałam dla brata Taylora.

Istnieją pewne prace, których nigdy nie powinieneś akceptować. Nie ważne, jak bardzo potrzebujesz pieniędzy. Nie ważne, jak bardzo atrakcyjny może być twój szef. Istnieją pewne prace, których nigdy nie powinieneś przyjąć; nie, jeśli wierzysz w instynkt samozachowawczy. I nie, jeśli podejrzewasz, że nie miałbyś nic przeciwko spaniu z własnym szefem. Doświadczylam tego na własnej skórze. Nie raz, a dwa razy.

# Rozdział pierwszy

-Chodzący seks. – Wymamrotałam do samej siebie, gdy gapiłam się na zdjęcie, a serce biło w niezrównanym tempie. Mężczyzna na fotografii, Scott Taylor, wyglądał jakby miał coś koło 188 cm, z ciemnymi włosami i granatowymi oczami. Szczękę pokrytą miał porannym zarostem i wpatrywał się prosto w aparat, usta wykrzywił w lekkim grymasie. Niedopowiedzeniem jest stwierdzenie, że jest seksowny. Ten mężczyzna, ten Scott Taylor, był przykładem perfekcyjnego faceta. Wyglądał absolutnie pięknie i wiem, że to zdjęcie wpłynęło na podjęcie decyzji, czy wziąć tę szczególną pracę.

-Lacey. – Jęknęłam do telefonu. – Chcą, żebym ubierała się jak sekretarka, a później żebym poszła do jego gabinetu i zatańczyła na jego kolanach. Po prostu nie wiem czy mogę to zrobić.

Zarumieniłam się patrząc na jego zdjęcie i wiedziałam, że kłamię. Nie miałabym żadnego problemu z zatańczeniem McPrzystojniakowi na kolanach – gdyby był moim chłopakiem, ale on nim nie był. Nawet go nie znałam. On nawet nie wiedział, że istnieję. I nie miał bladego pojęcia, że koledzy z pracy zamierzali zrobić mu sprośnego psikususa.

-Nie ma mowy, teraz jesteś striptizerką? – Moja najlepsza przyjaciółka, Lacey, zapytała zszokowanym głosem. – Myślałam, że w pracy śpiewacie tylko urodzinowe telegramy czy coś takiego?

-Bo tak jest. – Westchnęłam – Ale mój szef dostaje czasem specjalnie zlecenia, a oni płacą więcej.

-Jak więcej?

-Jak dwieście dolarów. – Powiedziałam i jęknęłam ponownie, gdy poleciałam do tyłu na łóżko i trzymałam zdjęcie Scotta Taylora w powietrzu. – Czy dwieście dolarów jest warte utraty godności? – Zapytałam Lacey, pragnąc by była tutaj we własnej osobie, aby udzielić mi rady i żeby potrząsnęła mną za samo rozważanie przyjęcia tej posady. Smutną częścią było to, że atrakcją nie było dwieście dolarów – spotkanie Scotta Taylora nią było.

-Nie ma zbyt wielu rzeczy, których nie zrobiłabym dla dwustu dolarów. – Powiedziała Lacey, a ja się zaśmiałam. – I uwierz mi, ty nigdy nie utracisz swojej godności.

-Kiedy mnie odwiedzisz? – Zapytałam delikatnie, próbując nie lamentować, choć tak naprawdę dokładnie to robiłam. Smutno jest nie mieć swojej najlepszej przyjaciółki blisko przy sobie.

-Niedługo. – Odpowiedziała wesołym głosem. – Gdy tylko skończę moją pierwszą książkę.

-Możesz pisać tutaj. – Odparłam – I możesz zostać ze mną. Bezczyaszowo.

-Eliza, kocham cię, ale ledwo płacisz ten czynsz. Wyobraź sobie co by było, gdybyśmy obie zostały wyrzucone. Gdzie byśmy poszły?

-Tęsknię za tobą. Chciałabym, żebyś się tutaj przeprowadziła. – Jęknęłam do telefonu. Lacey i ja byłyśmy przyjaciółkami odkąd miałyśmy po cztery latka. Zostałyśmy *najlepszymi* przyjaciółkami w wieku siedmiu lat i przeleciałyśmy przez liceum i college będąc nierozłącznymi. Krótco po college sprawy poszły nie po naszej myśli. Ja wyprowadziłam się do miasta, aby spełnić marzenie

bycia aktorką, a Lacey wróciła do domu, żeby napisać książkę. A raczej powinnam powiedzieć *tę książkę*. To będzie bestseller. Będzie tak wspaniała, że każde wydawnictwo i publicysta będą umierali, żeby położyć swoje łapska na niej. Później Lacey zostanie bogata i sławna i będzie się nami opiekowała, dopóki nie znajdziemy mężów. Innym planem było to, że zostanę gwiazdą wielkiego hitu kasowego obok Bradleya Coopera, stanę się bogata i sławna, i wtedy to ja będę się nią opiekowała. Jak na razie, żaden z naszych planów nie wypalił. Jej książka miała dziesięć stron, a moja aktorska kariera nie istniała, oprócz ról, które odgrywałam dla ‘Candy Canes Birthday Grams’<sup>2</sup>. Candy Canes było właściwie prowadzone przez mężczyznę zwanego Bobem Johnsonem, który był tak powierzchowny, jak na pięćdziesięciopięcioletniego mężczyznę z wielką brodą i szafą pełną bezrękawników przystało. Wzięłam tę pracę, ponieważ byłam zdesperowana, żeby trochę zarobić, ale część zleceń, które ostatnio dostawałam wydawały się być coraz bardziej podejrzane. Natomiast, to zlecenie przekraczało granice najbardziej ze wszystkich. Co to znaczy, żebym tańczyła na kolanach jakiegoś obcego faceta? Zgoda, to był żart, ale czy to nie robi ze mnie jakiegoś rodzaju taniej latawicy?

-Co zamierzasz zrobić, Eliza? –Zapytała Lacey z niecierpliwością i wiedziałam, że kochała to, że mam dylemat.

-Dostałaś zdjęcie, które ci wysłałam, prawda? Bob dał mi je, żeby zobaczyła, że klient nie jest jakimś dziwnym typem.

---

<sup>2</sup> Nazwa firmy, dla której pracowała Elizabeth



-Tak, jest gorący. Bardzo gorący. – Zaśmiała się Lacey. – Powinnaś wziąć tę pracę. Mam na myśli, zobacz jaka z ciebie szczęściara, że dostaniesz dwieście dolarów za spotkanie go.

-Mam zrobić coś więcej niż tylko go spotkać. Mam udawać, że jestem jego nową sekretarką, a potem muszę zatańczyć na jego kolanach, w jego gabinecie. A wtedy jego współpracownicy wpadną do pokoju i powiedzą „Niespodzianka!”. – Wyjaśniłam Lacey. – Po prostu nie wiem czy nie pakuję się na minę, przyjmując tę pracę.

-Zrób to! – Zachichotała. – Co jest najgorszą rzeczą jaka może się przytrafić?

-Masz na mnie zły wpływ, Lacey. – Usiadłam i potrząsnęłam głową patrząc na telefon. Obie wiemy, co może być najgorszą rzeczą. Już mi się to przytrafiło. Ale znowu, to jest przeszłość, a teraz jest teraźniejszość. I to jest inna sytuacja. Może to jest to czego potrzebuję, żeby wrócić do randkowania i trochę się zrelaksować.

-To dlatego mnie kochasz. – Powiedziała i mogłam zobaczyć, jak jej jasnobrązowe oczy marszczą się w kącikach, gdy chichocze.

-Gdy wezmę tę pracę, przyjedziesz mnie odwiedzić? Mogę użyć tych dwustu dolarów, żeby zapłacić za twój bilet. – Powiedziałam, ignorując ucisk w żołądku, który mówi, że powinnam ulokować te pieniądze w banku.

-Brzmi jak plan. – Zgodziła się – Nie mogę się doczekać.

-Ja też nie. – Powiedziałam miękko, gdy patrzyłam na zdjęcie Scotta, ale nie mówiłam o jej wizycie.

\*\*\*

-Więc co zamierasz zrobić, Liz? – Brwi Boba zmarszczyły się, gdy gapił się na mnie zniecierpliwionym wzrokiem. Starał się tak bardzo grać, jak gdyby nie obchodziło go to czy powiem tak czy nie, ale wiedziałam, że wszystko o czym myślał to były pieniądze, które potencjalnie mogły wylądować w jego kieszeni. Wyliczyłam, że bierze 50% z każdej oferty, co było okropnie niesprawiedliwe, ale co mogłam powiedzieć lub zrobić? W zasadzie niewiele.

-Nie jestem pewna. – Powiedziałam swobodnie, choć byłam bardziej niż pewna, że wezmę tę pracę. Liczyłam na to, że dzięki udawanej nonszalancji, Bob spanikuje i zaoferuje mi więcej pieniędzy. Przynajmniej to jest to, co poradnik, który czytałam nakazywał mi zrobić, gdy chcesz zmusić swojego szefa, by dał ci podwyżkę: spraw aby myśleli, że cię stracą (to działa tylko wtedy, gdy jesteś cennym pracownikiem, którym mam nadzieję byłam).

-Zarobisz dwieście dolarów. – Zezowate oczy Boba omal nie wyskoczyły mu z głowy. Zdławiłam chichot, gdy dostrzegłam panikę malującą się na jego twarzy.

-Taak, ale dwieście dolarów to nie jest wiele. Nie warte utraty godności. – Kłamałam jeśli chodzi o pierwszą część. Dwieście dolarów to było dla mnie dużo, ale nie zamierzałam pozwolić, żeby Bob wziął \$200, nie kiedy to ja będę udawała striptizerkę i będę potrzasała damskimi częściami. Nie będę zachowywała się jak striptizerka za \$200, nawet, jeśli facet wyglądał jak Scott Taylor.

-Myślałem, że mówiłaś, że przyjmiesz każdą pracę za każde pieniądze? – Bob spojrzał na mnie podejrzliwie. Wiedziałam po sposobie, jak jego oczy się zwężyły, że podejrzewa mnie o kłamstwo.

-Mówiłam, ale nie jestem tak zdesperowana, żeby obniżyć moje standardy.

-Więc trzysta dolarów. – Powiedział ze zdenerwowaną ekspresją.

-Zgoda. – Odparłam szybko, zapominając o skrupułach. Trzysta dolarów pomogłoby kupić bilet dla Lacey, żeby mnie odwiedziła i mogłabym zapłacić wszystkie rachunki. Niemal czułam się jakbym była bogata, nie musząc martwić się o to, czy odetną mi prąd przed wypłatą. Wiedziałam, że miałam opcję podjęcia innej pracy, normalne osiem godzin dziennie, które opłaciłyby moje rachunki troszkę lepiej, ale wiedziałam też, że ośmiogodzinna zmiana nie pozwoli mi na chodzenie na przesłuchania, a bez przesłuchań nigdy nie zostanę aktorką.

-A może dwieście pięćdziesiąt. – Powiedział Bob, a ja pokręciłam na niego głową, zastanawiając się czy czasem nie stracił komórek mózgowych w puskach na pieniądze, stojących w jego gabinecie.

-Już mi zaproponowałeś trzysta i się zgodziłam. – Odparłam nieugięcie. – I chcę pieniądze przed wykonaniem roboty, albo tego nie zrobię.

-Możesz mi zaufać, Elizabeth. – Powiedział i się nachmurzył. – Nie ma potrzeby, żebyś zachowywała się tak pretensjonalnie. Wiesz, że dostaniesz swoje pieniądze.

-Chcę zwitek dwudziestek w mojej ręce. – Zasznurowałam usta i położyłam dłonie na biodrach. – Bez nich, nie przyjmę tej pracy.

-Mogę wziąć kogoś innego, wiesz o tym. – Powiedział zdenerwowany, ale oboje wiemy, że kłamał. Bob miał tylko trzech innych pracowników: mężczyznę w średnim wieku, który myślał, że jest drugą wersją Hulka Hogana, panią po

siedemdziesiątce, która była pewna była matką Hulka, i jeszcze była Jessica. Jessica miała osiemnaście lat i była mołem książkowym. Wydawała pieniądze, które zarobiła na książki. Nosiła wielkie okrągłe okulary, workowate spodnie i nigdy nie była na randce. Wiedziałam, że nigdy nie przyjęłaby tej pracy. A Bob był za biedny, żeby zatrudnić kogoś innego.

-Oh, w takim razie okej. – Uśmiechnęłam się słodko. – Jeśli to jest to czego chcesz. – Odwróciłam się i zaczęłam iść w kierunku drzwi. –Idę po ten kostium klauna na imprezę urodzinową, która odbędzie się dzisiaj po południu. Do zobaczenia później.

-Czekaj. – Głos Boba brzmiał na spanikowany. – Możesz wziąć tę pracę ze Scottem Taylorem. Zaoferowałam ją tobie pierwszej. To nie byłoby sprawiedliwe, jeśli pozwoliłbym, żeby to Jessica ją wzięła.

-Tak, dzięki, Bob. – Przewróciłam oczami zanim się do niego odwróciłam.- Przygotuj moje pieniądze na jutro i mamy umowę.

\*\*\*

-Masz moje pieniądze, Bob? – Stałam w drzwiach jego gabinetu i podniosłam brew. Był zajęty wpychaniem do buzi BigMaca, a ja byłam trochę zaniepokojona tym, że mógł wydać moje pieniądze w McDonald's, ponieważ miał tyle toreb na biurku.

-Bank mógł mi wydać tylko dwieście. – Powiedział, a sałata zwisała mu z ust. Spojrzałam w drugą stronę, gdy mój żołądek zadrżał i próbowałam się nie roześmiać.

-Oh, czyżby skończyły im się pieniądze? – Odrzekłam i spojrzałam na niego, moja prawa ręka spoczywała na biodrze.

-No. – Pokiwał głową, perliste oczy wpatrywały się we mnie uważnie. –  
Więc mogę ci dać tylko dwieście.

-Cóż, zgaduję, że lepiej będzie, jeśli zadzwonisz do Jessici i zobaczysz  
czy przyjmie tę pracę. – Odwróciłam się. – Oh i używaj banku, który może  
zapewnić swoim klientom więcej niż dwieście dolarów naraz.

-Czekaj, czekaj. – Bob podskoczył, więc znowu się odwróciłam. –  
Rozmawiałem z menadżerem i on był w stanie dać mi kolejną stówkę.

-Uh huh. – Powiedziałam, zastanawiając się za jaką idiotkę on mnie miał.  
– Gdzie są pieniądze? – Wyciągnęłam dłoń i czekałam. Bob wyglądał na  
zdenerwowanego i wiedziałam, że próbuje wymyślić coś, aby zatrzymać trochę  
z tych pieniędzy.

-Proszę. – Bob wręczył mi plik banknotów i zmarszczyłam brwi, gdy  
spojrzałam w dół na dłoń i zobaczyłam same dziesiątki. Co za dupek! – Teraz,  
mussisz również podpisać klauzulę poufności.

-Co? – Zwęziłam oczy. – Dlaczego?

-Nie możesz powiedzieć swojemu nowemu szefowi, że jego przyjaciele  
cię wynajęli.

-Nie powiem mu. – Powiedziałam zirytowana. –Cóż, nie powiem zanim  
nie odtanczę fałszywego tańca, a jego znajomi nie wpadną do pokoju pod koniec  
dnia.

-To się trochę zmieniło. – Odparł Bob i wręczył mi papier i długopis. –  
Podpisz tutaj.

Spojrzałam na kontrakt i zobaczyłam, że imię klienta brzmiało „H. Smith”. Zmarszczyłam brwi i podpisałam papier szybciotko, a potem spojrzałam na niego.<sup>3</sup>

-Co się zmieniło?

-Cóż, nie ujawnisz się od razu. – Wziął papier ode mnie.

-Hmm, okej? – Zmarszczyłam brwi, nie rozumiejąc.

-Faceci, którzy nas wynajęli, pomyśleli że będzie zabawniej, jeśli popracujesz tam przez tydzień i zatańczysz mu na kolanach podczas spotkania biznesowego.

-Co? – Mój głos wyrażał horror. – Żartujesz sobie?

-Nie. – Uśmiechnął się. – Powiedziałem im, że to nie będzie problemem.

-Nie będę tam pracowała przez tydzień za trzysta dolarów. – Podniosłam głos. – Nie zmusisz mnie do tego, Bob.

-Właśnie podpisałaś kontrakt.<sup>4</sup> – Wzruszył ramionami i podszedł do swojego biurka. – I już wzięłaś pieniądze.

-Za jednodniową pracę, a nie tygodniową. – Protestowałam. – To nie jest w porządku, Bob, i wydaje mi się, że nie jest to fair również w stosunku do Scotta Taylora. Tydzień to dużo czasu, by zrobić z kogoś idiotę, a to całe „tańczenie na kolanach podczas spotkania biznesowego” wydaje się być podejrzone.

---

<sup>3</sup> Tak bez czytania??? Coś czuję, że to był duży błąd©

<sup>4</sup> A nie mówiłam!

-Nie tworzymy zasad, my tylko się nimi kierujemy.

-To nie są *zasady*, Bob. To jest niedorzeczne.

-Myślałem, że mówiłaś, że jesteś dobrą aktorką? – Zatrzymał się i dał mi pytające spojrzenie, mogłam poczuć jak mój żołądek się zaciska. – Dobra aktorka może przyjąć każdą pracę.

-Jestem dobrą aktorką. – Odparowałam. Nienawidziłam, kiedy zmuszał mnie do wykonywania takich ról. W zasadzie, nienawidziłam Boba. Wiedziałam, że musiałam zdobyć nową pracę, ale po prostu byłam za leniwa, żeby poszukać.

-Więc weź tę pracę i zamknij się. – Powiedział, gdy usiadł z powrotem na swoim krześle i zaczął jeść frytki.

-Jesteś dupkiem. – Odparłam i już miałam opuścić jego biuro, gdy wypowiedział słowa, które zmieniły wszystko.

-Dostaniesz trzysta dolarów każdego dnia podczas tego tygodnia. – Powiedział, a ja zamarłam. Mówił serio? Trzysta na dzień to kupa szmalu.

-Więc zaczynam w poniedziałek i kończę w piątek?

-Zaczynasz w następny poniedziałek. - Powiedział biorąc długiego łyka dietetycznej coli (o ironio). – Będiesz szkolona na sekretarkę i będziesz flirtowała cały tydzień. Impreza biznesowa jest w sobotę. Pójdiesz na nią, zatańczysz sprośnie na jego kolanach, a później jego przyjaciele wkroczą i powiedzą „niespodzianka” i twoja praca będzie skończona.

-Uhm, co to jest sprośny taniec na kolanach? – Zmarszczyłam brwi, moje serce pędziło. Wszystko wydawało się wystarczająco proste oprócz tego sprośnego tańca. Na co właściwie ci faceci liczyli, że się wydarzy i dlaczego?

-Taniec na kolanach w króciutkiej spódniczce i w górze od bikini.

-Żartujesz sobie? – Spojrzałam na niego. – Góra od bikini?

-Udawaj, że grasz w *Showgirls* z Elizabeth Berkeley. – Przerwał jedzenie i obserwowałam, jak jego oczy zaszkliły się. – Może powinnaś przynajmniej obejrzeć ten film po jakiejś wskazówki. – Przełknął ciężko podczas, gdy był w sferze marzeń – Zobacz jak porusza swoimi biodrami, gdy jest w kasynie. A potem, gdy pochyla się i ociera się swoimi cycuszkami o jego twarz, a on wydaje odgłos motorówki. Hmm.

-Bob! – Krzyknęłam, czując mdłości. – Postradałeś zmysły?

-Oops, poniosło mnie. – Spojrzał na mnie w poczuciem winy. –  
Przepraszam.

-Uh huh. – Wymamrotałam, czując jakbym potrzebowała prysznic.

-Po prostu obejrzyj trochę filmów, naucz się ruchów i pokaż je w poniedziałek, żeby wykonać swoją pracę. – Powiedział, a później otworzył akta. –Mamy trochę przyjęć urodzinowych w tym tygodniu. Myślisz, że byłabyś w stanie przebrać się za słonia na sobotę?

-Za słonia? –Potrzęsnęłam głową – Nie.

-Wydaje mi się, że mogę zapytać Jessicę. – Zrobił minę. – Okej, możesz już iść.



-Kiedy dostanę resztę pieniędzy? – Zapytałam go, przerywając zanim wyszłam z jego gabinetu.

-Zapłacą ci w pracy. – Powiedział ze smutną miną i wiedziałam, że mówił prawdę. Był smutny, ponieważ to znaczyło, że nie położy swoich zachłannych łap na moich pieniądzach.

-Więc po prostu pojawiaam się w jego biurze w poniedziałek i mówię, że ubiegam się o pracę asystentki Scotta Taylora?

-Yup. Wyślę ci adres.

-A on nie będzie nic podejrzewał?

-Nie. – Potrząsnął głową. – Ah tak, ubierz seksowany strój do pracy w poniedziałek.

-Co?

-Pamiętaj, twoją pracą jest uwiedzenie go, żeby pozwolił ci zatańczyć na swoich kolanach, w sobotę na imprezie.

-Nie bardzo rozumiem w jaki sposób to ma być zabawne. – Westchnęłam. Wiedziałam, że Bob nie dbał o to co myślałam, ale naprawdę nie chciałam wiedzieć jakiego rodzaju to miał być żart. To nie było coś, co robiłam wcześniej dla Boba i jego Candy Grams biznesu. Wydawało mi się, że Bob brał coraz więcej zleceń od klientów, które nie były zwykłymi urodzinowymi niespodziankami. Zaczynałam się martwić, czy czasem nie pozwoliłam Bobowi wsadzić się na minę. Co miałabym zrobić następnym razem? Wskoczyć z tortu nago za pięćset dolarów?

-To nie twoja sprawa. – Bob wzruszył ramionami. – My tylko bierzemy pieniądze.

-W takim kierunku chcesz kierować naszymi żywotami? –Zapytałam go delikatnie. – Robiąc cokolwiek, by tylko zarobić pieniądze? Mamy sprzedać nasze dusze za kilka banknotów?

-Nie wiem jak ty – Powiedział Bob, przeżuając więcej frytek. – Ale na twoim miejscu myślę, że byłbym zadowolony, gdyby mi płacili za flirtowanie z gorącym facetem. Wydajesz się nie być aktywna seksualnie.

-Do widzenia, Bob. – Powiedziałam wkurzona i odwróciłam się, by wyjść z jego gabinetu na dobre, zanim go zdzielę, ale po namyśle odwróciłam się do niego jeszcze raz. –A przy okazji, chcę kopię tego kontraktu, który właśnie podpisałam.

-Tak, tak. Wyślę go ci. - Bob przewrócił oczami i opuścił jego biuro, zastanawiając się w co się wpakowałam. Szybko wyciągnęłam telefon i zadzwoniłam do Lacey, żeby pomogła mi się uspokoić.

\*\*\*

-Dziękuję za telefon do Mokro&Dziko, gdzie kobiety są mokre a mężczyźni są dzicy. – Lacey odebrała telefon śpiewnym głosem, a ja jęknęłam.

-Nie teraz, Lacey.

-Uh oh, co się stało?

-Mój szef jest dupkiem i myślę, że zamierza mnie wrobić w prostytutkę czy coś takiego.

-Wrobić cię w prostytutkę?

-Albo sprzedać jako niewolnicę albo coś. – Powiedziałam zrzędliwie. –  
Myślę, że robię błąd.

-Masz na myśli tę pracę striptizerki?

-To nie jest praca striptizerki. – Biadolę – Będę jego asystentką przez tydzień, a później szybko zatańczę na jego kolanach na spotkaniu biznesowym, a potem jego przyjaciele wpadną do środka i krzykną „niespodzianka” albo coś takiego.

-Więc co jest z tym nie w porządku? – Zapytała Lacey niewinnie. – To tylko praca.

-Wiem, że to tylko praca, ale on jest gorący, więc, co jeśli coś się wydarzy?

-Co masz na myśli? – Zapytała Lacey lekkim tonem. – Co może się wydarzyć?

-Co jeśli zrobi się twardy, gdy będą dla niego tańczyła albo coś? Albo, no wiesz...

-Nie, co? – Powiedziała podekscytowana.

-Co jeśli mi się to spodoba? – Jęknęłam, myśląc o zdjęciu. – Wyglądał bardzo atrakcyjnie.

-Dziewczyno, brzmisz jak desperatka. – Zaśmiała się Lacey. – Idź na randkę z jednym z tych gości z Internetu i skoncentruj się na nich zamiast na facecie, którego nawet nie znasz.

-Nie chcę spotykać się z żadnym z tych gości. – Westchnęłam, gdy wsiadłam do auta. – Oni po prostu nie wydają się być w moim typie.

-Nigdy się tego nie dowiesz, jeśli ich nie spotkasz. – Odparła zwyczajnie Lacey. – A co z tym facetem, Mike’em? Wyglądał jakby był przystojniaczkiem. Musisz gdzieś wyjść, Elizabeth. Albo skończysz na myśleniu przez całe życie o, wiesz kim.

-Tak, prawda, wyglądał gorąco w wojskowym mundurze, choć jego twarz była częściowo ukryta. – Nie skwitowałam jej docinku na temat mojego ex, Shanea. Miała rację, jeśli chodzi o to, że nie był wart rozmyślenia o nim. Już nie.

-On służy naszemu krajowi, Eliza, zasługuje na randkę z tobą.

-Chyba. – Zaśmiałam się. – Wszystko byleby podziękować za jego służbę.

-Zobacz, jeśli miałabyś seksownego żołnierza za chłopaka, nie musiałabyś się przejmować jakimś facetem, dla którego miałabyś udawać, że pracujesz.

-Nie wydaje mi się, że Mike zostanie moim chłopakiem w mniej niż tydzień. – Powiedziałam wzdychając, ale uśmiechałam się, gdy jechałam z powrotem do domu. – Jesteś głupkiem.

-Nie będziesz tak mówiła, gdy zapyta się czy za niego wyjdiesz w tym tygodniu.

-Lacey, nie ma szans, nawet go jeszcze nie spotkałam.

-Spotkaj go w ten weekend – w ten sposób, gdy rozpoczniesz swoją pracę w poniedziałek, będziesz miała kogoś o kim będziesz śniła na jawie i o kim będziesz myślała, więc nie zadurzysz się w swoim udawanym szefie.

-Tak, to pewnie prawda. – Pokiwałam głową. – Okej, napiszę do niego wieczorem i zobaczę, czy będzie chciał się spotkać w piątek wieczorem albo coś.

-Dobry pomysł i zanim to zrobisz, to wiedz, że masz odpowiednie aktorskie przygotowanie możesz powiedzieć Bobowi i jego podejrzanym sprawom, żeby pocałowały cię w nos.

-Nie mogę się tego doczekać. – Powiedziałam tęsknie, gdy myślałam o pracy, którą właśnie przyjął. Wiedziałałam, że to nie jest coś w rodzaju nocnej zmiany, ale wciąż nie czułam się zbytnio dobrze z faktem, że przyjął pracę, w której będę musiała wykonać dla jakiegoś faceta taniec na kolanach. Nawet nie dbałam o to, że wyglądał jakby był niezmiernie gorący. Cóż, niezupełnie.

## Rozdział drugi

-Ubierz koronkowe majteczki i nie zapomnij się ogolić. – Lacey zachichotała do telefonu.

-Koronkowe majteczki? – Powiedziałam – A nie czasem jedwabne stringi? – Spytałam i znowu przemówiłam, zanim mogła w ogóle odpowiedzieć– i w razie gdybyś odniosła błędne wrażenie, również nie ubiorę jedwabnych stringów. Są tak niewygodne, a poza tym ja nawet nie znam tego gościa, Lacey. To jest nasza pierwsza randka. Nawet nie dostanie szansy, żeby zobaczyć moje majtki, jedwabne czy inne.

-Przestań zachowywać się jak babcia. – Lacey nie brzmiała jakby była pod wrażeniem. – Musisz kogoś zaliczyć. Minęło sporo czasu.

-Nie zaliczę faceta, którego jeszcze nie spotkałam. Może być seryjnym mordercą albo gwałcicielem. Randkowanie online nie jest już takie bezpieczne, Lacey.

-Kiedykolwiek było bezpieczne, Eliza? – Kwestionowała Lacey, ale ją zignorowałam.

-I również nie będę się goliła. – Powiedziałam oburzona, choć technicznie to było kłamstwo, ponieważ już się ogoliłam.

-To przynajmniej się wydepiluj. – Odpowiedziała Lacey. –I weź brazylijską, proszę, żadnych pasów startowych – nie jesteś w dżungli i nie chcesz hipisa.

-Mówisz o mojej pochwie? – Opadła mi szczeka. – Myślałam, że mówisz o moich nogach. Zwariowałaś, Lacey? Nie ogolę wszystkich włosów łonowych dla jakiegoś typa z portalu randkowego, który może wyglądać, albo nie wyglądać, jak naswoim zdjęciu profilowym.

-Okej, żono Tarzana, pozwól mu odkryć dżunglę i niech się tam zgubi. Może jego wąż znajdzie twoją zagubioną gorylicę?

-Jesteś obrzydliwa, Lacey. – Zaśmiałam się. – Mike nie dostanie się do moich majtek.

-Bądź przygotowana na każdą ewentualność, Eliza, wiesz co twoja mama zawsze mawiała.

-Jestem damą. – Powiedziałam z oburzeniem, z londyńskim akcentem, bardzo się starając brzmieć jak moja idolka, Audrey Hepburn w *My Fair Lady*.

-Wiem, wiem, jesteś dobrą dziewczynką. – Zaśmiała się Lacey. – Nie jesteś zboczona jak ja.

-Zboczona? – Jęknęłam i zachichotałam jednocześnie. – Słuchałaś Ludacrisa?

-Nie zmieniaj tematu, Elizabeth. Musisz trochę zluzować i się zabawić.

-Zrobię to, jeśli przyjedziesz i mnie odwiedzisz, albo jeszcze lepiej, jeśli się tutaj przeprowadzisz.

-Po prostu chcesz, żebym zaszalała, tak żebyś i ty też mogła.

-Cóż, jest znacznie prościej, gdy ma się skrzydłową.

-Wiem. – Powiedziała Lacey i przerwała. – Chcę przeprowadzić się bliżej – wiesz to, prawda? – Westchnęła. – Po prostu nie chcę przyjeżdżać, dopóki nie

będę samowystarczalna i będę mogła opłacać własne rachunki. Nie chcę, żebyś myślała, że cię wykorzystuję.

-Wiem. – Powiedziałam miękko, usiadłam na mojej sofie, gdy przemówiłam do telefonu. – Wiesz, że nie mam za wiele, więc nie będziesz mnie wykorzystywać. Po prostu chcę, żebyś tu była. To trudne nie mieć najlepszej przyjaciółki tutaj, która powiedziałaby mi, kiedy zachowuję się jak idiotka, i która pomogłaby mi wybrać strój na moje nieistniejące randki.

-Masz randkę wieczorem, więc istnieją. – Powiedziała Lacey tęsknym głosem. – W porównaniu do mnie, bo ja nigdy nie miałam randki.

-Cóż, przyjedź tutaj i będziemy chodzić na randki razem. Możemy nawet pójść na speed dating.

-Speed dating? – Spytała Lacey i mogłam niemal zobaczyć zaskoczony wyraz jej twarzy. - Poszłabyś na speed dating ze mną?

-Tak, jeśli się tutaj przeprowadzisz.

-Trzymam cię za słowo, nawet jeśli sprawy z Mike’em pójdą dobrze.

-Tak, zobaczymy. – Westchnęłam i wyciągnęłam torbę do makijażu. – Po prostu nie wiem co się wydarzy z Mike’em. Mam złe przeczucia.

-Nie bądź pesymistką. – Powiedziała Lacey, jej głos był władczy. – Będziesz się dobrze bawiła wieczorem. Spędzisz niesamowite chwile z gorącą randką, a wszyscy faceci będą chcieli być Mike’em.

-Ta, zobaczymy. – Jęknęłam. - Okej, zadzwonię jak będę w drodze. Muszę skończyć przygotowania.



-Będę czekała. – Powiedziała Lacey, a ja się rozłączyłam i spojrzałam na siebie w lustrze, a później westchnęłam zmierzając do szafy. Zamierzałam ubrać się seksownie, nawet jeśli tak naprawdę nie chciałam. Niemniej jednak, Lacey miała rację, musiałam się zabawić. Potrzebowałam prawdziwego związku. A jeśli Mike przynajmniej trochę przypomniął osobę z jego profilu randkowego, wtedy mógłby być tym jedynym. Wszystko było lepsze od pojawienia się na zleceniu w poniedziałek, pragnąc faceta, którego widziałam tylko na zdjęciu.

\*\*\*

-Dlaczego cię słucham? – Jęknęłam do telefonu, gdy szłam w kierunku baru w mojej krótkiej czarnej spódnicy.

-Ponieważ, jeśli jest gorący, będziesz wdzięczna, że wyglądasz seksownie.

-Jest cienka linia pomiędzy seksownym a zdirowatym. – Fuknęłam, gdy stanęłam na zewnątrz baru. – Okej, muszę już iść. – Powiedziałam spoglądając na zegarek. – Powinien czekać na mnie w środku.

-Zadzwoń do mnie jak tylko randka się skończy i nie rób nic, czego ja bym nie zrobiła. - Powiedziała podekscytowana Lacey. – Oh i postaraj się, i wyślij mi jego zdjęcie. Chcę zobaczyć czy w rzeczywistości wygląda tak dobrze, jak online.

-Nie zrobię zdjęcia facetowi, którego spotkałam po raz pierwszy w życiu. Zwariowałaś?

-Zrób to zwyczajnie. – Zniecierpliwiła się Lacey – Nie musisz tego robić tak otwarcie.

-Tak, ponieważ istnieje milion powodów, dla których mój aparat miałby być wycelowany w jego twarz w barze. – Powiedziałam – W każdym razie, muszę iść. Zadzwoń do ciebie później.

-Wysłałaś mi ten kontrakt, który podpisałaś? – Zapytała szybko Lacey i zatrzymałam się na zewnątrz głównych drzwi.

-Tak, wysłałam. Dostaniesz go mailem. Zadzwoń później, okej? – Rozłączyłam się zanim mogła odpowiedzieć i wzięłam głęboki oddech. Nie byłam do końca pewna, co zamierzałam powiedzieć, kiedy spotkam Mike'a. Wymieniliśmy tylko dwie wiadomości, zanim poprosił mnie o spotkanie i pozwoliłam Lacey przekonać się do przyjęcia zaproszenia. W sumie nic innego nie działo się teraz w moim życiu. Czułam się jak ździra wchodząc do baru w krótkiej, czarnej spódnicy, czarnych szpilkach i białym topie wiązonym na szyi, który podkreślał moje cycki, bez kompletnego wyeksponowania ich. Poszłam w kierunku baru i zignorowałam spojrzenia od grupki motocyklistów w średnim wieku, którzy gapili się na moje nogi. Byłam wdzięczna za spojrzenia aprobaty, ale też trochę rozczarowana, ponieważ był tam przystojny mężczyzna siedzący przy barze i nawet nie spojrzał w moim kierunku. Wstrzymałam zirytowane westchnięcie i rozejrzałam się za moją randką, Mike'm. Serce momentalnie osiadło mi w żołądku, gdy zobaczyłam łysiejącego mężczyznę w wielkiej skórzanej kurtce, uśmiechającego się do mnie ze szklanką czegoś w dłoniach. *Oh, Boże, proszę nie pozwól, żeby to był Mike*, pomyślałam, powstrzymując jęk. Nie byłam Miss Ameryki, ale ten facet wyglądał na dwadzieścia lat starszego, niż osoba na zdjęciach i wyglądał jak wieśniak, a nie słodki NASCAR, ani „jestem kowbojem” typ. To nie był Jimmie Johnson. To był zdecydowanie brachol i moje serce utonęło, gdy podszedł do mnie.

-Czy to ty, Elizabeth? – Serce osunęło się jeszcze bardziej na jego słowa i wielką dziurę z przodu jego ust.

-Siemanko. – Powiedziałam i jęknęłam na wydechu. Nie miałam bladego pojęcia dlaczego zaczęłam mówić po wiejsku.

-Czyż aby nie jesteś promykiem słońca w słoneczny dzień? – Powiedział, gdy sięgnął, aby wziąć mnie w objęcia. *Promykiem słońca?* O czym on do cholery mówił?

-Uh, dzięki. – Odparłam i uściskałam go szybciotko. Obserwowałam jak jego oczy opadły na moją klatkę i gwizdnął.

-Dziękuję Ci, Boże, przyszedłeś i pobłogosławiłeś mnie dzisiaj. – Obliznął głośno swoje usta – Dziewczyno, jesteś w porządeczku. – Powiedział i jestem niemal pewna, że wydziałam ślinę na jego ustach. Ohyda.

-Mike? – Spytałam słabo. *Proszę, Boże, jeśli mnie kochasz, spraw aby to była pomyłka.*

-Dokładnie tak, to ja. – Uśmiechnął się i potarł ręce. – Nie wiedziałem nic o tym randkowaniu online, ale jestem jak cholera pewny, że wygrałem na loterii.

-Oh, haha. – Spróbowałam się zaśmiać, podczas gdy moje serce coraz bardziej tonęło. – Skąd jesteś?

-Pochodzę z N'awlins, coś jakby Alabama. – Odpowiedział i nie miałam bladego pojęcia co to miało znaczyć.

-Oh, okej, jesteś nowy w mieście? – Zapytałam, zastanawiając się jak długo będę musiała zostać na tej randce. Byłam nawet bardziej zirytowana, dlatego, że przed wyjściem użyłam tam na dole depilacji woskiem. Zaczynałam

czuć swędzenie, a wiedziałam, że nie mogłam tego podrapać. Na pewno zamierzałam zabić Lacey.

-Przyjechałem tutaj dla mojej ex żony. – Pokiwał głową – Jestem chłopakiem country, jeśli tego nie zauważyłaś, ale przyjechałem po miłość i nie odejdę bez niej.

-Na twoim profilu nie było wzmianki o tym, że byłeś żonaty. – Powiedziałam oskarżycielsko, w końcu będąc w stanie skomentować coś innego niż jego wygląd. Chciałam wykrzyknąć wszystkie jego kłamstwa i nie być przy tym niemą.

-Oh, nie mieliśmy ślubu kościelnego. – Napił się drinka – Mówimy, że byliśmy małżeństwem dla zniżek podatkowych.

-Oh, okej. – Spojrzałam w innym kierunku niż on i zauważyłam, że ten mężczyzna z końca baru teraz patrzył na nas z zainteresowaniem. Szybko odwróciłam wzrok, wyglądał troszeczkę znajomo. Choć nie wiedziałam dlaczego. Nie znałam żadnego dobrze zbudowanego ciemnowłosego faceta, który wyglądał jak on.<sup>5</sup>

-Ale to już skończone. Tammy wyjechała do 'sippi z Georgem, facetem, z którym zwykłem pracować.

-Sippi? – Zapytałam zdezorientowana, niepewna czy czasem nie zostałam obrażona.

-Mississippi. – Powiedział i się wyszczerzył -Zgaduję, że jesteś naturalną blondynką. – A potem, ponieważ był obrzydliwy, spojrział w dół prosto na przód

---

<sup>5</sup> Jakoś mi się wydaje, że to jej przyszedł „szef” ©

mojej spódnicy. Już miałam się na niego wyrzucić, gdy poczułam kogoś stojącego za nami.

-Wszystko w porządku, panienko? – głos był głęboki i chrapliwy i od razu wiedziałam, że należał do mężczyzny siedzącego na końcu baru.

-Ma się dobrze. – Mike brzmiał na zirytowanego i zaborczego, gdy cofnęłam się od niego.

-Ooof. – Powiedział mężczyzna za nami, gdy na niego wpadłam. Jego ramiona instynktownie owinęły się wokół mojej talii, kiedy potknęłam się do tyłu prosto na jego twardą, ciepłą klatkę.

-Przepraszam. – Powiedziałam i odwróciłam się, żeby dokładnie przyjrzeć się jego twarzy. Jego lazurowe oczy zapatrzone były w moje, gdy spojrzał na mnie rozbawiony. Moje serce podskoczyło, gdy zorientowałam się, że stałam przed Scottem Taylorem. Tyle, że nie mogłam powiedzieć, że znałam jego imię. Gdybym to zrobiła, chciałby wiedzieć skąd je znam, a nie mogłam powiedzieć mu o psikusie, który jego przyjaciele zamierzali mu spłatać.

-Nie ma sprawy. – Jego ręce przesunęły się powoli po mojej talii –  
Wszystko w porządku?

-Nic mi nie jest. – Pokiwałam głową, a później oboje spojrzeliśmy na Mike'a, który wyglądał jakby nic się nie stało.

-Nie widzisz chłoptasiu, że jestem na randce? – Powiedział i wtedy zorientowałam się, że żuł tabakę. To dlatego wcześniej zauważyłam ślinę na jego ustach, nie dlatego, że się ślinił, bo byłam taka gorąca.

-Wszystko w porządku? –Scott Taylor zignorował Mike’a i zwrócił się znowu do mnie. Potrząsnęłam głową powoli, nie chcąc powiedzieć czegokolwiek głośno z obawy, że Mike zrobi coś głupiego.

-Nic jej nie jest. – Mike podszedł o krok – Odczep się od mojej kobiety.

-Nie jestem twoją kobietą. – Powiedziałam w końcu, patrząc na niego z obrzydzeniem. – Ledwo wymieniliśmy dwie wiadomości online, a ty kłamałeś! – Podniosłam głos – Nie wyglądasz na trzydzistkę i nie wyglądasz jak osoba na zdjęciach.

-Zdjęcia były robione, kiedy byłem w marines. –Wzruszył ramionami – To nie jest kłamstwo.

-Ale to również nie było wczoraj, nieprawdaż? – Przemówił Scott i stanął przede mną. – Co ty na to, że zostawisz tę młodą kobietę w spokoju? Jak widać nie jesteś kimś, kogo się spodziewała.

-Hmmmphm, pieprzony Jankes. – Wymamrotał pod nosem Mike i spojrzął z powrotem na mnie. – Jesteś pewna, że nie chcesz nauczyć się kowbojskich ruchów? – Oblizął usta – Mogę być starszy, ale wynagrodzę ci to językiem.

-Co? – Opadła mi szczeka, gdy się na niego gapiłam.

-Nie wytrzymam całej nocy we wzwodzie, chyba że wezmę Viagrę, ale mój język może działać godzinami. – Zrobił jakiś dziwny ruch językiem – Jeśli wiesz o co mi chodzi.

Odwróciłam się od niego, drżąc z obrzydzenia. Lacey pęknie ze śmiechu, kiedy opowiem jej o tej nocy. Ale zanim, najpierw ją zabiję. Nigdy więcej nie przyjmę jej porad randkowych.

-Chodź, pozwól, że postawię ci drinka. – Scott poprowadził mnie do swojego miejsca. Mogłam poczuć oczy Mike’a na moich plecach, ale nie dbałam o to. Byłam pewna, że każdy, kto nas oglądał, zastanawiał się teraz o co chodziło, ale to nie była ich sprawa.

-Zanim kupię ci drinka, muszę zadać ci pytanie. – Powiedział Scott z lekkim uśmieszkiem. Chciałam się uderzyć. Czy naprawdę byłam tam z facetem, którego mam za zadanie wykiwać w następnym tygodniu? Los płatał mi okropnego figła?

-O co chodzi? – Spytałam, siadając i pragnąc, bym mogła przejrzeć się w lustrze i zobaczyć czy mój makijaż wciąż wyglądał dobrze. Moje serce łomotało, gdy patrzyłam na niego. Wyglądał nawet lepiej we własnej osobie niż na zdjęciu.

-Nie byłaś na żadnej stronie, na której podstarzali faceci sponsorują znacznie młodsze partnerki, prawda? – Zapytał z beczelnym uśmieszkiem.

-Nie. – Odpowiedziałam ze śmiechem i potrząsnęłam głową.

-Albo na „złap teraz starszego faceta i zabierz cały jego majątek w ciągu kilku lat kropka pl”?

-Ha ha, nie.

-Dobrze. – Uśmiechnął się i wyciągnął dłoń. – Więc pozwól mi się właściwie przedstawić. Nazywam się Scott.

-Elizabeth. – Powiedziałam z uśmiechem –Choć moja najlepsza przyjaciółka mówi na mnie Eliza, jak Eliza Doolittle z My Fair Lady.

-Ponieważ jesteś dobrą dziewczynką? – Zapytał i puścił mi oczko, a ja się zarumieniłam, gdy się roześmiał – Nigdy byś nie pomyślała, że facet taki jak ja mógłby znać ten film, prawda?

-Nie, tak, nie. – Roześmiałam się – Ale nie, nigdy nie pomyślałabym, że ktokolwiek mógłby pamiętać tę scenę, w której mówi, że jest dobrą dziewczyną. Jest taka ponura i nie warta zapamiętania.

-Jestem pewien, że ty jesteś warta zapamiętania.

-Rozmawiamy o mnie czy o filmie? – Zapytałam miękko, moja twarz była cała czerwona.

-O tym i o tym. – Powiedział z uśmiechem – Nieczęsto dostaję okazję flirtowania z gorącą dziewczyną w barze NASCAR.

-NASCAR? – Rozejrzałam się i jęknęłam głośno – To jest bar country, huh? Nic dziwnego, że Mike zaprosił mnie, żebym się tutaj z nim spotkała.

-Tak. – Scott pokiwał głową – Miałem spotkać się tutaj z moim bratem Chettem na kilka drinków, ale utknął w pracy.

-Oh, niefajnie.

-Niezupełnie. – Zaśmiał się – Wolę raczej uratować gorącą dziewczynę z rąk jakiegoś dziwaka, niż słuchać mojego brata nawijającego o Gordonie i Królu.

-Zgaduję, że Gordon to Jeff Gordon, ale kto to jest Król?

-Richard Petty, oczywiście – zaśmiał się – Śledzisz wyścigi?

-Niezupełnie. – Potrząsnęłam głową – Moja najlepsza przyjaciółka swego czasu zauroczyła się Jimmie'm Johnson'em, więc kojarzę go, ale nic więcej.



-Dobrze. –Roześmiał się – Ja również ich nie śledzę. Mój brat Aiden i siostra Liv zawsze żartują, że Chett musiał być adoptowany, ponieważ tylko on interesuje się sportem.

-Brzmi jakbyś miał dużą rodzinę. – Powiedziałam, chcąc uderzyć się za mojego farta. Jaką szczęściarą byłam, żeby przejść z dziwacznej internetowej randki do poznania tego ciacha? Tego samego ciacha, na którego widok ślinałam się rozmawiając z Lacey kilka nocy wcześniej. Co by sobie pomyślał, gdyby wiedział, że tak jakby wiedziałam kim był? Wkurzyłby się? Tak bardzo chciałam mu powiedzieć, że zostałam wynajęta, żeby go zaskoczyć, ale wiedziałam, że nie mogę spalić niespodzianki.

-Tak, całkiem dużą. Jesteśmy ze sobą blisko. – Pokiwał głową. –Ale wystarczy o nich, opowiedz coś o sobie, Eliza.

-Co chcesz wiedzieć? –Zapytałam miękko, odgarniając włosy do tyłu.

-Czego chcesz się napić? – Nachylił się do mnie – I co taka śliczna dziewczyna jak ty, robi w barze z jakimiś dziwakami?

-Poproszę Malibu Sprite i czy aby sam nie nazwałś siebie dziwakiem? – Zniżyłam głos, by brzmieć tak uwodzicielsko jak tylko mogłam, a on się roześmiał patrząc na moje usta.

-Mogę być kimkolwiek tylko zechcesz. – Pochylił się bliżej i mogłam poczuć jego oddech na ustach. – Mogę być kierowcą wyścigowym, futbolistą – cholera, mogę nawet być kowbojem, jeśli chcesz.

-Powiesz dla mnie „ya-hoo”? – Droczyłam się z nim, trzepocząc rzęsami.

-Powiem „ya-hoo” i „wio” i pokażę ci jak złapać świniaka za pomocą sznurka, jeśli to jest to, co chcesz. – Powiedział i sięgnął, aby wytrzeć coś z

boku mojej twarzy. Nie jestem pewna czy rzeczywiście tam coś było, czy po prostu chciał mieć pretekst, by mnie dotknąć.

-Jesteś trochę bezczelny, nieprawdaż? – Skóra mrowiła mnie od czucia jego ciepłych palców, i zastanawiałam się jak daleko pociągnie ten flirt. Nie tylko dlatego, że byłam ciekawa, ale również zastanawiałam się, jak sama chętna byłam, żeby to ciągnąć. Zwłaszcza, że wiedziałam, że w poniedziałek rano pojawię się w jego gabinecie, jako jego nowa asystentka.

-Kiedy widzę kogoś, kogo lubię.

-Lubisz czy pragniesz? – Powiedziałam na wydechu, nie wiedząc skąd bierze się moja brawura, ale czując się równocześnie dumną z siebie samej.

-Czy byłoby to niegrzeczne, gdybym powiedział, że i to i to? – Jego usta przesunęły się do mojego ucha i dmuchnął w nie delikatnie – Czy byłoby to niegrzeczne, gdybym powiedział, że spodobałoby ci się, gdybym wziął cię tutaj i w tej chwili, na barze?

Sapnęłam i odsunęłam się od niego, moje oczy błyszczały, gdy spojrzałam na jego roześmianą twarz.

-Wezmę to za tak. – Powiedział, gdy z powrotem usiadł i upił łyka piwa – Nie szkodzi zapytać, prawda?

-Zaczynam myśleć, że jesteś tak samo zły jak Mike.

-Masz na myśli brachola<sup>6</sup>? – Zapytał z uśmiechem.

-Jesteś okropny, ale tak. – Zaśmiałam się.

---

<sup>6</sup> Scott użył słowa bubba co oznacza brat, brachu na południu Stanów, najwyraźniej naśmiewa się on z jego pochodzenia ;)

-Mogę być tak zły, ale przynajmniej jestem w ładniejszym opakowaniu, prawda? – Puścił mi oczko, a potem spojrzał w dół na swoje spodnie. – Jeśli wiesz co mam na myśli.

Nie byłam pewna jak mam odpowiedzieć. Wszystko co mogłam zrobić, to nie patrzeć w dół na jego opakowanie.

-Uraziłem cię? – Zapytał szybko Scott, robiąc skruszoną minę. – Przepraszam, jeśli tak. Moja siostra mówi, że czasem się nie kontroluję.

-Tylko czasem? – Zapytałam z małym uśmiechem, patrząc w jego oczy, ale wciąż czując przymus spojrzenia na południe.

-Cóż, ona myśli, że tylko czasem. – Zaśmiał się – Ale kim ona jest, żeby się wypowiadać skoro ona i jej najlepsza przyjaciółka, Alice, zachowują się bardzo niestosownie.

-Brzmi jak ja i moja najlepsza przyjaciółka, Lacey. – Powiedziałam z uśmiechem, wiedząc, że Lacey zapewne teraz gapiała się w telefon, zastanawiając się, co się dzieje na mojej randce.

-Oh, więc też lubisz zachowywać się niestosownie?

-Można tak powiedzieć. – Odparłam z małym uśmiechem, zastanawiając się w co grałam. Czuję jakbym grała w grę, a nie powinnam była tego robić. To po prostu nie wydawało się fair, że mogłabym spotkać i być oczarowaną przez Scotta, zaledwie kilka dni przed tym jak miałam zostać jego fałszywą asystentką i zatańczyć mu na kolanach w jego gabinecie. Na samą myśl o tańcu, zaczęłam wiercić się na krześle. To nie będzie takie złe. W zasadzie, to będzie zabawne doświadczenie. Jedynym problemem było to, czy do tego czasu zdołam utrzymać ręce z dala od Scotta. Nie to, że to było problem, oczywiście. Przynajmniej nie dla mnie.

## Rozdział trzeci

-Kolejny drink? – Zapytał Scott z leniwym uśmiechem, gdy usiedliśmy przy barze rozmawiając o filmach.

-Nie, powinnam już iść. – Powiedziałam, choć w rzeczywistości nie chciałam nigdzie iść. Scott naprawdę mi się podobał, fizycznie i psychicznie, i chciałam tylko zostać i spędzić następne kilka godzin rozmawiając z nim, ale nie chciałam wyglądać też na zbyt chętną. To dziwne, że tak bardzo podobało mi się jego towarzystwo. Zazwyczaj byłam zbyt przestraszona, by opuścić gardę z nowo poznanym facetem, ale coś w Scottcie sprawiało, że chciałam z nim być.

-Aw, musisz jutro pracować? – Spojrzał głęboko w moje oczy, prawą rękę położył na moim kolanie.

-Nie. – Odpowiedziałam miękko i poczułam dreszcze, gdy jego ręka jechała po moim udzie. –Nie pracuję jutro.

-Oh, to dobrze. – Jego dłoń była ciepła, gdy sunęła w górę i już miałam ją odepchnąć, ale wróciła w dół do rzepki. –Notabene, czym się zajmujesz?

-Jestem aktorką. – Powiedziałam miękko, licząc na to, że nie zacznie zadawać zbyt wielu pytań. Nie chciałam rozmawiać o żadnej z naszych prac. Nie chciałam, żeby sprawy się pogmatwały. Co było śmieszne, ponieważ i tak to się stanie, gdy pojawię się w jego biurze w następnym tygodniu. Przy odrobinie szczęścia, pomyśli, że to jest miły zbieg okoliczności.

-Oh? – Wyglądał na zaskoczonego.

-Wiem, że to nie jest Hollywood, ale można znaleźć tutaj trochę pracy. – Wyjaśniłam, niemal defensywnie. Nikt tak naprawdę nie rozumiał, dlaczego nie wyprowadziłam się do Los Angeles, kiedy postanowiłam zrealizować karierę aktorską. Nie moja mama. Nie Shane. Nikt, tylko Lacey mnie wspierała.

-Cóż, to dobrze. – Objął mnie ramieniem –Chciałabyś opuścić tę spelunę i zobaczyć moje mieszkanie?

-By zobaczyć twoje dzieła w twoim studio? – Zapytałam lekko, drocząc się z nim, chcąc zobaczyć jak zareaguje i byłam zdziwiona, gdy wybuchnął śmiechem.

-Coś w tym stylu. Znowu zbyt bezczelny? – Wyglądał na zmartwionego, podczas gdy gapił się na mnie, a ja zrobiłam coś, co zszokowało nas oboje. Pochyliłam się do przodu i lekko przycisnęłam swoje usta do jego i go pocałowałam. Nie wiem co mnie naszło, więc już miałam się odsunąć, gdy on pogłębił pocałunek i przyciągnął mnie bliżej. Czułam jego rękę z tyłu mojej głowy, przeczesującą moje włosy i ciągnącą je trochę za mocno. Jęknął przy moich ustach, zanim wślizgnął język do środka. Smakował jak orzeszki aromatyzowane gruszką i w odpowiedzi chętnie go pocałowałam, wyrzucając całą ostrożność za okno. Głos z tyłu głowy dopingował mnie, tak jakby samo moje ciało nie mogło uwierzyć w to, że obciskiwałam się z obcym facetem w barze. Jęknęłam lekko, gdy Scott wstał i cofnął się. Spojrzałam na niego mglistym wzorkiem i wydełam wargi.

-Nie wydymaj warg, piękna. – Złapał mnie za dłonie i podniósł ze stołka prosto w jego ramiona.

-Nie jestem piękna. –Wymamrotałam, ale czubek moich uszu zaczerwienił się, gdy stałam tam.

-I nie bądź skromna. – Uśmiechnął się i przyciągnął mnie do siebie jeszcze bardziej, więc pomiędzy naszymi ciałami nie było wolnej przestrzeni. – Ubrałaś seksowny strój na randkę w ciemno. – Powiedział, podczas gdy jego ręce zjechały na mój tyłek.

-Co robisz? – Sapnęłam, gdy ścisnął pośladki.

-Obmacuję twój tyłek. – Powiedział ochryple, wpatrując się w moje oczy.

-Nie sądzisz, że to jest niestosowne? – Powiedziałam i sapnęłam nawet głośniej, gdy przyciągnął mój tyłek, tak że byłam przyciśnięta do jego twardości.

-To jest niestosowne. – Odwrócił mnie tak, że plecami dotykałam baru. Pochwycił moje nogi i uniósł mnie lekko. – Owiń ramionami moją szyję. – Wyszeptał mi do ucha.

-Nie. – Odparłam, ale moje ramiona nie chciały mnie słuchać i owinęły się wokół jego karku i zaczęły bawić się jego włosami.

-Dobra dziewczynka. – Przycisnął się do mnie – Owiń nogi wokół mojej talii.

-Taak, na pewno. – Zaśmiałam się i odepchnęłam go. Czułam bicie jego serca, a on cofnął się z drwiącym uśmiechem na ustach.

-Aww. Liczyłem na to, że to będzie mój szczęśliwy dzień. – Puścił mi oczko, a później pochylił się i złożył na moich ustach długi i powolny pocałunek. – Ale może już jest. – Powiedział, gdy bawił się moimi włosami.

-Ale z ciebie flirciarz. – Potrząsnęłam głową i uśmiechnęłam się leniwie. Czułam się, jakbym grała w jakimś romansie i uwielbiałam to.

-Z ciebie również. –Poczochrął moje włosy. – Więc co powiesz na to?  
Chciałabyś pójść do mnie?

-Hmmm, nie znam cię za dobrze.

-Nazywam się Scott Taylor. Jestem samotny. Uważam, że jesteś słodka. –  
Powiedział z szelmowskim uśmiechem – Chciałbym się z tobą pieprzyć.

-Nie mogę uwierzyć, że to powiedziałaś!

-Cóż mogę powiedzieć? – Puścił mi oczko – W dodatku jestem szczery.

-Nie wiem co na to odpowiedzieć. – Przygryzłam wargę. – Nie jestem  
typem dziewczyny na jedną noc.

-Ja również. –Zaświeciły mu się oczy. – Ale znowu nie jestem też  
dziewczyną.

-To dobrze. – Zaśmiałam się, moje serce galopowało, gdy staliśmy tam  
gapiąc się jedno na drugiego, chcąc przewidzieć swój następny ruch.

-Nie musisz ze mną iść. –Powiedział w końcu. – Mam na myśli też, że  
możesz przyjść i nie musimy uprawiać seksu.

-Po prostu będziemy oglądać filmy?

-Tak, albo grać w gry planszowe. Mam Twistera. – Uśmiechnął się.

-Nagi Twister, tak?

-Mogę być przekonywujący. – Powiedział chrapliwym głosem, gdy jego  
palce bawiły się moimi. –Więc co ty na to, Elizo Doolittle? Wrócisz ze mną do  
domu na noc rozpusty?

-Nie powinnam. –Potrzęsnęłam głową, moje serce uderzało rytmicznie.

-Zawsze robisz tylko rzeczy, które powinnaś?

-Nie znam cię.

-Już to powiedziałaś. –Pochylił się i mnie pocałował. – I troszkę mnie znasz.

-Nie jestem dziewczyną tego typu. –Powiedziałam ponownie, będąc monotonna we własnych słowach i myślach.

-Nie jestem facetem tego typu. – Uśmiechnął się, a później jego palce przebiegły po moim boku. – Spędź tę noc ze mną, Elizo Doolittle. Poznaj mnie. Pozwól mi poznać cię. Może się polubimy.

-Jest coś, co powinnam ci powiedzieć. – Wzięłam głęboki wdech – Coś, co powinieneś wiedzieć...

-Jeśli nie zamierzasz mi powiedzieć, że jesteś mężatką lub w związku, to nie ma nic, co powinien wiedzieć. – Pokręcił głową i pocałował mnie, zanim się odsunął. – Jediną rzeczą, którą powinien wiedzieć, to czy lubisz szybko czy wolno.

-Oh. –Czułam jak moja twarz robi się czerwona, gdy spojrzałam na niego w szoku. Nie wiedziałam co innego mogłabym powiedzieć. W zasadzie, byłam cicho, gdy rzucił trochę pieniędzy na bar i wyprowadził mnie z restauracji prosto do swojego auta. Wiedziałam, że byłam niewyobrażalnie głupia wychodząc z obcym mężczyzną, ale w tamtym momencie miałam to gdzieś. W tamtym momencie wszystko, co chciałam wiedzieć to po prostu to, jak szybko było szybko i jak wolno było wolno.



## Rozdział czwarty

Gdy weszłam do domu Scotta, poczułam się jak roztrzęsiona uczennica. Niecierpliwie zajrzałam do środka i byłam zaskoczona widząc, że było czysto i schludnie. W rzeczywistości dom był w nieskazitelnym stanie i zastanawiałam się, jak facet może być czystszy ode mnie. Było trochę wstydliwym przyznać się, że jego dom przedstawiał się lepiej niż mój, ale wyglądał, jakby miał dużo więcej pieniędzy niż ja kiedykolwiek.

– Witaj w moim skromnym mieszkaniu – powiedział z uśmiechem, zamykając za mną drzwi. – Czy chciałabyś kolejnego drinka?

– Nie, dziękuję – powiedziałam, wpatrując się w zdjęcia na ceglany kominku. – Czy to są twoi bracia i siostry? – Zdjęcia były otoczone pamiątkami, jak sądzę, pochodzącymi z jego podróży. Spojrzałam w dół i zobaczyłam ciemne plamy w kominku i zdałam sobie sprawę, że to był działający kominek.

– Tak – skinął głową. – To cały klan: Chett, Aiden, Gabby i Liv – pokazał ich na zdjęciu i uśmiechnął się z miłością, kiedy patrzył na członków swojej rodziny.

– Kim jest ta druga dziewczyna? – Zapytałam lekko zazdrosna, zastanawiając się, czy to była dziewczyna Scotta. – Na zdjęciu są trzy dziewczyny.

– To najlepsza przyjaciółka mojej siostry, Alice. Jest jak moja siostra i równie dobrze może nią zostać pewnego dnia. Uśmiechnął się.

– O?

– Ona i mój brat mają coś do siebie. – Podeszedł do swojej dużej, białej kanapy i usiadł. – Oczywiście, jeśli kiedykolwiek to odkryją. – Przewrócił oczami i machnął do mnie.

– Oni nie wiedzą?

– Mój brat czeka, żeby dorosła czy coś, zanim wykona ruch. – Scott przewrócił oczami. – On nie wie, jak po prostu sięgnąć po to, czego chce.

– W przeciwieństwie do ciebie, prawda? – Uśmiechnęłam się, podchodząc do kanapy i siadając koło niego. Była miękka i wygodna. Oparłam się o miękkie poduszki i spojrzałam przed siebie. Miał wielki stół kawowy z drewna z odzysku, na którym leżało kilka czasopism. Widziałam GQ i jakiś magazyn motoryzacyjny. Na GQ stała butelka po piwie i kilka łupin po orzechach. Uśmiechnęłam się do siebie, gdy zdałam sobie sprawę, że nie byłam całkowitym czyścioszkiem.

– Idę po to, co chcę – skinął głową i rozpiął krawat. – Jaki jest sens tracić czas?

– Więc, czego chcesz? – Zapytałam cicho, patrząc, jak jego zwinne palce ściągają krawat. Chciałam wyciągnąć rękę i dotknąć, aby przekonać się jak miękkie były. Ale nie zrobiłam tego.

– Gorącą blondynkę w moim łóżku dziś wieczorem - powiedział i zaczął rozpinać koszulę. Widziałam małe ciemne włosy na jego złotej skórze i przełknęłam ślinę. Naprawdę był seksowny jak diabli.

– Czy ona musi być naturalną blondynką? – Sięgnęłam i rozpięłam resztę guzików jego koszuli. Chciałam napisać do Lacey i powiedzieć jej, jak daleko zaszłam. Wiedziałam, że nie uwierzy, że to rzeczywiście ja jestem na

tej kanapie. Nie uwierzyłyby, że ja, Elizabeth Jeffries, odpuszczam i idę po to, czego chcę. Byłyby ze mnie dumna, ale nie uwierzyłyby.

– Zależy – powiedział i złapał mnie za palce, przesuając nimi w dół po swoim twardym brzuchu.

– Od czego? – Zapytałam bezmyślnie.

– Zależy, czy jesteś jedną z nich, czy nie.

– Och – powiedziałam i podrapałam paznokciami po jego sutkach.

– Och, jesteś Kocicą, co? – Oblizał swoje usta i poczułam jego palce ocierające się o mój brzuch, kiedy podnosił mój top z odkrytymi plecami.

– Nie bardzo – powiedziałam i pochyliłam się biorąc jego sutek w moje usta i ssąc go. Słyszałam i czułam jak wciągnął powietrze i uśmiechnęłam się. – Ooo – powiedziałam, gdy poczułam jego dłonie wciągające mnie na kolana i przesuujące się po moim tyłku. – Co robisz?

– Nie jesteś jedyną, która może być złośliwcem. – Zassał płatek mego ucha, kiedy jego dłonie podciągnęły moją spódnicę. Czułam, jak jego dłonie uciskają moje pośladki, kiedy jego palce wsunęły się w moje majtki. Jęknęłam w duchu, gdy przypomniałam sobie, że nosiłam szorty dla chłopców w przeciwieństwie do seksownych stringów.

– Nie, nie jestem – powiedziałam, gdy schyliłam się i potarłam przód jego spodni. Był gruby i twardy pod moimi palcami i przełknęłam ciężko.

– Lubisz to co czujesz? – Zapytał z uśmiechem i wtedy zdałam sobie sprawę, że był tak zarozumiały, jak gorący.

– Być może.

– Tylko może? – Uniósł brew i zerwał się. Patrzyłam z rozbawieniem, gdy jednym szarpnięciem ściągnął spodnie i bokserki. Wpatrywałam się w jego nagiego fiuta i przełknęłam z trudem, gdy opadł na mnie. Było wspaniale i byłam lekko przytłoczona, gapiąc się na to.

– Co teraz myślisz? – Powiedział i chwycił moją rękę i przyciągnął ją do swojej męskości. Delikatnie objęłam go i przesunęłam palcami po trzonie.

– Nie jest źle - powiedziałam jedwabście, a on roześmiał się, siadając obok mnie.

– Nieźle, co?

– Tak właśnie powiedziałam. – Moje palce ścisnęły jego kutasa mocniej, a on jęknął, opierając się o kanapę.

– Połóż się – powiedział rozkazującym głosem i odepchnął mnie. – Połóż się na plecach.

– Dlaczego? – Zapytałam ochryple, kładąc się.

– Zobaczysz – powiedział, wpatrując się we mnie, zupełnie nagi. – Podnieś ręce – powiedział i zrobiłam jak mi kazał. Odciągnął mój top i patrzyłam, jak schyla się i ściska moje nagie piersi razem, a jego palce delikatnie ocierają się o moje sutki. Jęknęłam, gdy poczułam, jak ślizga się swoim kutasem między moimi piersiami, a czubek jego męskości ocierał się o moją brodę i usta, gdy poruszał się tam i z powrotem. – Jesteś tak cholernie seksowna - powiedział i patrzyłam, jak chwyta swojego kutasa i pociera czubkiem o moje usta. - Ssij mnie – powiedział i lekko otworzyłam usta. Podniosłam się trochę, kiedy wepchnął swojego kutasa w moje usta. Smakował słono i czułam, że jest twardy, kiedy go ssalam, a on jęknął głośno, gdy brałam go głębiej i

mocniej. Nie mogłam uwierzyć, że ssałam jego twardość i cieszyłam się tym. Wszystko szło tak szybko, ale mnie to nie obchodziło. Było mi dobrze i czułam się dobrze. Wszystko się rozmyło i czułam ogromną moc, kiedy wyciągnął swego kutasa z moich ust i eksplodował na mojej klatce piersiowej, a jego gorące nasienie spłynęło po moich piersiach.

– Chodź ze mną – powiedział cicho, kiedy złapał mnie za ręce i ciągnął za sobą po schodach. Poszłam za nim do jego sypialni, podniósł mnie i rzucił na łóżko. Spojrzałam na niego, a on uśmiechał się, gdy wyciągnął rękę i ściągnął moją spódnicę i majtki jednym szybkim ruchem. – Pozwól mi zobaczyć – jęknął, pochylając się i wchodząc na łóżko.

– Zobaczyć co? – Wyszeptałam, gdy moje nagie ciało lekko zadrżało.

– Pozwól mi zobaczyć, czy smakujesz tak dobrze, jak wyglądasz. – Mrugnął, a potem poczułem, jak rozkłada moje nogi, zanim zakopał twarz w mojej cipce.

– Och, Scott – wykrzyknęłam, nie wiedząc, co powiedzieć, poza jego imieniem, gdy skręcałam się na łóżku. – Scott! – Krzyknęłam, gdy jego język wszedł we mnie, ślizgając się i opuszczając mnie tak delikatnie i mocno, że czułam się lepiej niż z jakimkolwiek dildem, jakiego kiedykolwiek używałam. Czułam, że zbliżam się do orgazmu, kiedy nagle wyciągnął go ze mnie. – Nie przestawaj – jęknęłam i uśmiechnął się do mnie. Patrzyłam, jak wyciąga rękę do nocnego stolika i usłyszałam rozrywanie opakowania. Wiedziałam, że wkłada prezerwatywę. Wiedziałam, że zamierza mnie pieprzyć. Miałam zamiar uprawiać seks z mężczyzną, którego ledwie znałam i nie obchodziło mnie to. Moje ciało było rozgorączkowane. Czułam się pełna pożądania i przyjemności i jedyne, czego chciałam, to poczuć go w sobie.

– Czy tego chcesz? – Chrząknął, oparł moje nogi na swoich ramionach i ustawił się przy moim wejściu. – Czy to jest to, czego chcesz, Elizabeth? – Końcówka jego kutasa ocierała się o moją łechtaczkę, a ja trzęsłam się przed nim. – Powiedz mi, czego chcesz – warknął na mnie.

– Ciebie... chcę Ciebie! – Krzyknęłam, nie mogąc już tego znieść. I to było, kiedy wbił się mocno i pewnie. Jego kutas wślizgnął się we mnie gładko i wydawało się, że wypełnia mnie całkowicie. Posuwał mnie umiejętnie i czułam tyle przyjemności, że sama już nie wiedziałam kiedy sunął w górę a kiedy w dół.

– Dojdź dla mnie, Elizabeth – warknął, kontynuując wchodzenie i wychodzenie ze mnie, a jego palce pieściły moją łechtaczkę agresywnie, gdy moje piersi drżały. Jego oczy były intensywne, gdy patrzył na mnie, i warknął z satysfakcją, gdy dochodziłam szybko i mocno na jego łóżku. Dopiero wtedy popchnął mnie z powrotem na łóżko i zwałił się na mnie i pieprzył mnie jeszcze mocniej. Wiedziałam wtedy, że czekał na mnie, zanim się uwolni. Owinęłam nogi wokół jego talii, a on uderzył we mnie i poczułam się jak królowa, gdy jego ciało szarpnęło się, kiedy doszedł we mnie. Patrzyłam, jak przewrócił się, ściągnął prezerwatywę i położył się obok mnie, dysząc.

– To jest to co nazywam dobrym pieprzeniem – powiedział, kiedy spojrzał na mnie z uśmiechem.

– Możesz to powtórzyć – powiedziałam z małym śmiechem, a potem pisnęłam, gdy przewrócił mnie na siebie i poczułam ponownie jego rosnącego kutasa.

\*\*\*

– Co do ostatniej nocy... – głos Scotta był łagodny, gdy następnego ranka otworzyłam oczy.

– Hmm, co z nią? – Zapytałam i przeciągnęłam się pod prześcieradłem, czując ciepło i satysfakcję z nim przy moim ciele.

– Było dość gorąco, nie sądzisz?

– Tak. – Skinęłam głową, nagle poczułam się nieśmiała, gdy pomyślałam o różnych rzeczach, które zrobiliśmy.

– I nie osądzam ciebie. – Pochylił się i pocałował mnie, gdy jego ręka wkradła się na moją pierś.

– Osądzać mnie? – Pocałowałam go z powrotem i przesunęłam dłońmi do jego tyłka.

– Za spanie ze mną pierwszej nocy. – Zaśmiał się z ustami przy moich i krzyknął, kiedy uderzyłam go w tyłek.

– Hej, masz szczęście, że cię nie osądzam. – Jęknęłam, gdy poczułam, jak jego palce zsuwają się z mojej piersi do doliny między moimi nogami. Doliny, która była już mokra.

– Uwielbiam poranny seks. – Scott mruknął, gdy jego palce dotarły do mojej wilgoci i delikatnie potarł moją łechtaczkę.

– Kto powiedział, że dostaniesz poranny seks? – Zapytałam, gdy moje plecy wygięły się na łóżku.

– Kobieta, którą brałam wczorajszej nocy, trochę mi to zasugerowała. – Zaśmiał się całując mój brzuch.

- Zrobiła to? - Jęknęłam, gdy jego usta znalazły moją wilgoć, a jego język ochoczo polizał mnie. Zamknęłam oczy i moje palce zacisnęły się na prześcieradłach, gdy ssał delikatnie moją łechtaczkę. Przesunęłam się na łóżku,

rozłożyłam nogi i krzyknęłam w dzikim uniesieniu. Czułam się wolna i szczęśliwa. To był mój pierwszy raz, kiedy się uwolniłam i od razu oddałam się facetowi. Czułam radość i uniesienie i nie mogłam się doczekać, aby zadzwonić do Lacey i powiedzieć jej, jaka była moja noc. Poczułam, że język Scotta wślizguje się we mnie i krzyknęłam, kiedy wszedł we mnie z taką samą pasją, jak jego kutas robił to poprzedniego wieczoru. Dopiero, gdy wyjął język i usiadł, zdałam sobie sprawę, że jego telefon dzwoni w oddali. Jęknęłam, gdy patrzyłam, jak przewraca się i go chwyta. Spojrzał na ekran i zmarszczył brwi, zanim spojrzał na mnie z góry.

– Przepraszam, to praca. – Odwrócił ode mnie wzrok i poczułam, jak mój żołądek skręca się z powodu nagłej zmiany nastroju.

– O nie, wszystko w porządku?

– Niezupełnie. – Westchnął i wyskoczył z łóżka. – Myślę, że potrzebują mnie dzisiaj w pracy, ponieważ wyjeżdżam z kraju na miesiąc w przyszłym tygodniu i chcę mieć pewność, że wszystko w biurze pozostanie nienaruszone.

– Znikasz? – Zapytałam. Moje serce tonęło, gdy patrzyłam na niego. Naciągnęłam prześcieradła na moje nagie ciało i próbowałam kontrolować swój oddech.

– Tak. – Skinął głową. – Podróż służbowa, tak jak powiedziałem. Uhm, ale zadzwonię do ciebie, kiedy wrócę i pójdziemy na obiad.

– Rozumiem. – Przygryzłam dolną wargę i starałam się nie płakać. Co się dzieje?

– Chwileczkę. – Spojrzał na mnie z poczuciem winy. – Muszę iść do łazienki. – Opuścił swój telefon na materac obok mnie i wybiegł z



pokoju. Patrzyłam, jak wychodzi z pokoju i szybko złapałam jego telefon. Był zamknięty, ale widziałem, że miał dziesięć nieodebranych połączeń od kogoś zwanego Helen Smith. Moje serce zadudniło, gdy zastanawiałam się, kim ona jest i dlaczego go wzywała. Co ważniejsze, dlaczego jego nastrój zmienił się tak szybko i dlaczego mnie okłamywał? Poprzedniego wieczoru było tak dobrze, tak zwyczajnie i ekscytująco. Myślałam, że mieliśmy ze sobą wiele wspólnego, mimo, że właśnie się poznaliśmy. Myślałam, że to ma przyszłość. Planowałam nawet wyjawić mu, że jego przyjaciele wynajęli mnie jako biurowy dowcip. Chciałam mu wszystko powiedzieć, żebyśmy mogli się naprawdę poznać. Pomyślałam, że może to naprawdę gdzieś zajdzie.

– Przepraszam za to – powiedział, kiedy wrócił do sypialni, a jego kutas kołysał się przed nim. Nie mogłam powstrzymać się od patrzenia na niego. Miał doskonałego kutasa. Był prawie majestatyczny w świetle dnia. Długi, gruby - ale nie za gruby - a czubek miał kształt doskonałego brzoskwiowego grzyba. Bezwiednie polizałam moje usta, gdy przypomniałam sobie, jak dobrze smakował. Czułam wstyd, rozprzestrzeniający się po mnie, gdy zdałam sobie sprawę, że znowu chcę go mieć w swoich ustach. Chciałam poczuć tę samą moc, którą czułam poprzedniej nocy, kiedy błagał mnie, abym nie przestała go ssać. Wciąż słyszałam jego warczenie, gdy gorączkowo podskakiwał mi na piersiach. Mogłam jeszcze ciągle poczuć miękkość ciepłego ręcznika, którym wycierał swoje nasienie z moich sutków. A kiedy we mnie wszedł, czułam się, jakbyśmy byli jednym. Jego kutas poruszał się we mnie tak, jakby znał dokładnie każdy cal mojego ciała i wydawało mi się, że zna wszystkie sekretne miejsca, które mnie podniecają. Westchnęłam, gdy na niego spojrzałam. To nie mógł być tylko seks, prawda? To musiało oznaczać coś więcej.

– Wszystko w porządku? – Zapytałam ponownie, modląc się, by wybuchnął śmiechem i upadł na łóżko obok mnie.

– Hm, nie bardzo – powiedział, a jego twarz przybrała wyraz bólu. – Chciałbym zjeść z tobą śniadanie. – Usiadł na łóżku i spojrzał mi w oczy ze smutnym wyrazem twarzy. – Ale muszę iść do pracy.

– Rozumiem – powiedziałam a mój żołądek opadł. Więc kontynuowałam swoje kłamstwa.

– Spędziłem świetny czas zeszłej nocy – powiedział i sięgnął i dotknął mojego policzka. – To było wyjątkowe.

– Tak, jasne – powiedziałam i odwróciłam się od niego.

– Gdyby nie ta robota... – westchnął – ...chciałbym zobaczyć, gdzie to może zajść - naprawdę, chciałbym.

– Uh Huh.

– Daj mi swój numer, a zadzwonię do ciebie, kiedy wrócę do miasta, dobrze?

– Tak, na pewno to zrobisz.

– Nie bądź taka, Elizo – powiedział ze zmarszczonym czołem, próbując mnie pocałować. Uniknęłam jego ust i usiadłam.

– Jestem Elizabeth. – Wskoczyłam z łóżka i szybko szukałam ubrań. – Cóż, miło było cię poznać, Scott – powiedziałam szybko, zakładając spódnicę. – Miłej podróży służbowej.

– Elizabeth, proszę – powiedział i poczułam jego dłonie na mojej talii. – Nie bądź na mnie zła. Nie rozumiesz.

– Rozumiem wystarczająco dużo, palancie – wyszeptałam pod nosem i chwyciłam moją torebkę. – Wychodzę. Cieszę się, że dobrze się bawiłeś.

– To nie tak – błagał, ale odwróciłam się i spojrzałam na niego gniewnie.

– Cokolwiek. – Rzuciłam mu ostatnie wyniosłe spojrzenie i pospieszyłam na schody, żeby szybko opuścić jego dom. – I nie idź za mną! – Krzyknęłam, gdy usłyszałam go za sobą. Widziałam go stojącego tam, wyglądającego na zmartwionego, ale mnie to nie obchodziło. To on wykorzystał mnie na jednonocną przygodę. To on był tym, który kłamał. Wybiegłam za drzwi, zatrzasnęłam je, i pobiegłam w dół ulicą, zatrzymując się za rogiem, abym mogła wezwać Ubera z aplikacji na moim telefonie. Czekałam, aż samochód podjedzie, zanim wyśle SMS-a do Lacey, i powiem jej, że mam zamiar ją zabić. Nie byłam pewna, jak powstrzymałam się od płaczu, ale nie uрониłam łzy, dopóki nie przekroczyłam własnych drzwi wejściowych. A potem poszłam od razu do łazienki i odkręciłam kran, żeby pozwolić odpłynąć łzom i pasji.

## Rozdział piąty

– Możesz na mnie krzyczeć – powiedziała Lacey, kiedy zadzwoniłam do niej w niedzielę rano. – To była moja wina, że poszłaś na randkę.

– Nie będę na ciebie krzyczeć. – Jęknąłem. – To nie twoja wina, że jestem zdzirą.

– Nie jesteś zdzirą – powiedziała i wiedziałam, że martwi się moim stanem umysłu. Od czasu Shana, Lacey martwiła się, że się załamie. Nie rozumiała, że to się nie powtórzy, ponieważ nie pozwoliłabym sobie na ponowny upadek.

– Lacey, poszłam na randkę w ciemno, porzuciłam randkę, spotkałam innego faceta i poszłam z nim do domu i uprawiałam z nim seks. Taka jest definicja dziwki.

– Nie, nie jest. Gdybyś poszła z nim do domu i pozwoliła mu pieprzyć się w dupę, na pierwszej randce, nazwałbym cię dziwką.

– Lacey... – mój głos był łagodny – ...więc nazywaj mnie dziwką.

– O. Mój. Bóże. Pozwoliłaś mu na seks analny? – Krzyczała i nie mogłam powstrzymać się od śmiechu.

– Nie, ale szok w twoim głosie, gdy przez kilka sekund pozwoliłam Ci tak myśleć był bezcenny.

– Jesteś okropna. – Zachichotała, ale mogłam powiedzieć, że już się nie martwiła, że jestem w głębokiej, mrocznej depresji. – Wszystko będzie w porządku?

– Cóż, mam na myśli, że jutro będzie niezręcznie – powiedziałam sarkastycznie. – Czy możesz sobie wyobrazić, jak będzie wyglądać jego twarz, kiedy wejdę do jego biura, jako jego nowa asystentka?

– Nie powiesz mu, że zatrudniła cię jego była dziewczyna? – Dopytywała się Lacey.

– Nie – powiedziałam gwałtownie. – Helen Smith, lub H Smith, jak nazwała siebie na kontrakcie, płaci dużo pieniędzy za to, że zawstydzę go na spotkaniu w biurze w sobotę. Nie chcę jej rozczarować.

– Ale kłamała – wykrzyknęła Lacey. – Bob powiedział ci, że to było ustawione przez przyjaciół Scotta jako żart, ale wiemy, że Helen Smith jest byłą dziewczyną Scotta i wątpię, żeby robiła to jako żart.

– Cóż, jego pech – powiedziałam z goryczą. – Jestem pewna, że ma swoje powody. I, przy okazji, dobra robota detektywistyczna.

– To nie było trudne. – Roześmiała się. – Strona Scotta na Facebooku nie jest prywatna i ma na niej stare zdjęcia z nią.

– Ale to była praca detektywa, która doprowadziła cię do potwierdzenia, że Helen Smith to H Smith. Niewiele osób szukałoby kryminalnej i cywilnej dokumentacji pasującej do podpisu.

– Znasz mnie, jestem dokładna. – Lacey zaśmiała się skromnie. – Ale tak naprawdę nie wiemy, co się między nimi wydarzyło. Może powinnaś mu powiedzieć, co się dzieje. Może miał powód do kłamstwa.

– Skłamał, ponieważ chciał bzyknąć, rzucić to i może spróbować wrócić do Helen – powiedziałam z jękiem. – Cóż, pokażę mu.

– Co masz zamiar zrobić? – Zapytała Lacey, jej głos był bez tchu. – I czy na pewno chcesz? Czy nie powiedziałaś, że był to najlepszy seks, jaki kiedykolwiek miałaś?

– Wszystko w porządku - skłamałam, nie chcąc pamiętać, jaki był dobry. – I zamierzam zrobić to, o co poprosiła Helen. Zamierzam wejść i zostać jego

asystentką. Będę udawała, że nie obchodzi mnie to, że skłamałam, a potem w sobotę, zamierzam dać mu, na jego kolanach, taniec życia i zawstydzić go.

– Och, Eliza, brzmisz jakbyś miała plan.

– Cóż, wiesz, co mówią o planach... – uśmiechnęłam się do telefonu. – Nie ujawniaj ich, jeśli chcesz, aby się ziściły.

– Eliza, co zamierzasz zrobić?

– Nie mogę jeszcze powiedzieć – Roześmiałam się. – Ale spójrz, muszę wybrać mój strój na jutro. Chcę się upewnić, że wyglądam najlepiej, kiedy Scott Taylor po raz drugi spojrzy na mnie.

\*\*\*

Serce waliło mi kiedy czekałam przed biurkiem. Widziałam Scotta siedzącego przy biurku w granatowym garniturze. Rozmawiał przez telefon i zapisał coś na kawałku papieru. Moje serce dudniło, kiedy stałam tam, czekając, aż mnie wezwie do siebie. Nie mogłam się doczekać, aby zobaczyć jego oczy, kiedy mnie rozpozna. Nie mogłam się doczekać szoku i usłyszeć wymówek. Nie mogłam się doczekać, kiedy pochylę się, by podnieść pióro, żeby mógł patrzeć na moje długie nogi i jędrny tyłek. Miałam zamiar doprowadzić go do szaleństwa i miałam zamiar kochać to. Zapłaci mi za wykorzystanie mnie jako szybki numer. Zapukałam do drzwi i czekałam.

– Wejdz – zawołał, nie podnosząc wzroku. Powoli weszłam do pokoju i zatrzymałam się kilka metrów od biurka, czekając, aż spojrzy i mnie zobaczy. Uniósł dłoń, gdy kontynuował rozmowę przez telefon i czułam, jak mój żołądek dudni, gdy czekałam na chwilę, gdy nasze oczy się spotkają. – Przepraszam za to – powiedział w końcu, odkładając słuchawkę. – Jestem Scott

Taylor – powiedział i wstał z wyciągniętą dłonią. Patrzyłam, jak jego niebieskie oczy rozszerzyły się w szoku, a jego szczęka opadła. Patrzył na mnie przez kilka sekund, a potem uśmiechnął się szeroko. - Cóż, popatrz, kogo my tu mamy – powiedział z ogromnym uśmiechem, który powodował, że mój żołądek robił salta. Nie miałam pojęcia, dlaczego tak się cieszy, że mnie widzi. Czy on nie zdawał sobie sprawy, że został przyłapany?

– Scott? – Moja szczęka opadła, kiedy udawałam zaskoczenie – Myślałam, że wyjechałeś w interesach? – Powiedziałam i zrobiłam krok w jego stronę. – Co Ty tutaj robisz?

– Elizabeth Jeffries, jesteś moją nową asystentką? – Jego oczy zwężyły się, gdy wpatrywał się we mnie i patrzyłam jak wyszedł zza biurka i podszedł do mnie. – Teraz, dziś jest mój szczęśliwy dzień. – Wyciągnął rękę, złapał mnie za rękę i przyciągnął do siebie.

– Co robisz? – Zapytałam zszokowana, gdy poczułam jego ciepłe, twarde ciało naprzeciw mojego.

– Kontynuując, gdzie skończyliśmy – powiedział z szelmowskim uśmiechem, gdy jego dłonie opadły na mój tyłek. – Zawsze marzyłam o szybkim numerku w biurze. – Stałam w szoku, nie wierząc własnym uszom. Scott flirtował i zachowywał się jakby wszystko było w porządku? Jak mógł położyć na mnie ręce i pomyśleć, że po prostu zacznę od tego, co zostawiliśmy tego ranka, kiedy mnie okłamał? Nic nie szło tak, jak myślałam. Nie zaniemówił. Nie był zawstydzony. Nie potykał się z większą ilością kłamstw. Jeśli już, to wydawał się podekscytowany – jak gdyby wszystkie jego marzenia się spełniły. Jakbym była jakąś zabawką seksualną do jego dyspozycji. Czułam, jak zaczerwieniła mi się twarz. Tego nie oczekiwałam w ogóle. Jednak zaczęłam się uśmiechać, gdy przyszedł mi do głowy nowy

pomysł. W moim umyśle pojawił się nowy plan, gdy jego dłonie ścisnęły mój tyłek, jakby był jego właścicielem, ja podniosłam na niego wzrok i uśmiechnęłam się.

– Cóż, ja też zawsze o czymś marzyłam – powiedziałam z słodkim uśmiechem. Uśmiechnęłam się, gdy syknął w szoku, kiedy sięgnęłam, złapałam jego kutasa i mocno ścisnęłam. Miałam zamiar pokazać Scottowi Taylorowi, z kim miał do czynienia. Zanim opuścę jego biuro pod koniec tygodnia, miałam zamiar mieć go na kolanach.

## Rozdział szósty

Scott i ja staliśmy obok jego biurka, nasze ciała ocierały się o siebie wygodnie. Mogłabym niemal uwierzyć, że był dobrym facetem i zasługiwał na moje ciało obok siebie. Mogłabym prawie uwierzyć, że byłoby dobrze pozwolić mu pochylić mnie nad biurkiem i wziąć mnie od tyłu. Niemał mogłam w to uwierzyć, ponieważ chciałam, aby tak się stało. Moje serce biło dla niego, mój oddech był chrapliwy, wyobrażając sobie, że robi mi różne rzeczy, a moja skóra była ciepła od zapamiętanej przyjemności.

– Wiedziałem, że jesteś dziwakiem – powiedział Scott, kiedy jego dłonie zsunęły moją koszulę i podniosły się, by unieść moje piersi. Stałam tam przez chwilę, zanim wzięłam głęboki oddech i odepchnęłam go.



– Chyba nie zawsze wiesz, co myślisz, że wiesz – powiedziałam z uśmiechem i spojrzałam na niego zmrużonymi oczami.

– Co? – Spojrzał na mnie z zakłopotaniem. Wiedziałam, że nie był pewien, co spowodowało tę minę.

– Uhm, co? – Powtórzyłam i stałam z rękami skrzyżowanymi.

– Czyż nie jesteśmy w porządku? – Zapytał, a jego oczy zwęziły się, gdy spojrzał na mnie.

– Nie, nie jesteśmy – powiedziałam i wygładziłam spódnice. – Przestaliśmy być w porządku w momencie, gdy mnie okłamałeś i powiedziałeś, że wyjeżdżasz z miasta.

– Mogę wyjaśnić. – Westchnął i obdarzył mnie chłopięcym uśmiechem.

– Tak, nie jestem zainteresowana – powiedziałam i spojrzałam na zegar na biurku. – Jestem tu aby pracować i to wszystko.

– Rozumiem. – Zmarszczył brwi i wrócił do swojego biurka. – Jesteś na mnie zła?

– O co mam być zła? – Powiedziałam i usiadłam na jednym z krzeseł. Czy on był idiotą? Oczywiście, że byłam na niego wściekła. Kto nie byłby na niego zły? Złapałam go na kłamaniu prosto w twarz. Nie mogłam uwierzyć, że nawet mówił do mnie z kamienną twarzą. O czym on myślał? Czasami naprawdę zastanawiałam się, czy mężczyźni są aż tak nieświadomi. Absolutnie, kompletnie i doszczętnie nieświadomi.

– Mogę wyjaśnić, dlaczego to powiedziałem... – Jego głos ucichł i westchnął, patrząc na moją twardą twarz. – Nie zależy ci na moim wyjaśnieniu, prawda?

– Tak, powinniśmy po prostu zachować profesjonalnie, nie sądzisz? – Powiedziałam i usiadłam i skrzyżowałam nogi. Uśmiechnęłam się, gdy zauważyłam, że jego oczy przerzucają się na moje nogi.

– Tak, jasne – powiedział i spojrzał mi w oczy. – Jeśli to jest to czego chcesz.

– Tak, to jest to czego chce – skinęłam głową, a mój żołądek podskoczył z podniecenia. Zaczynałam czuć radość wewnątrz. Byłam prawie pewna, że mój plan zadziała. Przez cały tydzień miałam ochotę grać gorącą i zimną, a potem na przyjęciu w biurze, zamierzałam dać mu jego na kolanach taniec życia. A następnie zamierzałam zmusić go do myślenia, że mu się poszczęści. Miałabym go nagiego. Nagiego i gotowego do pieprzenia. A potem jego współpracownicy mogliby wejść i byłby zawstydzony. Byłby całkowicie upokorzony, a wtedy, i tylko wtedy, czułabym się lepiej z myślą, że wykorzystał mnie na jedną noc, a potem mnie okłamał. Część mnie poczuła się winna. Część mnie uważała, że jego kara nie pasuje do zbrodni, którą popełnił. Mam na myśli, że zachowywałam się jak kobieta wzgardzona; prawie tak źle, jak Glenn Close w „Fatalnym zauroczeniu” . Cóż, może nie tak źle jak Glenn Close. Nie zamierzałam zrobić nic strasznego i nie było tak, że nie zasługiwał na małe upokorzenie za to, że mnie okłamał. I nie było tak, że to był mój pomysł. Właśnie zostałam zatrudniona do pracy i właśnie robiłam to, do czego zostałam zatrudniona. Nie było nic złego w wykonywaniu mojej pracy.

\*\*\*

– Potrzebuję, żebyś przeczytała te papiery i podpisała je. – Scott uderzył w biurko stosem papierów, kiedy wychodził z biura. Spojrzałam na niego i starałam się nie przewrócić oczami. Wydawał się niezbyt doprze przyjmować moje odrzucenie. Siedziałam przy tym biurku przez ostatnie dwie godziny, nic nie robiąc, tylko gapiąc się na moje paznokcie i żałując, że nie były one innego koloru. Byłam zbyt przestraszona, żeby wyjąć telefon z torby i zadzwonić lub napisać Lacey, a nie znałam hasła odblokowującego komputer na moim biurku, więc nie mogłam połączyć się z Internetem.

– Co to jest? – Spytałam, patrząc na ogromny stos na moim biurku.

– Przeczytaj je i zobacz – powiedział lekceważąco, odwracając się.

– Jasne, szefie – powiedziałam sarkastycznym głosem.

– Dokumenty wyjaśnią twoje obowiązki – powiedział, gdy wracał do mojego biurka. – Czy przez cały dzień będziesz tak nastawiona do mnie, Elizabeth?

– Nie sędzę, że mam „postawę”, kropka – powiedziałam i odsunęłam krzesło. Spojrzałam na niego, gdy wstawałam i zobaczyłam, jak jego oczy podążają w dół mojego ciała, zatrzymując się trochę dłużej na obszarze klatki piersiowej i opadają w dół na moje nogi. – Szukasz czegoś? – Zapytałam odważnie i patrzyłam, jak jego oczy powracają do moich. Niebieskie tęczęwki wbiły się w moje i widziałam, jak kąciki jego ust drżą.

– Nie – powiedział i podszedł do mnie, zatrzymując się tuż przede mną. Złapał moje dłonie i podciągnął mnie z krzesła. – Daj mi swój telefon – powiedział, a ja zmarszczyłam się, moje serce zaczęło szybciej bić tak blisko niego. Czułam, jak ciepło jego ciała promieniuje obok mnie.

- Uhm, co? – Powiedziałałam, mój głos brzmiał lepiej, niż bym chciała.
- Muszę dać ci mój numer – powiedział, wyciągając rękę. – I potrzebuję twojego.
- Dlaczego? – Powiedziałałam, wpatrując się w jego usta. Mój umysł wrócił do naszej nocy zabawy i żałowałam, że w tej chwili nie byliśmy nadal w ferworze namiętności, zamiast w tym biurze. To była taka magiczna noc, dopóki jej nie zepsuł.
- Bo może będę musiał zadzwonić do ciebie w służbowej sprawie.
- Nie możemy po prostu mówić o pracy w pracy?
- Nie chcesz pozostać długo w tej pracy, prawda? – Powiedział drwiącym tonem i chciałam się roześmiać mu w twarz. Nie wiedział, jak prawdziwe są jego słowa. Zastanawiałam się, co by powiedział, gdybym odpowiedziała: „Nie, kretynie, nie planuję pozostać w tej gównianej pracy jako twoja asystentka na dłużej, niż tydzień”.
- Szkoda, że twoja kariera aktorska nie wyszła – powiedział z uśmiechem. – Ale wydaje mi się, że pieniądze są ważniejsze niż kilka epizodów w lokalnym teatrze.
- Przepraszam? – Powiedziałałam, spalając go wzrokiem. – Nie jestem „epizodem” w lokalnym teatrze.
- Och, przepraszam, dogadzałaś sobie również w pornosie?
- Jaki jest twój problem? – Zapytałam go, bardzo zirytowana. Nie wiedziałam, dlaczego jest takim dupkiem. Czy to była jego prawdziwa osobowość? Jeśli tak, miałam szczęście, że nasz "związek" nie zaszedł daleko.

– Tylko żartuję, Elizabeth. Czy nie masz poczucia humoru?

– Najwyraźniej nie – wzięłam telefon i podałam mu go. – Wprowadź swój numer.

– Dziękuję, proszę pani.

Oczywiście, jestem sprośna, więc pierwsza myśl w moim umyśle brzmiała: ‘Wham bam, thank you ma’am.’<sup>7</sup> Jakkolwiek, po prostu stałam tam i patrzyłam, jak wpisuje swój numer do mojego telefonu, a potem odpisuje sobie.

Westchnęłam w duchu, dlaczego nie mógł próbować zdobyć mojego numeru, ponieważ mnie lubił i chciał zabrać ze sobą na randkę? Właściwą randkę z kwiatami i czekoladkami. Potrząsnęłam lekko głową, aby nie poczuć się przykro z powodu sytuacji, w której się teraz znalazłam.

– Dobrze, zrobione – powiedział i podał mi mój telefon z uśmiechem. – Teraz zabieraj się do pracy.

– Próbuję pracować. – Przewróciłam oczami. – Może powinniśmy porozmawiać o pracy, którą chcesz, abym wykonała, a nie o moim numerze telefonu.

Scott tylko gapił się na mnie i zaczął się śmiać, odchylając głowę do tyłu, gdy jego szorstki, seksowny śmiech wydostał się z jego gardła.

– Co jest w tym zabawnego? – Zapytałam go ze zmrużonymi oczami.

– Po prostu przypominasz mi moją siostrę, to wszystko. – Uśmiechnął się. – Młodsza, nie starsza.

---

<sup>7</sup> Oznacza to szybki seks wchodzisz bzykasz wychodzisz

– Nie znam żadnej z nich, więc to nic nie znaczy.

– Moja siostra Liv, ta, o której mówiłem. Przypominasz mi ją; wszyscy mnie wkurzają i denerwują. Ona jest zawsze mną poirytowana. Roześmiał się.

– Zastanawiam się dlaczego. – Patrzyłam na niego. – Czy zawsze też się z niej śmiejesz?

– Tak. – Uśmiechnął się chłopczo. – To jest to, co brat musi zrobić, dla rozpuszczonych młodszych siostrzyczek.

– Nie jestem twoją młodszą siostrą.

– Zaufaj mi, wiem – powiedział i oblizał swoje usta. Nie byłam pewna, czy zrobił to celowo, ale gdy patrzyłam, jak czubek jego języka biegnie po jego różowych, soczystych ustach, zadrżałam. – Powinnaś ją poznać. Myślę, że byście się dogadały.

– W porządku. – Pokręciłam głową. Nie miałam ochoty spotykać się z jego siostrą. Nie chciałam utknąć w świecie, w którym wspomnienia o Scotcie otaczałyby mnie. Zamierzałam wykonywać tę pracę przez tydzień, a potem będę mogła dać sobie spokój. Odejdę, bez śladu, co się naprawdę stało. Byłabym dziewczyną, która weszła w jego życie, a potem odpłynęła w noc. Uśmiechnęłam się do siebie, gdy pomyślałam o nim przychodzącym do pracy w przyszłym tygodniu i zastanawiającym się, co się naprawdę stało. Prawdopodobnie spróbuje mnie ukarać za to, co planowałam zrobić w sobotę; może nawet zagrozić mojej pracy, albo spróbować mnie zwolnić. Nie wiedział, że nie będzie miał okazji. Nie wróciłabym po sobocie. – Czy jest coś, co chcesz abym zrobiła w sprawie imprezy biurowej w sobotę? – Zapytałam go z małym uśmiechem, zmieniając temat.

– Impreza biurowa? – Zmarszczył brwi, kiedy na mnie spojrzał. – Czy wspomniałem coś o imprezie biurowej? – Jego oczy zwęziły się, gdy spojrzał na mnie i moje serce zaczęło bić. Czy powiedziałam za dużo? Czy wiedział, dlaczego tu jestem? O Boże, nigdy nie mogłabym być szpiegiem. FBI, CIA, KGB, MI5 nigdy by mnie nie chcieli. Byłam królewską katastrofą. Zdrajca bezpieczeństwa narodowego. Moja twarz płonęła czerwienią, kiedy tam stałam. Nie mogłam uwierzyć, że już się wygadałam. – Wszystko w porządku, Elizabeth? – Oczy Scotta były zaniepokojone. – Wyglądasz na chorą.

– Wirus pokarmowy – Potarłam brzuch, spojrzałam w dół i wzięłam głęboki oddech. *Weź się w garść, Eliza*, nauczyłam siebie mentalnie. – I nie powiedziałaś mi o imprezie. Słyszałam, jak niektóre dziewczyny mówią o tym, kiedy zabierałam się rano do pracy.

– Och, w porządku. – Skinął głową. – Myślę, że wszystkie sekretarki są podekscytowane. Wszyscy uwielbiają imprezę biurową z darmowymi alkoholami i skandalicznymi chwilami.

– Skandaliczne chwile? – Moje serce uspokoiło się.

– Taaa. – Roześmiał się. – Każdego roku ktoś zostaje przeklęty lub złapany na całowaniu. A potem wszyscy w biurze rozmawiają o tym w następnym tygodniu.

– Och, wow. – Podniosłam wzrok i uśmiechnęłam się do niego. Nie wiedział, że w przyszłym tygodniu plotka będzie o nim. Nie byłam pewna, czy będzie się wtedy śmiał. – Nawiasem mówiąc, jestem gotowa do rozpoczęcia pracy. Cokolwiek potrzebujesz abym zrobiła, wchodzę w to.

– To właśnie lubię słyszeć. – Uśmiechnął się do mnie i przez chwilę zapomniałem, że nienawidzę jego i jego przystojnej twarzy. – Czy to oznacza, że zabawisz się w jakiś poranny seks?

– Co? – Krzyknęłam, a on tylko się roześmiał i wrócił do swojego biura. Poszłam za nim, czując gorąco, niepokój i wściekłości jak diabli. Nie w stosunku do niego za to, że jest tak niestosowny, ale bardziej do siebie, bo chce pochylić się nad biurkiem i pozwolić mu wziąć mnie od tyłu.

\*\*\*

– Jak minął dzień? – Spytała Lacey, jej głos był jednocześnie podekscytowany i zaniepokojony. I nie wiedziałam, czy śmiać się, czy płakać. Lacey była jedną z tych osób, które zawsze chciały tego, co najlepsze dla swoich przyjaciół, ale też lubiła dramaty. A kiedy mówię trochę, mam na myśli dużo. Jest to powód, dla którego jest moją najlepszą przyjaciółką i pisarką. Lacey była przyjaciółką, która kazała ci zrobić coś szalonego, ponieważ chciała zobaczyć, co się stanie, ale kiedy już miałeś to zrobić, błagała cię, żebyś przestała, bo poczułaby się zmartwiona i winna, że to nie pójdzie dobrze. Szczerze, to jeden z powodów, dla których ją kocham. Lacey dodawała mi siły, zachęcając mnie do robienia rzeczy, które potajemnie chciałam robić, ale nie odważyłam się na to. To było niesamowite, co posiadanie jej w moim życiu, robiło dla mnie. Pokazała mi, jak latać; nie dała mi skrzydeł, ale pokazała mi, że je mam.



– Było ciężko – powiedziałam zgodnie z prawdą. – Nie jestem pewna, czy jestem gotowa na dzisiejszy dzień z Pussy Galore<sup>8</sup> – kontynuowałam szybko, aby nie zachęcać jej do powiedzenia mi, że będzie łatwiej. Nie chciałam słyszeć, że to będzie łatwiejsze. Jediną rzeczą, która możliwe, że mogłaby stać się łatwiejszą, była zdolność moja i Scotta, do ponownego dostania się do moich spodni. – Przy okazji, to postać z Jamesa Bonda. Nie jakiejś dziwki.

– Wiedziałam to. – Lacey roześmiała się. – To ja wprowadziłam cię do Jamesa Bonda ponownie w liceum, kiedy spodobał mi się ten facet, Jason Connery, którego ojciec wyglądał jak Sean Connery. Pamiętasz, że kazałam ci oglądać te wszystkie filmy Seana Connery'ego, ponieważ miałam zamiar zaimponować Jasonowi swoją wiedzą o filmach jego ojca? A potem zdałyśmy sobie sprawę, że jego tata był właścicielem salonu z używanymi samochodami, a nazywał się Shawnie Connery i śmiałyśmy się, bo miał na imię jak miasto.

– O tak – zaśmiałam się. – Jak mogłabym zapomnieć o Shawnie Connery i weekendzie Jamesa Bonda i Indiany Jonesa? – Zachichotałam, powracając myślami do tamtego weekendu i jak ćwiczyłyśmy zapamiętywanie tekstu dla Lacey, aby mogła zrobić wrażenie na Jasonie. – Cóż, więc dokładnie wiesz o co mi chodzi, kiedy mówię, że nie jestem Pussy Galore – powiedziałam i usłyszałam chichot Lacey, prawdopodobnie dlatego, że powiedziałam znowu „cipka”. – Nie jestem pewna, czy jestem gotowa, by odgrywać rolę jak ta. – Jęknęłam. – Chciał uprawiać seks w swoim biurze dziś rano i było piekłem powiedzenie mu nie. Myślałam, że moje majtki same spadną, kiedy go zobaczyłem.

---

<sup>8</sup>Pussy Galore bohaterka filmu z Jamesem Bondem Goldfinger. Ciekawostką jest że imię i nazwisko postaci zaczerpnięto z postaci Madam, prowadzącej w latach 50-tych dom publiczny w Nowym Jorku. Przeciwna takiemu nazewnictwu była cenzura królewska w Wielkiej Brytanii.

– Łał, naprawdę? Miały zamiar spaść, bo jest niesamowicie seksowny? Nawet majtki znają urok Scotta Taylora! Zachichotała i westchnęłam.

– Nie masz pojęcia, Lacey. Jest po prostu taki gorący i ma w swoich oczach ten błysk. Argh. Kiedy patrzy na mnie i się uśmiecha, czuję, że moje serce eksploduje i to jest tak, jakbyśmy mieli to połączenie. Czy powiedziałam ci, jak niebieskie są jego oczy? Są prawie magiczne. Są odurzające. Dosłownie mam wrażenie, że unoszę się w oceanie, kiedy na niego patrzę.

– A ty nie chcesz utonąć, prawda? – Spytała Lacey. – Okłamał cię, Lizo – powiedziała Lacey mocnym tonem. Wiedziałam, że teraz jest poważna. Nazywała mnie Lizą tylko wtedy, kiedy była poważna. – Nie chcesz faceta, który kłamie; zaufaj mi, oni nie są tego warci.

– Wiem – westchnęłam. – To po prostu takie trudne.

– To trudne, ale nie tak trudne, jak będzie, jeśli ulegniesz pokusie i złamiesz serce. Nie zmuszaj mnie, żebym tam przyjechała – zagroziła.

– Czy zamierzasz przyjechać? – Zapytałam ją gorliwie, z nadzieją.

– Wkrótce – powiedziała. – Wkrótce tam będę – powiedziała ponownie, a potem dodała: – I zaufaj mi, nie chcesz abym przyjechała aby cię pocieszać, bo płaczesz dzień i noc i jesteś z dzieckiem w drodze. – Jęknęłam w duchu, gdy Lacey weszła w swój dramatyczny tryb!

– Tak, lepiej przyjeźdź, zanim zrobię coś głupiego i zrobię z siebie idiotkę.

– Nie zrobiłbyś tego – powiedziała nieprzekonująco Lacey.

– Wiesz, że mogę i zrobiłabym to – roześmiałam się.

– Więc, jaki masz plan działania? – Zapytała mnie z zaciekawieniem.

– Dokładnie to, za co mi się płaci – powiedziałam i próbując nie wzdychać. – Zamierzam lekko flirtować i drażnić się, a potem w sobotę dam mu seksowny taniec na kolanach i pobudzę go na przyjęciu w biurze i zawstydzę go.

– Ale czy on może wpaść w kłopoty? – Lacey brzmiała na zaniepokojoną  
– Teraz wiemy, że jego była wynajęła ciebie, a nie jego przyjaciele; wiemy, że nie jest to żart. Przynajmniej nie zabawny.

– To jego problem, nie mój – powiedziałam i nadąsałam się, choć wewnętrznie odczuwałam poczucie winy. Czy Scott naprawdę zasłużył sobie na byciem tematem plotki w przyszłym tygodniu, tylko dlatego, że uprawialiśmy seks i wymyślił usprawiedliwienie aby mnie zostawić? – Okłamał mnie, najprawdopodobniej jest graczem, który sprawia, że dziewczyny czują się tak, jakby je lubił, więc może mieć jednonocną przygodę, a potem je wyrzuca – powiedziałam, próbując przekonać samą siebie, że mam rację.

– Tak myślisz? – Powiedziała Lacey, próbując grać adwokata diabła.

–Wiem to – powiedziałam stanowczo. – Zaufaj mi. On jest dupkiem. Wracając do domu z baru, mówił o swojej siostrze Liv i o tym, jak bardzo ona podkochuje się w facecie o imieniu Xander i jak nie wie, jak ten facet Xander z nią wytrzymuje.

– I? – Zapytała Lacey, zdezorientowana.

– Nie ma" i ". To samo w sobie jest takie nieuprzejme – powiedziałam gorąco. – Fakt, że wstawia się za innym mężczyzną, a nie swoją siostrą wiele mówi o nim.

– Chyba – powiedziała powoli Lacey. – Co zrobili jego siostra i ten facet Xander?

– Co masz na myśli?

– Jaka jest ich historia? Jak, dlaczego jest mu przykro z powodu tego faceta?

– Nie mam pojęcia – powiedziałam i próbowałam sobie przypomnieć, co powiedział. – Coś skomplikowanego. Wiesz, jakie są relacje. Myślę, że spotkali się na weselu czy coś takiego, ale coś się stało.

– Och, zastanawiam się, co? – Zapytała ochoczo Lacey i wiedziałam, że umiera za jakieś plotki. Lacey była jedyną osobą, którą znałam, która była tak samo podekscytowana plotkami o ludziach, których znała, jak o ludziach, których nie znała.

– Nie mam pojęcia – powiedziałam. – Hej, myślisz, że powinnam to zrobić, czy nie? Wydaje mi się, że masz wątpliwości.

– Nie wiem – powiedziała Lacey. – To znaczy, na początku, sama byłam skłonna przyprawić jego tyłek o kilka nacięć. Kim on jest, aby cię okłamywać? Dupek. Ale teraz, jest to przypadek kwaśnych winogron po twojej stronie? Ale wtedy przypominam sobie, że ktoś inny zatrudnił cię do tej pracy, zanim go poznałaś, więc to nie są tak naprawdę kwaśne winogrona.

– Więc zrobić to czy nie? – Zapytałam, chcąc, aby powiedziała mi, co mam robić. Po prostu nie chciałam już dłużej słuchać siebie. Nie byłam pewna, czy wykonuję tę pracę z właściwych powodów, czy nie. Scott Taylor mi się podobał. Wydawał się zabawny. Wiedziałam, że jest seksowny. Jednak był

moim szefem i był człowiekiem, o którym wiedziałam, że nie powinnam się w nim zakochiwać.

– Zrób to – powiedziała Lacey. Jej odpowiedź była ostateczną decyzją w tej sprawie. – Myślę, że będzie świetnie. Myślę, że pokażesz hottie–mctottie<sup>9</sup> Scottowi Taylorowi, że nie może po prostu spać z tobą, zawracać ci głowę i oczekiwać, że wszystko będzie dobrze. A to tylko tydzień. Przypomnij sobie, że to jest praca. A w sobotę niech poczuje zażenowanie. Niech wstyd przepali się przez niego, kiedy będzie miał spacer wstydu na swojej imprezie biurowej.

– Taak. – Pokiwałam głową z uśmiechem. – Wyjdzie z tego pokoju z największym wzrodem, a zamierzam stać tam po prostu i uśmiechać się, gdy ucieknie ze wstydu.

– Moja dziewczyna – powiedziała Lacey, a potem się roześmiała. – Teraz muszę iść pisać, ale zadzwoń do mnie później wieczorem. Musimy razem obejrzeć *The Bachelor*<sup>10</sup>.

– Zrobi się. Cześć – powiedziałam i odłożyłam słuchawkę. Uśmiechnęłam się do siebie, gdy wracałam do domu. Lacey miała rację. To był tylko tydzień. Co może pójść źle w ciągu tygodnia? Miałabym z nim trochę zabawy, a potem zniknęłabym z jego życia. Do przyszłego tygodnia, oboje zapomnimy o sobie nawzajem.

---

<sup>9</sup> Ładna kobieta, która lubi McDonald'a, ale waży znacznie mniej niż 90 kg

<sup>10</sup> Kawaler, reality show

## Rozdział siódmy

Usiadłam na kanapie, włączyłam telewizor i chwyciłam za telefon, żeby zadzwonić do Lacey, abyśmy mogły obejrzeć razem *The Bachelor*. To było dość smutne, ale uwielbiałyśmy oglądać kiczowate programy telewizyjne w tym samym czasie i rozmawiałyśmy o nich podczas oglądania. Kiedy mieszkaliśmy w tym samym mieście, robiłyśmy to osobiście. Jedna z nas przychodziła do domu drugiej i przynosiła lody i pizzę, gdy zdecydowałyśmy się na noc śmiechu i zabawy; ale teraz musiałyśmy zadowolić się chatami FaceTime<sup>11</sup> i jakimikolwiek przekąskami, które miałyśmy w naszych lodówkach.

– Hej, to ja – powiedziałam, gdy zaakceptowała moje połączenie FaceTime. Bardzo podobało mi się, że mogłyśmy rozmawiać przez czat wideo, oglądając program bez konieczności siedzenia w pobliżu komputera.

- Hej, ty. – Lacey uśmiechnęła się szeroko i zobaczyłam obok niej misę ciasteczek i kremowych lodów. Czułam się bardzo zazdrosna, gdy wpatrywałam się w jej miskę. Nagle sama chciałam lody, tylko, że nie miałam tyle szczęścia, żeby je mieć w zamrażarce.

– Jesz lody w łóżku? – Uniosłam brew. – Ciężki dzień?

– Ugh. – Kiwnęła głową i westchnęła, jej długie, ciemne, kręcone włosy wyglądały niechlujnie wokół jej twarzy. – Bardzo długi.

---

<sup>11</sup> Połączenie wideo w urządzeniach Apple

– Co się stało? – Zapytałam, włączając pauzę w TV – przepraszam, że nie spytałam wcześniej.

– Mam dość wszystkiego. – Westchnęła. – Wydaje się, że moja książka zdążyła donikąd i nie wiem co robię ze swoim życiem. Nie mam męża, i nawet nie jestem blisko wyjścia za mąż. Nie mam chłopaka. Brak pieniędzy. Brak wszystkiego. Po prostu czuję się jak przegrana.

- Nie jesteś nieudacznikiem, Lacey. – Zmarszczyłam brwi do telefonu odchylając się i upewniając się jednocześnie by trzymać telefon nade mną, aby mogła widzieć moją twarz.

– Musiałaś tak powiedzieć – jęknęła, kiedy zaczęła jeść swoje lody. – Jesteś moją najlepszą przyjaciółką.

– Tak, jestem twoją najlepszą przyjaciółką, ale nie muszę tego mówić - powiedziałam. – Po prostu masz blokadę pisarską, to wszystko. – Starłam się spojrzeć na jej twarz aby zobaczyć, czy wygląda na przygnębioną, czy też po prostu użala się nad sobą. To był jedyny minus rozmowy przez telefon. Nigdy naprawdę nie wiedziałam, co Lacey czuje, jeśli była zadowolona i rozmawialiśmy przez telefon. Była dobrą aktorką i potrafiła założyć maskę na twarz. Jedyny sposób, w jaki wiedziałam, że naprawdę jest z nią w porządku to, gdy spjrzałam jej w oczy.

– Tak, tak myślę. – Włożyła do ust kolejną łyżkę lodów, a potem uśmiechnęła się do telefonu, a jej brązowe oczy wyglądały na lekkie i figlarne. Poczułam się zrelaksowana, gdy zobaczyłam jej głupkowaty uśmiech. Była w porządku. Wiedziałam, że było to dla mnie irracjonalne, ale czasami martwiłem się o Lacey. Była zawsze taka radosna, ale wiedziałam, że była bardzo niepewna, a kiedy była wyczerpana, robiła się naprawdę

zdołowana. Była moją skałą i mocno się starałam być tym samym dla niej. To było dziwne, jak blisko byłyśmy jako przyjaciółki; często rozmawiałyśmy o tym, co byśmy zrobiły, gdyby jedna z nas umawiała się z facetem, którego nie lubiła druga. Obie powiedziałyśmy, że nasza przyjaźń jest na pierwszym miejscu, ale nigdy nie byłyśmy poddane tej próbie. Często martwiłam się, że facet złamie naszą wspólną przyjaźń i rozpaczalam, że to ja będę tą słabą.

– Co jest tak zabawnego? – Zapytałam ją podejrzanie, gdy Lacey zaczęła się śmiać do telefonu. – O czym myślisz – zapytałam ją, zastanawiając się dlaczego nagle wyglądała na taką szczęśliwą.

– Zastanawiam się, co Scott powie, kiedy się dowie, że nie jesteś jego sekretarką, a raczej seksowną aktorką, która go uwiedzie – powiedziała Lacey i zastanawiałam się, czy zmieniła temat, ponieważ nie chciała, żebyśmy skoncentrowały się na niej podczas rozmowy.

– Uhm, po pierwsze, nie jestem tak naprawdę aktorką, a przynajmniej nie jestem pracującą aktorką, a po drugie, nie zostałam zatrudniona, aby go uwieść. To nie tak, że zamierzam tam wejść i pochylić się nad jego biurkiem i powiedzieć "weź mnie od tyłu".

– Dlaczego nie? – Lacey uśmiechnęła się – To nie tak, że nie uprawiałaś już z nim seksu.

– Nie mogę uwierzyć, że to powiedziałaś. – Pokręciłam głową. – Nie jesteś już moją najlepszą przyjaciółką.

– Dlaczego nie? – Nie przestawała się uśmiechać. – Ponieważ znam cię zbyt dobrze?



– Suko. – Zaśmiałam się i jęknęłam. – Za dobrze mnie znasz i tak, część mnie zadaje sobie pytanie, dlaczego po prostu nie zabawić się z nim w tym tygodniu i do diabła z tym.

– Cóż, a dlaczego nie możesz mieć najlepszego z obu światów? To znaczy, myślałaś, że jest dobry w łóżku, prawda? Dlaczego nie będziesz się dobrze bawić z nim w tym tygodniu, a potem w sobotę daj mu taniec na kolanach i wyjdź z jego życia i spraw, by poczuł się jak największy głupiec, na tej planecie.

– Chcesz powiedzieć, że powinnam zabawić się nim?

– Yup. – Skinęła głową, gdy zgarnęła do ust więcej lodów. – Zabaw się z graczem<sup>12</sup>.

– To brzmi jak nazwa filmu. – Zachichotałam. – Albo naprawdę banalna książka.

– Może powinnam pisać *o tym* zamiast mojej obecnej książki. – Oczy Lacey rozjaśniły się. – Miałbym faceta, który nazywa się Scott, który byłby wysokim blondyne i miałby jasne, niebieskie oczy, i poznał niewinną słodką dziewczynę o imieniu Elizabeth, i próbował się z nią zabawić, ale ona by się opierała, a potem ...

– Zrobiłaś jedną rzecz źle – powiedziałam, przerywając jej. Zerwałam się z kanapy i poszłam do kuchni, żeby zobaczyć, jakie niezdrowe jedzenie mam. Oglądanie jej jedzącej logów uczyniło mnie głodną.

– Och? – Zmarszczyła brwi.

---

<sup>12</sup> Play the player

– Nie ma mowy, żeby *Elizabeth* się oparła. – Zaśmiałam się. – Nie, jeśli jest wysoki, blondyn, seksowny, bogaty i sprawny.

– Ona jest dobrą dziewczyną – powiedziała Lacey. – Wszystkie dziewczyny w romansach są dobrymi dziewczynami, dlatego mężczyźni tak bardzo ich chcą.

– Może to właśnie robię źle? – Powiedziałam, otwierając lodówkę. – Jestem złą dziewczyną i dostaję złych facetów.

– Mówiłaś, że Scott był dobry w łóżku. Więc to nie całkiem zły facet – powiedziała Lacey i przewróciłam oczami.

– Był gorący jak cholera w łóżku - był lepszy niż dobry - ale to nie znaczy, że jest dobrym facetem. Albo, że jestem dobrą dziewczyną. Zagrałam dziwkę i dostałam dupka.

– Nic złego w byciu dziwką – powiedziała Lacey i zmarszczyłam brwi w telefonie.

– Zła odpowiedź; właśnie wtedy powinnaś mi powiedzieć, że nie jestem zdziwą.

– Och, tak, mój błąd. Nie jesteś dziwką.

– To brzmi bardzo uspokajająco. – Pokręciłam głową i zaśmiałam się. – Jestem prawie tak samo zła jak dziewczyny z *The Bachelor*.

– Hej, nie wszystkie z nich są dziwkami. Niektóre z nich są słodkie.

– Które? – Zapytałam z uśmiechem.

– Uhm... – Lacey przerwała i mogłam powiedzieć, że myślała.

– Hej, mam rozmowę – powiedziałam, gdy mój telefon zapikał – O cholera, to Scott – powiedziałam, patrząc na ekran.

– Ooh, Mr. Bad boy<sup>13</sup> we własnej osobie. Odbierz, pośpiesz się i powiedz mi, czego chce – powiedziała ochotczo i patrzyłam, jak zeskakuje z łóżka. – Mam zamiar wziąć trochę wina, gdy będę czekała – wyjaśniła, gdy przechodziła przez korytarz rodziców.

– Dobra, poczekaj – powiedziałam i wzięłam głęboki oddech, gdy moje serce ścigało się. – Cześć, tu mówi Elizabeth – powiedziałam, zachowując się nonszalancko.

– Gdzie jesteś? – Głos Scotta był rozdrażniony, gdy odebrałam telefon.

– Przepraszam, co? – Zapytałam zdezorientowana. Co się stało z "cześć" i innymi drobiazgami?

– Gdzie jesteś, Elizabeth? – Głos Scotta był monotony, a ja zmarszczyłam brwi do telefonu. O czym on mówił? I to z takim nastawieniem.

– Oglądam telewizję na kanapie - powiedziałam i usiadłam. "Dlaczego?"

– Czy nie ma innego miejsca, gdzie powinnaś się teraz znajdować?

– Uhm, w łóżku? – Zapytałam zdezorientowana.

– Czy nie przeczytałaś umowy o pracę? - Zapytał ponownie Scott, jego ton był nagle rozbawiony.

---

<sup>13</sup> Pan zły chłopiec

– Co przegapiłam? – Powiedziałam z zaciekawieniem, a potem opadła mi szczęka, gdy pomyślałam o tym, co mogło być częścią kontraktu. – Nie mówisz, że spanie z tobą jest częścią pracy, prawda?

– Czy to byłoby takie złe? – Zapytał, drażniącym tonem. – Myślałem, że to będzie dodatkowa korzyść.

– Niezupełnie – powiedziałam, lekceważącym tonem, gdy moje serce zaczęło bić szybciej. Czy był poważny?

– Cóż, to dobrze, że nie o to ciebie pytam, nieprawdaż?

– Więc dlaczego do mnie dzwonisz?

– Miałaś przyjść dziś wieczorem na dyktowanie tekstu.

– Dick-tation<sup>14</sup>? – Krzyknęłam, moje serce dudniło, a potem zdałam sobie sprawę, że usłyszałam go źle. – Och, przepraszam, masz na myśli dyktowanie tekstu.

– Tak, Elizabeth. *Dyktando*. Które jest jednym z obowiązków służbowych. A jak mówi twój kontrakt, musisz pracować także w nocy, w moim domowym biurze.

– Ja, uh, musiałam to przegapić – przygryzłam dolną wargę i spojrzałam na telewizor. Naprawdę nie chciałam przegapić *The Bachelor*, ponieważ wiedziałam, że dzisiejszy odcinek miał być soczysty z zapowiedzi, a show miało się zaraz zacząć. – Czy chcesz, żebym teraz przyjechała? – zaproponowałam, ale jasno wynikało z mego tonu, że jest to propozycja na pół serca.

---

<sup>14</sup> Gra słów dictation to dyktowanie tekstu np. asyentce a on usłyszała dick-tation; dick – fiut tation – miejsce relaksu.

– Nie, w porządku – powiedział fukając, jakby robił mi przysługę. –  
Oczekuję jednak, że przyjdiesz jutro.

– Po pracy?

– To jest to, co powiedziałem, Elizabeth – powiedział, prychnąwszy na  
mnie. – Czy masz problem ze zrozumieniem języka angielskiego?

– To nie jest dokładnie to, co powiedziałaś. – Warknęłam do telefonu. –  
Jesteś dupkiem - powiedziałam. – Czy masz problem ze zrozumieniem tego?

– To nie jest odpowiedni sposób rozmowy z twoim szefem, zwłaszcza, że  
dzisiaj był twój pierwszy dzień.

– Tak, proszę pana, nie, proszę pana, trzy worki pełne, proszę pana –  
powiedziałam pod nosem i roześmiał się. – Co mogę dla pana zrobić? Daj mi  
znać, a zaraz to zrobię.

– Uczysz się - powiedział. – Cieszę się, że nie będziemy mieć żadnych  
problemów. Pamiętaj, że to ty nie chcesz rozmawiać o tym, co wydarzyło się w  
miniony weekend – powiedział cicho. – Nie oczekuję, że wyładujesz na mnie  
swoje babskie problemy.

– Co powiedziałaś? – Mój głos był głośny. – Jakie babskie problemy?

– Wiesz. – Westchnął. – Gry, które dziewczyny uprawiają, kiedy nie  
dostają tego w sposób jaki chcą. Wiem o nich wszystko. Mam siostrę, która jest  
królową nieporozumień i niedojrzałości.

– Czy nazywasz mnie niedojrzałą?

– Nie – powiedział, jego ton był znów rozbawiony. – Mówię tylko, że jeśli masz w ciele tę niedojrzałą, dziewczęcą kość, nie próbuj jej używać. Jestem odporny, od kiedy dorastałem z Liv i Alice.

– Nie mogłabym przejmować się mniej graniem z tobą w jakiegokolwiek gry, Scott'cie Taylorze – powiedziałam oburzona na jego komentarze; był tak cholernie niegrzeczny. – Nie znam nawet Liv i Alice osobiście i nie doceniam, że porównałeś mnie z nimi.

– Aw, nie lubisz grać w gry? – Powiedział ochrypłym głosem.

– Nie – powiedziałam sztywno.

– Nawet w sypialni? – Powiedział, obniżając głos. – Nawet w moim łóżku?

– Cokolwiek – powiedziałam, mój żołądek mrowił z podniecenia, gdy mój mózg chciał krzyknąć, *Tak, Piekielnie, chcę grać z tobą w sypialni*.

– Czy powiedziałaabyś "cokolwiek", gdybym ci powiedział, że mam tę grę planszową o nazwie "Zrobić to czy pocałować"?

– Zrób to czy pocałuj? – Powiedziałam, ciekawość sprawiła, że zapytałam o więcej.

– Musisz zrobić to, co jest na karcie lub pocałować wybraną część ciała z torebki.

– Och, w porządku?

– Więc tak, możesz przejść od zdejmowania stanika do ssania mojego fiuta.

– Scott – powiedziała, mój głos był bardziej zszokowany, niż powinien być, ponieważ oba zadania brzmiały całkiem nieźle, a ja zrobiłam już z nim obie rzeczy, – to nie jest właściwe.

– Czy sprawiam, że się rumienisz? – Powiedział, jego ton znów był niski, jakby chciał mnie uwieść. – Albo może nie? Nie pamiętam, żebyś się rumieniła, kiedy pieprzyłam cię w ostatni weekend.

– Naprawdę? "Pieprzyłem" to słowo, którego chcesz użyć? Nie "miłość" czy "uprawiałem seks", ale "pieprzyłem"? Typowy mężczyzna.

– Powiedziałbym, że typowa feministka, ale nie sądzę, że nią jesteś.

– Czy jest coś jeszcze, co mogę dla ciebie zrobić dziś wieczorem, sir? - Zapytałam, zmieniając temat. Wiedziała, że próbuje mnie zmusić do działania i nie pozwolę mu tego zrobić.

– Zadzwoń do mnie ponownie – powiedział. – I nie ubieraj majtek jutro do pracy.

– Jesteś taki niestosowny – powiedziała ponownie, gdy debatowałam w myślach o zaletach braku majtek w pracy, tylko po to, by go podniecić. Chciałam walnąć samą siebie, za samo rozważanie tego.

– Do zobaczenia jutro, Eliza.

– Do widzenia, Scott.

– Dobranoc – powiedział, a potem odłożył słuchawkę. Natychmiast połączyłam się z Lacey ponownie i piszczalem, gdy odpowiedziała.

– Co się stało? – Zmarszczyła brwi, patrząc na mnie. – Przetrzymywałeś mnie wieczność. Musiałam się rozłączyć.

- Scott zadzwonił do mnie – powiedziałam i spojrzałam na telefon.
- Wiem, powiedziałaś mi to, kiedy mnie wstrzymałaś. – Kąciki jej ust uniosły się. – Co on miał do powiedzenia?
- Chciał, żebym przyszła dziś wieczorem – powiedziałam podekscytowana, choć nie byłam pewna, dlaczego jestem tak roztrzępana. – Powiedział, że po to aby popracować, ale potem zaczął mówić o seksie i innych rzeczach, więc jestem pewna, że liczył na więcej.
- Jakie rzeczy? seksualne?
- Gry erotyczne, dziewczyno.
- Gry erotyczne. – Brązowe oczy Lacey, spojrzały na telefon z podekscytowanym i zszokowanym wyrazem twarzy. – Jakie gry? O cholera, czy on jest w perwersyjnym stylu?
- Myślę, że mówił o grze planszowej, ale kto wie? – Powiedziałam i roześmiałam się, mój umysł natychmiast zastanawiał się, jak perwersyjny jest Scott i jak perwersyjna byłabym, biorąc pod uwagę okazję.
- Jasne, ma grę planszową. – Roześmiała się. – Oni wszyscy tak mówią. On całkowicie chce, żebyś tam przyszła i ssła jego jaja.
- Lacey, jesteś obrzydliwa.
- Nie, jestem po prostu szczerą. – Roześmiała się. –Założę się, że chce, żebyś ssła...
- Lacey – jęknęłam. – Proszę nie kontynuuj tego, co zamierzałaś powiedzieć.



– Dlaczego nie? – Zachichotała. – Dobrze jest mówić o moich pomysłach, kiedy piszę książkę "Zagraj z graczem".

– Myślałam, że żartujesz na ten temat.

– Żartowałam, na początku – powiedziała. – Ale teraz... teraz myślę, że zamierzam to napisać.

– Myślałam, że piszesz literackie arcydzieło, które miało zdobyć Pulitzera i Pokojową Nagrodę Nobla?

– Tak, ale może to, co naprawdę muszę napisać, to staroświecka seksowna książka. – Zachichotała. – Zarobić trochę pieniędzy i wyprowadź się z domu moich rodziców, przenieść się i zamieszkać z tobą.

– Jestem całkowicie za tym. – Uśmiechnęłam się. – I to jest książka, którą chciałabym przeczytać. Byłoby świetnie.

– Hmm – powiedziała. – Naprawdę tak uważasz? – Jej głos był miękki i wiedziałam, że ona nie żartuje. Była w 100% poważna. I muszę przyznać, że część mnie była podekscytowana jak diabli.

– Naprawdę tak myślę. – Pokiwałam głową. – Możesz nawet samodzielnie ją opublikować. Nie musisz mieć agenta ani nic. Moja przyjaciółka Betsy-Sue... cóż internetowa przyjaciółka, którą spotkałam na forum „chce zostać aktorką”, powiedziała mi, że jej najlepsza przyjaciółka też jest autorką i, że sama publikuje książki, i ta dziewczyna, w zeszłym miesiącu zarobiła pięć tysięcy dolarów...

- Pięć tysięcy dolarów? – Piszczala Lacey. – Dobra, zapisz mnie.

– Ale co z twoją drugą książką? – Twoim „magnum opus”<sup>15</sup>?

– Mogę to później napisać. Wiesz, że uwielbiam romanse i, szczerze mówiąc, po tym, jak wymyśliłam tytuł "play the player"<sup>16</sup>, robię notatki i materiały.

– Och, naprawdę? – Uśmiechnęłam się do telefonu, nagle szczęśliwa i trochę ciekawa, kiedy zrobiła notatki. Właśnie opowiedziała mi o tym pomysle. – W takim razie możesz mi powiedzieć, jakie masz pomysły, kiedy piszesz książkę, nawet te, które zawierają opisy ssania.

– I pieprzenia? – Zachichotała.

– Nie używaj terminu „pieprzenie”. To takie nieromantyczne. – Zmarszczyłam brwi. – Powiedziałam to także Scottowi.

– Rozmawiałś z nim o pieprzeniu? – Zapytała z szeroko otwartymi oczami i zastanawiałam się, jak napisze nieprzyzwoitą książkę, jeśli była tak zszokowana codzienną rozmową.

– Tak, rozmawiał ze mną o tym. Powiedziałam mu, że wolę określenie "kochać się" lub "uprawiać seks". Cóż, trochę mu to powiedziałem.

- Nie zrobiłaś tego. – Lacey zmarszczyła brwi. – Eliza!

– Co?

– Brzmisz jak jedna z tych rozkosznych dziewcząt.– Lacey pokręciła głową. – Nie tak grasz z graczem.

---

<sup>15</sup> Z łaciny „wielkie dzieło”

<sup>16</sup> Zagraj z graczem

– Nie gram z nim. Znasz mój plan. Delikatnie flirtuj, tańcz na kolanach, zawstydz go i daj sobie spokój.

– Ale możesz uczynić to jeszcze bardziej ekscytującym. – Zachichotała. – Naprawdę mogłabyś dać mu posmakować własnego leku. Wydaje mi się, że tak czy owak myśli, że jesteś gotowa do wzięcia.

– Tak, prawda? – Powiedziała i ściągnęłam usta. – On myśli, że tylko dlatego, że raz z nim z łatwością się przespałem, to powtórzy się znowu. Powiedział mi nawet, żebym jutro nie nosiła majtek.

– Zrób to. – Lacey zachichotała.

– Co?

– Zrób to. – Kivnęła głową z przekonaniem. – Ostatnią rzeczą, jakiej jutro oczekuje od ciebie, jest noszenie spódnicy bez majtek. Testował cię. On gra z tobą w gry. Będzie wstrząśnięty, jeśli faktycznie przejmiesz kontrolę nad sytuacją i zrobisz to, co mówi.

– Co? – Patrzyłam na nią. – Czy ty żartujesz czy mówisz poważnie?

– Jestem całkowicie poważna. – Skinęła głową. – On myśli, że ma cię tam, gdzie chce cię mieć. Drażni cię i testuje, i on wie, że ma kontrolę. Musisz odzyskać tę kontrolę. Musisz zmusić go do myślenia o tym, co mówi i robi. Musisz zmusić go do zrobienia kroku wstecz i pomyślenia: "Cholera, ta dziewczyna jest seksowna. Chcę ją. Ale nie wiem, czy mogę ją mieć".

– Ale on już mnie miał.

– Tak, ale ludzie są głupi. Nie ma znaczenia, czy miał cię co noc przez dwa lata, skoro tylko pomyśli, że nie może cię mieć, nagle będzie chciał cię jeszcze bardziej.

– Czy jestem testowym przedmiotem twojej książki? – Zapytałam ją z chichotem.

– Nie – powiedziała, ale się roześmiała. – Postanowiłam nie pisać całej książki, może najpierw opublikuję nowelę i zobaczę, jak to działa. Jeśli okaże się, że mogę zostać gorącą pisarką romansów, to ją rozbuduję.

– To brzmi jak dobry pomysł – powiedziałam i zatrzymałam się. – Czy nadal przyjedziesz tu pisać?

– Czy nadal chcesz kupić mi bilet lotniczy – Zapytała cicho, a ja kiwnęłam głową, uśmiechając się do telefonu.

– Zrobione. – Mój głos wyrażał moje ekstremalne podniecenie. – Nie mogę się doczekać. Kiedy zamierzasz przyjechać?

– Kiedykolwiek złapiesz mi lot. – Uśmiechnęła się do mnie. – Sądzę, że łatwiej mi będzie pozwolić mojej wewnętrznej dziwce latać i napisać tę książkę, jeśli nie będę w pobliżu moich rodziców. Nie potrzebuję, żeby mój tata wszedł do mojego pokoju, prosząc mnie, abym przeczytał scenę na głos i aby była ona o jakimś gościu, który po raz pierwszy wdziera się analnie w jakąś dziewczynę.

– Lacey – jęknęłam. – Zamierzasz opisać anal w romansie?

– Nie mówię tu o Harlequin Przedstawia, Eliza. – Zachichotała. – Mówię o w pełni seksownym "pozwól mi wrócić do domu, do mojego męża i nakłonić go, by rzucił mnie na łóżko" lub "pochyl mnie nad biurkiem "w twoim przypadku.

- Potrzebujesz życia. – Zachichotałam. – I męża.
- Obie potrzebujemy mężów. – Zachichotała. – Najlepiej milionerów, abyśmy nie musiały iść do naszych marnych prac i abyśmy mogły skoncentrować się tylko na naszych rzemiosłach.
- Tak, kiedy spotykasz milionera, daj mi znać. – Zaśmiałam się. – A tak przy okazji, właśnie przegapiłyśmy pierwsze dwadzieścia minut *The Bachelor*.
- To jest lepsze niż *The Bachelor* – powiedziała Lacey. – Stary, to jak" randka z moim szefem" czy coś takiego.
- Cóż, nie dla mnie. Scott i ja nie będziemy się spotykać. To dupek.
- Tylko zobacz, jak to idzie, Eliza. Może ma dobre wytłumaczenie.
- Dla dlaczego powiedział mi, że wyjeżdża z miasta, czy dlaczego kazał mi jutro nie nosić majtek?
- Cóż, znamy odpowiedź na to drugie. – Zachichotała. – I tylko to się liczy.
- Taaa, tak myślę. – Opadłam na kanapę i jęknęłam. – Po prostu czuję się tak zirytowana sobą, że się nim interesuję. Nie wiem, dlaczego nie mogę otrząsnąć tego podekscytowanego uczucia w moim żołądku. Wiem, że on po prostu chce seksu, ale części mnie to nie obchodzi. Część mnie chce po prostu dać mu to i powiedzieć do diabła.
- Wiem – powiedziała Lacey. – Ale nie rób tego. Wiesz, że nie możesz uprawiać seksu bez związku. Możesz go drażnić, ale nie idź za daleko.
- Wiem, ale ja jakby już z nim spałam, Lacey. Jakie to ma teraz znaczenie? – Powiedziałam. – On już uderzył.

- Nienawidzę tego terminu. – Lacey zmarszczyła brwi. – Tak prymitywny.
- Jesteś pisarką porno. – Uśmiechnęłam się. – Przyzwyczajaj się, kochanie. Uderz i odejdz.
- Tak, widzę teraz zdanie w mojej książce. "Sir James Knight uderzył w nią i odszedł, zanim następnego dnia dopadł ją analnie".
- Ewww – zaśmiałam się. – Czy to technicznie możliwe? Jeśli ją uderzy i odejdzie, jak może wrócić następnego dnia na anal? Czy "nie uderzaj jej i nie odejdz" oznacza, że nigdy więcej nie wrócił?
- Ha ha, chyba masz rację. – Lacey roześmiała się. – Myślę, że uderzenie to może być anal.
- Już dość z analem. – Jęknęłam. – Nigdy nie miałaś analu. Dlaczego miałabyś o tym pisać?
- Nie wiem. – Roześmiała się i widziałam, jak ziewnęła, leżąc na łóżku. – Wydaje się bardziej ekscytujące niż wham, bam, dziękuję madame.
- Zamierzasz przeprowadzić badania? – Zapytałam ją lekko, patrząc, jak jej twarz robi się czerwona. – Czy zamierzasz poszukać mężczyzny, który pokazałby ci te wszystkie rzeczy?
- Tak, racja – Lacey przewróciła oczami, wciąż się rumieniąc. Przez wszystkie swoje rozmowy, Lacey była jeszcze bardziej niewinna niż ja. Wiedziałam na pewno, że Lacey nigdy nie miała jednonocnego numerka i wiedziałam, że Lacey nie jest typem, który może pójść do pracy bez majtek. Mogła o wszystkim rozmawiać i nie działać. W przeciwieństwie do mnie, byłam mocna w gębie i przechodziłam do czynów.

- Znajdę ci dobrego faceta, kiedy tu dotrzesz.
- Nie możesz nawet znaleźć dobrego faceta dla siebie. – Roześmiała się i dołączyłam do niej, pozwalając, by śmiech złamał moje ciało, gdy opadłam na kanapę i jęknęłam.
- Cóż, obie znajdziemy dobrych chłopaków – powiedziałam – Musi być ktoś, kto potrafi docenić nas obie.
- Nie tego samego faceta, proszę - powiedziała Lacey. – Wiesz, że cię kocham, ale nie chcę dzielić z tobą tego samego mężczyzny.
- Ha ha, idiotko. Oczywiście dwóch oddzielnych gości. Może dwóch najlepszych przyjaciół? To by było super.
- Tak, byłoby naprawdę fajnie – zgodziła się. – Pracuj nad tym. – Potem ziewnęła ponownie. – Dobra, teraz idę spać. Zadzwoń do mnie jutro i daj mi aktualizację.
- Zrobię to
- I nie zapomnij.
- Zapomnieć co?
- Bez majtek. – Zachichotała. – Poprosił o to i obstawiam, że będzie zszokowany, kiedy zda sobie sprawę, że posunęłaś się do tego.
- Tak, będzie w szoku, w porządku – powiedziałam, odkładając słuchawkę. Usiadłam z powrotem na kanapie i pomyślałam o tym, co powiedziała Lacey. Miała rację w tym, co powiedziała. Scott dokuczał mi, kiedy powiedział żadnych majtek. Drażni mnie i popycha ku granicy. Pokażę mu. Pokażę mu, że nie jestem dziewczyną, którą można zastraszyć. Nie miałam

zamiaru nosić majtek i zamierzałam dać mu znać w sposób, który sprawi, że będzie oniemiały. To by *go* nauczyło grać ze mną w gry. To by *mu* pokazało, że ja, Elizabeth Jeffries, nie jestem "rozkoszną dziewczyną", jak to ujął.

## Rozdział ósmy

Niektóre kobiety rodzą się z seksapilem. Mają władzę nad mężczyznami i obnoszą się z tym. Są pewne kobiety, które wiedzą, że nie ma żadnej przeszkody, aby podniecić mężczyznę. Możesz być dowolnego rozmiaru, dowolnej rasy, każdej religii; to nie ma znaczenia, jeśli chodzi o seksapil. Jeśli jesteś pewną siebie kobietą i wiesz, jak pracować, tym co masz, możesz rozpalić każdego mężczyznę. Niestety, nie jestem jedną z tych kobiet. Wiem, że jestem atrakcyjna, ale wiem też, że nie jestem Angeliną Jolie ani Halle Berry. Nie budzę się rano, wyglądając jak milion dolców. Nie mam też mężczyzn, którzy jedzą z mojej dłoni i próbowałam więcej niż kilka razy, uwodzić niczego niepodejrzewających mężczyzn. To po prostu dobrze mi nie wychodzi. Nie w szkole średniej, kiedy poszłam za facetem z drużyny piłkarskiej (zgoda, okazał się gejem), nie w college'u, kiedy próbowałam zrobić to z facetem (zgoda, pocałowaliśmy się i myślę, że mogło pójść dalej, gdyby nagle nie rozpoznał mnie jako studentkę w swojej klasie – hej, nie widzę nic złego w relacjach profesor-uczeń), i na pewno nie w moim życiu po studiach –byłam na randkowej stronie internetowej i na randkach z chłopakami takimi jak Bubba, na litość boską. Więc z przerażeniem udałam się do biura w krótkiej spódniczce i bez majtek. Byłam pewna, że straciłam rozum, gdy szłam. Czułam chłodne powietrze między moimi nogami i poruszenie w żołądku, które mówiło mi, że część mojego ciała myślała, że cały ten pomysł jest kuszący. To była część



mojego ciała, którą chciałam wyrzucić za bycie perwersyjną suką, chociaż potajemnie ją kochałam.

– Dzień dobry, Elizabeth. – Scott czekał przy moim biurku, kiedy weszłam do pokoju. Moje oczy natychmiast podążyły do niego i uśmiechnęłam się szeroko, zanim przypomniałam sobie, że nie jest kimś, komu chciałabym poświęcić więcej czasu.

– Och, dzień dobry – powiedziałam i odwróciłam się od niego. Moje dłonie przyłgnęły do mojej spódnicy, a ja ją spłaszczyłam i starałam się obciągnąć ją w dół tak mocno, jak tylko się dało. Spojrzałam w dół i zobaczyłam rąbek kończący się na środku moich ud i zastanawiałam się, co myślałam, wychodząc ubrana tak, jakbym była w drodze do klubu.

– Czy po raz pierwszy pracujesz w biurze? – Zapytał patrząc na moje długie gołe nogi. Wtedy zdałam sobie sprawę, że zapomniałam założyć rajstopy. Spędziłam też dobre dwadzieścia minut szukając pary bezskutecznie!

– Przepraszam? Dlaczego chciałbyś to wiedzieć? – Spytałam defensywnie. Czy było tak oczywiste, że nie przywykłam do środowiska biznesowego?

– Twój strój – powiedział z uniesioną brwią, gdy spojrzał na moją spódnicę. – Nie żebym narzekał, ale to nie jest typowy strój, który nosiłaby większość asystentek i sekretarek.

– Rozumiem – powiedziałam z zaciśniętymi wargami. Muszę przyznać, że nie byłam tak zdenerwowana jego komentarzem, jak bardziej zawstydzona. Mam na myśli, bądźmy realistami, większość profesjonalnych pracowników biurowych nie nosi krótkich spódnic do pracy.

– Nie mów mi, że cię uraziłem? – Zapytał, zaciskając usta w coś pomiędzy uśmiechem a warknięciem. Przypominał mi obserwującego wilka, czekającego, aż nadejdzie jego czas.

– Dlaczego miałabym się obrazić? – Spojrzałam mu w oczy. – Nie mogę nic na to poradzić, że jestem seksowną suką. – Oblizalam powoli usta, a moje oczy spoczęły na jego kroczu, a potem spojrzały w górę. Widziałam szok w jego oczach, kiedy uśmiechałam się nieśmiało. Nie byłam aktorką na próżno. Wiedziałam, jak sprawić, by ludzie tacy jak on się skręcili, nawet jeśli nie przychodziło mi to naturalnie. Dopóki udawałam, że to tylko rola, mogłam zrobić prawie wszystko. Uśmiechnęłam się do siebie, gdy jego zszokowane spojrzenie stało się zdezorientowane i zakłopotane. Nie wiedział, co się dzieje. Od półtorej sekundy byłam obrażona i trochę nieśmiała, pewna siebie i szorstka. Pewnie zastanawiał się, czy mam jakąś rozdwojoną osobowość. Zastanawiałam się nawet skąd to się wzięło. Właściwie to kłamstwo. Wiedziałam skąd się to wzięło. To pochodziło z głębi mnie. Z tej części mnie, której żałuję, że nie jestem wystarczająco odważna, aby pokazywać częściej. Byłam tą dziewczyną. Nie brałam gówna, ale czasami nie miałem odwagi mówić.

– Tak, jesteś – powiedział i po kilku sekundach skinął głową. – Seksowna, to znaczy, nie dziwka. – Wymamrotał lekko swoje słowa i chciałam zapytać go, czy go zaskoczyłam. Może nie znał kobiet tak dobrze, jak myślał. Może jego siostra Liv, i jej najlepsza przyjaciółka Alice, nie miały takiej strony swoich osobowości.

– Więc jesteśmy gotowi do pracy? – Rozpięłam górną część koszuli i od niechcienia potrząsnęłam włosami. Uwielbiałam kontrolować sytuację. Uwielbiałam patrzeć, jak się skręca. Moje palce opadły na drugi guzik

na mojej koszuli i zobaczyłam, że oczy Scotta są gotowe, by wyskoczyć mu z twarzy.

– Tak, chodźmy do mojego biura – powiedział w końcu i widziałam, jak przełknął ślinę. Poczułam się oszołomiona mocą. Miałam ten niesamowity wpływ seksualny na niego.

– Wstrzymaj się – powiedziałam cicho, wyciągnęłam rękę i musnęłam przód jego koszuli, pozwalając, by moje palce przesuwwały się po jego klatce piersiowej przez dobre kilka sekund. Wpatrzyłam się w jego oczy i polizałam usta, gdy opuściłam włosy na twarz. – Miałeś jakiś niewidzialny meszek na swojej koszuli – powiedziałam cicho, kiedy wpatrywałam się w jego hipnotyzujące, niebieskie oczy. Już miałam się cofnąć, gdy poczułam, jak jego dłonie zaciskają się na mojej talii i przyciągają mnie jeszcze bliżej. Jego dłonie opuściły się w dół moich pleców i wygładziły spód mojej spódnicy, gdy jego palce przebiegały po moim tyłku. Sapnęłam, gdy poczułam, jak ścisną mój tyłek, a jego oczy śmiały się ze mnie.

– Miałaś trochę niewidocznego puszkę na twoim tyłku – powiedział z przymknięciem oka, i staliśmy tak, wpatrując się w siebie, gdy nasze ciała przyciskały się do siebie lekko.

– Jak mogłeś zobaczyć puch na moim tyłku? – Zapytałam go cicho, ledwo mogąc oddychać, gdy moje piersi przyciskały się do jego piersi.

– W ten sam sposób w jaki widzę, że nie masz majtek. – Pochylił się i szepnął mi do ucha. – Po prostu wiedziałem.

– Mam majtki. – Przełknęłam mocno, gdy poczułam, jak coś porusza się po moim brzuchu. Scott stwardniał tak mocno i nie byłam już w stanie kontrolować sytuacji. Nadal kochałam ten stan, ale już nie rządziłam. I tak naprawdę mnie to nie obchodziło.

– Kłameczucha – powiedział łagodnie i poczułam jego wargi na moim policzku, naciskające delikatnie na moją skórę. Jęknęłam lekko i wciągnęłam jego zapach, wtapiając się w niego głębiej. Pachniał seksownie, zjadliwie i męsko, a ja pochyliłam się i znowu wciągnęłam go. – „Noir” Toma Forda – powiedział.

– Co? – Zapytałam, a moja twarz stała się czerwona.

– Moja woda kolońska. Lubisz ten zapach, prawda?

– Ja, uh, nie powiedziałem tego.

– Nie musiałaś tego mówić. Jeszcze sobie tego nie uświadomiłaś, Elizabeth?

– Uświadomiłam co? – Teraz czułam się zdenerwowana.

– Że mogę czytać w myślach i mam oczy w tyle głowy. – W końcu pozwolił mi odejść i cofnąć się. – Chociaż nie miałbym nic przeciwko upewnieniu się.

– Upewnieniu się co do czego? – Powiedziałam. – Masz na myśli podwójne sprawdzenie wody kolońskiej, której dziś użyłeś?

– Nie. – Uśmiechnął się, jego oczy pociemniały. – To nie jest to, co chcę sprawdzić.

– Co chcesz sprawdzić?

– Czy masz na majtki, oczywiście.

– Świnia – powiedziałam i odwróciłam się. Sądziłam, że pomysł bezmajtek miał go zaskoczyć. Myślałam, że będzie zszokowany, że przyszłam do pracy na komandosa.

– Poprosiłem cię. Nie sądziłem, że to zrobisz. – Podeszedł do mnie i poczułam, jak jego dłonie przesuwiają się po mojej koszuli i chwytają mnie za piersi.

– Co robisz? – Powiedziałam, nie ruszając się. Jego ręce były ciepłe, jego palce zacisnęły się na moich sutkach i mocno ujął moje piersi w dłonie.

– Sprawdzam, czy jesteś również bez stanika.

– Nie jestem bez stanika. – Powiedziałam i czułam, że moje sutki stają się twarde od jego dotyku.

– Szkoda – jęknął, jego oddech był ciepły obok mojej szyi, gdy mówił.

– Scott – powiedziałam, gdy jego prawa ręka zsunęła się po mojej koszuli, a jego palce powoli popchnęły moją spódnicę w dół. – Scott! – Powiedziałam głośniej, gdy jego ręka ruszyła dalej.

– Tak? – Zapytał, gdy jego palce potwierdzały, że nie mam na sobie majtek.

– Nie możesz tego zrobić – jęknęłam, choć z niecierpliwością czekałam na jego następny ruch. Czy zamierza wsunąć palce między moje nogi?

– Już to zrobiłem – chrząknął, gdy jeden palec przycisnął mocno do mnie. Poczułam, jak porusza nim w tę i z powrotem, i lekko pociera mój mokry pączek.

– Scott. – Jęknęłam, chwyciłam jego ramię i wyciągnęłam jego rękę z mojej spódnicy. – Co robisz? – Odsunęłam się od niego i wzięłam głęboki oddech. Czułam się rozpalona i zaaferowana i wiedziałam, że absolutnie nie mam kontroli nad tą sytuacją.

– Zawrę z tobą umowę – powiedział z uśmiechem, kiedy odwróciłam się, żeby na niego spojrzeć.

– Jaką umowę? – Zapytałam go podejrzliwie.

– Zadam ci jedno pytanie. – Spojrzał na moje falujące piersi i uśmiechnął się. – I to jest pytanie, na które powinnaś znać odpowiedź.

– W porządku... i?

– Jeśli udzielisz właściwej odpowiedzi, będę grać według twoich reguł przez resztę dnia. – Jego oczy przeszyły moje. – Jeśli jednak otrzymam błędną odpowiedź, będziesz grała według moich zasad.

– Jakie są twoje zasady? – Zapytałam go zmrużonymi oczami.

– Zobaczysz, jeśli wygram.

– Hmm. – Zmarszczyłam brwi. – Nie wiem. Gdybym znała odpowiedź, dlaczego miałbyś myśleć, że masz szansę?

– Nazwij to intuicją. – Uśmiechnął się.

– W porządku – powiedziałam, kładąc ręce na biodrach. Wygram, a on musiałby grać według moich zasad. To by mu pokazało. Chociaż muszę przyznać, że część mnie była ciekawa, co by zrobił, gdybym postawiła pytanie źle. Czego by chciał? Co by miał w zanadrzu? Mój żołądek zwinął się, na myśl o tym. Moje nogi wciąż mrowiły od jego intymnego dotyku na moim ciele. Czułam ciepło między nogami, które mówiło mi, że bardzo chciałam wiedzieć, czego on by chciał.

– Okay, nie ma odwrotu. – Odsunął się i uśmiechnął. – Oto jest pytanie.

– No dalej. – Jęknęłam. – Przestań to przeciągać. I nie rób z tego szalonego pytania naukowego lub matematycznego i nie mów, że powinnam była nauczyć się tego w liceum.

– To nie jest trudne pytanie. – Uśmiechnął się. – Wszystko, co musisz zrobić, to powiedzieć mi, co robię.

– Co? – Moja twarz znieruchomiała, gdy wpatrywałam się w niego. Moje serce zaczęło bić szybko i czułam, jak mój żołądek się obraca. Gównu! Nie wiedziałam, co robił.

– To proste pytanie. – Uśmiechnął się. – A teraz pracujesz tutaj, więc można by zakładać, że znasz odpowiedź.

– Cóż, duh, oczywiście, że wiem. Co za głupie pytanie – powiedziałam, patrząc na niego z wyniosłą miną. – Teraz daj mi poważne pytanie.

– Nie, myślę, że to w porządku – powiedział z zadowoleniem. – Jak zarabiam na życie? To łatwe pytanie, Elizabeth. Jesteś moim asystentem. Jak możesz tego nie wiedzieć?

– Ja, uh, jesteś menadżerem.

– Menedżerem czego?

– Menedżerem mnie, duh. – Rzuciłam moje włosy. – Teraz wygrałam. Moje zasady mówią, że nie dotykasz mnie w biurze. To jest niestosowne.

– Właściwie, nie, nie odpowiedziałas na to pytanie, więc nie wygrałaś, ale zanim wrócimy do tego, co masz na myśli, nie mogę cię dotknąć w biurze? Czy mogę cię dotknąć poza biurem?

– Nie – pisnęłam głośno. – Chodzi mi o to, po prostu utrzymujmy ten związek na stopie zawodowej.

– Nawet jeśli już uprawialiśmy seks?

– To było raz. – Oblizalam swoje usta. – Możemy zapomnieć o tym przypadku.

– To było więcej niż raz. – Podszedł do mnie. – Właściwie, jeśli dobrze pamiętam, było to pięć razy.

- To była jedna okazja – powiedziałam i cofnęłam się o krok.
- Cóż, technicznie było to dwa dni. Skoro uprawialiśmy seks w nocy i nad ranem.
- Scott! – Syknęłam.
- Staram się być technicznie dokładny. Nie mogę zapomnieć o jednym przypadku, gdy było ich więcej niż jedno.
- Cokolwiek. – Przewróciłam oczami, ale ta cała rozmowa o naszych wielokrotnych przypadkach, przypominała mi, jak dobre były te przypadki. I nie chciałam teraz o tym myśleć.
- To prawda, że jest to „cokolwiek” chwila – Uśmiechnął się. – Ponieważ przegrałaś i ja wygrałem.
- Nie przegrałam.
- Co ja robię? – Jego oczy zanurzyły się w moich. – Powiedz mi, jaka jest moja praca? A może nawet co robi nasza firma?
- Jesteś menedżerem i ja jestem twoją sekretarką. A ty masz sekretarkę, ponieważ masz wystarczająco ważną pracę. – Pieprzone, nawet ja wiedziałam, że brzmiało to żałośnie. Nie mogłam uwierzyć, że poświęciłam tyle czasu na Scotta, i nie zadałam sobie trudu, aby przeczytać o pracy, którą faktycznie wykonał.
- Więc wiedziałas, że jestem księgowym? – Zapytał.
- Właśnie miałam to powiedzieć! – Krzyknęłam. – Chciałam tylko powiedzieć, że jesteś najlepszym księgowym tutaj i, że zostałam zatrudniona, aby ci pomóc, ponieważ jestem dobra w liczbach.
- Nie jestem księgowym, Elizabeth. – Uśmiechnął się. – Jestem menedżerem konta w firmie gier planszowych.



– Wiedziałam o tym – powiedziałam, ale w głębi duszy zastanawiałam się, czy znowu kłamię. Firma gier planszowych?

– Jasne, że tak. – Pokręcił głową. – Dostałaś tę pracę przez tymczasową agencję, prawda?

– Skąd wiedziałeś? – Skłamałam, dziękując Bogu, że nie znał prawdy. Chociaż nagle uderzyło mnie to, że nie byłam pewna, w jaki sposób uzyskałam dostęp do firmy. Jak ta Helen Smith dała mi tę pracę?

– Jesteś aktorką, prawda? – Wyglądał na pewnego siebie i zadowolonego z siebie. – Myślę, że potrzebowałaś dodatkowych pieniędzy, czekając na aktorski występ.

– Tak. – Pokiwałam głową. Oczywiście miał rację, potrzebowałam dodatkowych pieniędzy, czekając na występy aktorskie, ale nie przejmowałam się. Sprzedałam swoją duszę na "Candy Canes Birthday Grams" – więc mogłam zapłacić rachunki, próbując znaleźć długoterminową pracę aktorską. Candy Canes płacili rachunki, ale coraz bardziej czułam się, jakbym się wyprzedzała. Może tempo byłoby lepsze. Przynajmniej nie znalazłabym się w takich sytuacjach: udawanie sekretarki jakiegoś seksownego faceta, z którym spałam, żeby dać mu taniec na kolanach i zawstydzić go w pracy. Im więcej o tym myślałam, tym mniej było to niewinne i nieszkodliwe. Nawet jeśli był palantem. Naprawdę nie lubiłam kłamać i zaczynałam czuć się tak, jakbym nie była lepsza od Scotta. Może przesadziłam z jego kłamstwem. To znaczy, to był tylko podryw. Nie był mi nic winien.

– Wejdz do biura i zamknij za sobą drzwi – powiedział, odrywając mnie od moich myśli.

– Co? – Zmarszczyłam brwi i zamrugłam oczami.

– Moje zasady. Przegrałaś. Mrugnął. – Wejdź do mojego biura i zamknij za sobą drzwi.

– Co zamierzasz zrobić?

– Zobaczysz. – Uśmiechnął się, a potem odwrócił i wszedł do swojego biura. Stałam tam, wpatrując się w jego plecy i mój żołądek zwijał się z podniecenia. Czy mamy zamiar uprawiać seks w biurze? Och, Boże, dlaczego byłam tak podekscytowana tą możliwością? Gdzie podziało się moje postanowienie? Miałam być silna i odpowiedzialna, ale teraz, po prostu chciałam, żeby mnie posiadał.

Wzięłam kilka głębokich oddechów, zanim weszłam do Scotta, pięć kroków za nim. Słyszałam, jak inni ludzie rozmawiają w budynku i myślałam o tym, co ktoś by powiedział, gdyby weszli na niego ściskającego moje piersi, podczas, gdy jego druga ręka spływała po mojej spódnicy. Byłabym tym zawstydzona. Czuję się jak tania dziwka. Jak by to wyglądało? Drugi dzień w pracy i już pozwalałam mojemu szefowi pieścić mnie i otwarcie się tym cieszyć. Zmarłabym z upokorzenia, choć nie przeszkodziło mi to wejść do jego biura, czując się jak dziecko wchodzące do sklepu ze słodyczami z całym dolarem w kieszeni. Zamknęłam za sobą drzwi i zamarłam.

– Nie ma blokady – powiedziałam, moje gardło było suche, kiedy tam stałam. Było już zupełnie oczywiste, że spodziewałam się, że stanie się coś brudnego. Chodzi mi o to, dlaczego inaczej by mnie to obchodziło, gdyby drzwi były zamknięte?

– Podejdź do stołu. – Scott skinął na mnie i patrzyłam, jak podnosi stertę teczek z końca stołu i rzuca ją na krzesło. Ciężko przełknęłam ślinę, czekając, aż mi powie, bym się pochyliła i uniesie mi tyłek w powietrze. – Co teraz myślisz?  
– Zapytał mnie cicho.

– Czy powietrze będzie zimne, i czy jesteś tak perwersyjny jak James Spader – powiedziałam szczerze.

– Jeśli powietrze będzie zimne? – Zapytał cicho z uśmiechem.

– Na moim tyłku – powiedziałam i skłoniłam się do pochylenia nad biurkiem.

– Co robisz? – Zapytał, chwytając mnie za ramię.

– Zajmuję pozycję.

– To nie jest pozycja, w której chcę ciebie. – Pokręcił głową i uśmiechnął się.

– Och – powiedziałam rozczarowana.

– Co miałaś na myśli, pytając mnie, czy jestem tak perwersyjny jak James Spader?

– Nie widziałeś tego filmu „Sekretarka”<sup>17</sup>? – Zapytałam go i znów pokręcił głową, choć jego oczy wyglądały na zainteresowane.

– Powinienem to obejrzeć, jeśli to twoja fantazja.

– To nie jest fantazja – powiedziałam i przełknęłam mocno. Dlaczego wspomniałam o Jamesie Spader? Nie był kimś, kto emanował seksapilem, a film nie był szczególnie seksowny. Jednak było kilka scen, które pozostawiły mnie bez tchu. Było kilka scen, w których usiadłam i zastanawiałam się "co by było, gdybym to była ja"

---

<sup>17</sup> Secretely film z 2002 roku z Jamesem Spiderem i [Maggie Gyllenhaal](#) Młoda elegancka kobieta powraca po krótkim pobycie w szpitalu psychiatrycznym do rodzinnego miasteczka. Szybko znajduje sobie pracę w charakterze sekretarki a jej życie powraca do normy... aż do momentu gdy nawiązuje ona romans ze swoim szefem.

– Usiądź na biurku – powiedział stanowczo, gdy nagle zmienił temat. Podskoczyłam i pochyliłam się do tyłu i spojrzałam na niego, czekając, aby zobaczyć, co będzie dalej.

– Połóż się – powiedział, a ja położyłam się i oparłam głowę o biurko. Poruszałam się, starając ułożyć się wygodnie, ale twardość drewna nigdy nie odpuściła. – Zamknij oczy – powiedział i natychmiast podniosłam na niego wzrok. – Nie możesz słuchać poprawnie? Powiedziałem, zamknij oczy.

– Dlaczego? – Zapytałam, moja twarz stała się ciepła.

– Bez pytań. Po prostu to zrób.

– W porządku – powiedziałam i położyłam się z powrotem, czekając. Nic nie stało się od razu i leżałam tam, słuchając dźwięku śmiechu dwóch osób. Dźwięk był dziwnie kojący i skoncentrowałam się na tym. Moje ciało drgnęło, gdy poczułam jego dłonie na nogach, a potem na mojej spódnicy, podnosząc ją od niechcenia. Czułam, że robię się mokra, kiedy podniósł mój tyłek i zostawił tam moją zmarszczoną spódnicę. Przez cały czas trzymałam mocno zamknięte oczy, nawet, gdy rozłożył szeroko moje nogi, popychając je jak najdalej od siebie. Czułam chłodne powietrze między nogami i zadrzałam, zastanawiając się, co będzie dalej. Usłyszałam uderzenie, ale nie miałam pojęcia, co to jest. Oddychałam coraz mocniej, kiedy żołądek zaczął wirować. A potem, gdy myślałam, że nie mogę już dłużej czekać, poczułam czubek języka Scotta na mojej pulsującej łechtaczce, miękki i delikatny, gdy lizał tam i z powrotem. Jęczałam, kiedy leżałam, a jego język stawał się dłuższy, gdy ponownie przesuwał go w stronę mojej łechtaczki.

– Och! – Krzyknęłam, kiedy zaczął ssać i poczułam, jak jego ręce trzymają mnie za nogi, gdy mnie pożera. Jego język wszedł we mnie i czułam, jak moje soki płyną mu po twarzy, gdy moje ciało trzęsło się przy jego ustach. Kontynuował swoje ruchy z niecierpliwością, jakby jadł posiłek dla

smakoszy i chciał cieszyć się każdym kęsem. Jego język był gładki i zwarty, gdy poruszał się we mnie, a ja krzyczałam, gdy doprowadzał mnie do orgazmu. Byłam smutna, gdy wyciągnął ze mnie język i leżałam tam czekając, aż wejdzie we mnie swoim kutasem. Złapałam boki stołu i czekałam, aż mnie weźmie.

– Teraz – powiedział i spojrzałam na niego zdezorientowana.

– Co? – Powiedziałam, zdenerwowana, gdy usiadłam. Złapał mnie za ramiona i odciągnął od stołu. Ostrożnie ściągnął spódnicę, gdy stałam przed nim.

– Skończyliśmy. – Oblizął powoli i umyślnie usta. – Teraz weźmy się do pracy. Czy grałaś wcześniej w wiele gier planszowych? – Zapytał, kiedy od niechcienia usiadł na swoim krześle i otworzył laptopa. – Weź pióro i papier, mamy pracę do wykonania.

\*\*\*

– Co robisz? – Zapytał Scott, gdy tylko odebrałam telefon.

– Czy będziesz mnie o to pytać za każdym razem, gdy do mnie zadzwonisz? – Powiedziałam, kiedy usiadłam na kanapie i zatrzymałam telewizor. Zwinęłam nogi na krześle i odchyliłam głowę do tyłu.

– Być może – powiedział ze śmiechem. – Nawiasem mówiąc, właśnie obejrzałam „Sekretarkę”.

– O?

– Film, który poleciłaś.

– Nie poleciłam go.

– Czy jesteś w BDSM?

– Co? – Pisnęłam.

- Porównałaś mnie do postaci Jamesa Spadera. Mogę tylko myśleć, że to dlatego, że lubisz dobre klapsy i myślisz, że chciałbym ci je dać.
- Nigdy tego nie powiedziałam.
- Czy to jest właśnie to, co chcesz, żebym zrobił? – Jego głos stał się ochryply. – Czy chcesz, żebym cię pochylił nad moim biurkiem i dał ci klapsy?
- Oczywiście, że nie. Po co do mnie dzwonisz?
- Dlaczego nie pozwolisz mi wyjaśnić, co wydarzyło się w ubiegły weekend? – Powiedział z westchnieniem.
- To nie ma znaczenia – mruknęłam.
- Powinniśmy tutaj obejrzeć film razem – powiedział. – Może dostać się na jakieś neutralne terytorium.
- Nie obejrzę z tobą *Sekretarki* – powiedziałam ze śmiechem.
- Właśnie go obejrzałem – powiedział. – Nie muszę oglądać go ponownie. Możemy obejrzeć coś innego.
- Dobrze, dobrze. – Nie byłam pewna, dlaczego zgadzam się na oglądanie czegoś z nim.
- Nie, że *Sekretarka* nie była dobra. Ten film bardziej intensywniejszy, niż myślałem. Nieco sexy, ale głębszy niż myślałem.
- Tak, film był bardziej o tym, jak pasują do siebie nawzajem, niż o ich stylu życia – powiedziałam, gdy przypominałam sobie film. – Zaspokajał w niej tę potrzebę i ona zaspokajała tę potrzebę w nim, choć było to niekonwencjonalne. Mieli szczęście, że się nawzajem znaleźli.
- Tak, nie mogę sobie wyobrazić, żeby większość kobiet chciała sobie poradzić z człowiekiem, który jest emocjonalnie niedostępny.
- Nie chciałbym – powiedziałam.

– Mogę to stwierdzić. – Powiedział. – Chociaż jesteś tą, która wydaje się bardziej zamknięta niż ja.

– Nie jestem zamknięta – powiedziałam szybko.

– Tak, jesteś – powiedział cicho. – Przypuszczam, że to nie jest moje zadanie, aby to powiedzieć, ale jesteś. Czy twój były chłopak cię skrzywdził?

– Dlaczego do mnie dzwonisz, Scott? – Powiedziałam głośno, zmieniając temat.

– Chciałem ci tylko powiedzieć, że właśnie obejrzałem *Sekretarkę*.

– Mogłeś mi to powiedzieć w pracy.

– Chyba tak. Chyba chciałem ci powiedzieć przed jutrem. Ten film naprawdę mnie zmusił do myślenia.

– O czym?

– O nas. O nadużyciu władzy. O tym, czy przekraczamy linię, której żadne z nas nie chce uznać.

– To ty przekraczasz linię, Scott. To ty kazałeś mi stanąć na stole i rozłożyć nogi.

– Żałowałaś tego? – Jego głos był ochryply. – Żałowałaś, że doszłaś na mojej twarzy?

– Nie – powtórzyłam. – Po prostu mówię, że to ty przekraczasz linię.

– Nie jestem dominujący, Elizabeth – powiedział. – Jeśli chcesz się ze mną zabawić, możesz wykonać pierwszy ruch. Jak jutro. Przyjdź do pracy i rób to, co chcesz.

– Nie chcę nic robić.

– Kłamczucha. – Powiedział. – Wiesz, że mam dwie siostry. Wiem, jak zachowują się dziewczyny, kiedy nie chcą faceta.

- Jak? – Zmarszczyłam brwi w telefonie.
- Są nonszalanckie, mają zirytowany ton, niezręczne odniesienia. Nie masz tego w stosunku do mnie.
- Odprawiłam cię – powiedziałam. – Przestań być tak arogancki.
- Nie jestem arogancki, w porządku. Tylko pamiętaj, że możesz przyjść jutro do pracy i mieć swoją dziką drogę ze mną.
- Nie licz na to – powiedziałem. – Przychodzę do pracy aby pracować – skłamałam. Będę szczęśliwa, kiedy ten tydzień się skończy. Wszystko stało się zbyt skomplikowane.

## Rozdział dziewiąty

Na biurku leżał duży bukiet mieszanych, kolorowych kwiatów, kiedy następnego dnia weszłam do biura. Jasne róże, pomarańcze, żółcie, zielenie i fioleto rozpromieniały się przede mną, gdy wpatrywałam się w różne płatki. Czułam, jak moje serce bije szybko, gdy Scott wyszedł ze swojego biura.

- Dzień dobry, Elizabeth – powiedział z jasnym uśmiechem.
- Dzień dobry. – Odpowiedziałam i przekrzywiłam głowę. – Czy kwiaty są od ciebie?
- Tak. – Powiedział i podszedł do mnie. – Chciałem, żebyśmy zaczęli od nowa. Chciałem przeprosić za wszystko, co powiedziałam lub zrobiłam, co mogło być obraźliwe.



– Och, naprawdę? – Wiedziałałam, że brzmiałam na zaskoczona.

– Tak. – Uśmiechnął się. – Kłamałem, kiedy powiedziałem, że wyjeżdżam z miasta w ostatni weekend. Przepraszam. Miałem swoje powody, ale to nie było w porządku.

– W porządku. – Wzruszyłam ramionami. – Nie obchodzi mnie to.

– Nie jest dobrze, ale jeśli nie obchodzi cię to... – Jego głos ucichł i mogłam zobaczyć, że nie był pewien siebie. Poczułam się źle przez kilka sekund, ale zignorowałam to uczucie. Nie chciałam, żeby Scott się odkupił i humanizował sam siebie jako coś więcej niż przedmiot seksualny. Przestraszyło mnie to. Faktem jest, że lubiłam być sama. To było wygodne i bezpieczne. Podobało mi się, że mogłam go nienawidzić, jednocześnie pragnąc go. Sprawilo to, że rzeczy nie mogły być zbyt głębokie. Nie mogłabym złamać serca, gdybym nie wpuściła go na tyle głęboko, by to się stało.

– Chcę, żebyś przyszła i wykonała dziś pracę. – Powiedział i wyciągnął z kieszeni klucze. – Przyjdź około siódmej. Idę na obiad, więc mogę się trochę spóźnić, ale czuj się jak w domu. Będziemy pracować do późna w nocy. W przyszłym miesiącu odbędzie się konferencja gier planszowych i uruchamiamy trzy nowe gry, więc chcę utworzyć kilka grup testowych.

– Okej. – Przytaknęłam, kiedy zabrałam mu klucze. – Będę tam.

– Dobrze, chodźmy do pracy. Chcę przejrzeć z tobą kilka numerów na jutrzejsze spotkanie. Będę potrzebować twojej prezentacji.

– Prezentacja? Nie byłam tu nawet od tygodnia.

– Możesz to udawać. – Uśmiechnął się. – W końcu jesteś aktorką.

– Jestem aktorką typu „Szczere, kochanie, mam to gdzieś” i "Być albo nie być". Nie typu "I kiedy wylądujesz na Park Avenue, masz okazję kupić lub pozwolić na licytację".

– Więc lubisz Monopoly? – Zapytał z uśmiechem. – Nie robimy tutaj tej gry planszowej. Hasbro jest jednym z naszych największych konkurentów, ale przyznaję, że to dobry klasyk. Możesz przyjść i zagrać, jeśli chcesz.

– Nie chcę. – Zmarszczyłam brwi.

– Albo możesz przyjść na jedną z moich rodzinnych nocy gier planszowych. – Kontynuował. – Moja rodzina uwielbia spotykać się i grać w gry.

– Wszyscy musicie być naprawdę blisko – powiedziałam, nieco zazdrosna. – Dużo mówisz o swojej siostrze.

– Wszyscy jesteśmy bardzo blisko, szczególnie Aiden, Liv i ja. Mój starszy brat Chett i moja starsza siostra Gabby mają więcej między sobą, ale Liv, Aiden i ja jesteśmy naprawdę blisko. – Skinął głową i uśmiechnął się. – To miłe.

– Masz naprawdę szczęście. – Powiedziałam. – Moja rodzina jest dość dysfunkcyjna.

– Och, tak jak moja. – Roześmiał się. – Pamiętasz, jak mówiłam ci o mojej siostrze i jej chłopaku?

– Facet, o którym mówiłeś, że znosił jej bzdury?

– Tak. – Uśmiechnął się. – No cóż, był jakby fałszywą randką mojej starszej siostry Gabby, kiedy zaczął umawiać się z Liv, tylko Liv nie wiedziała.

– Co? – Zapytałam, zaciskając szczęki. – Mówisz poważnie?

– Tak, był jakby fałszywie zaręczony z Gabby.

– Ale on umawiał się z Liv? – Powiedziałam z niedowierzaniem.

– Yup. – Pokiwał głową. – Umówili się na jakimś ślubie.

– Wow. – Wpatrywałam się w niego zszokowana. – Żartujesz, prawda?

– Nie. – Roześmiał się. – Więc tak, moja rodzina też jest trochę szalona.

– W tej historii musi być coś więcej. – Spojrzałam na niego z zaciekawieniem.

– Jest. – Skinął głową. – Może uda mi się opowiedzieć ci ją kiedyś przy kolacji.

– Nie wiem. – Przygryzłam dolną wargę.

– Bez presji. – Wzruszył ramionami. – Mogę ci też opowiedzieć w łóżku, jeśli tak wolisz.

– W łóżku? – Patrzyłam mu w oczy.

– Po tym, jak się będziemy kochać, ale zanim zaśniemy. – Uśmiechnął się. – To wtedy dochodzi do najbardziej intymnej rozmowy, prawda? – Jego palce musnęły luźne włosy za moimi uszami. – Jeśli wolisz, możemy to zrobić.

– Nie będziemy się znowu kochać. – Stłumiłam jęk.

– W porządku – powiedział i zmarszczyłam brwi. W porządku? To było to? – Następny ruch należy do ciebie, Elizabeth – powiedział cicho i cofnął się.

– Wiesz już, czego chcę – powiedział i uśmiechnął się do mnie. – Zrób sobie kawę i wejdź do mojego biura za piętnaście minut. Mamy pracę do wykonania.

– Tak, proszę pana – odpowiedziałam, lekko urażona.

– Mogę być twoim Panem, jeśli chcesz – powiedział cicho. – Po prostu musisz mi powiedzieć, czego chcesz. – Spojrzał na moje usta, a potem z powrotem na moje oczy. – Nie jestem James Spader, Elizabeth. Nie zamierzam ci rozkazywać, żebyś weszła do mojego biura, więc mogę ci dać klapsa.

– Kazałeś mi wejść do twojego biura innego dnia. – Powiedziałam, defensywnie.

– Bo wygrałem zakład. – Uśmiechnął się. – Następnym razem, kiedy chcesz, żebym dał ci orgazm, będziesz musiała mnie o to poprosić.

– Cóż, długo będziesz czekał, bym cię o coś prosiła – powiedziałam z obrzydzeniem, gdy mój żołądek przekręcił się na moje słowa. Nie tylko mój żołądek wywrócił się na myśl o tym, że znowu mnie złapie, ale moje piersi zaczynały mrowić, a mój mózg krzyczał na mnie, że następnym razem, gdy znajdę się w takiej sytuacji, powinnam upewnić się, że poczuję go w środku. Także jego, a nie tylko jego język.

– Zobaczymy. – Uśmiechnął się i wrócił do swojego biura. – Piętnaście minut, Elizabeth. Spodziewam się ciebie tutaj za piętnaście minut. Patrzyłam, jak wchodzi z powrotem do swojego biura, i wtedy odwróciłam się do moich kwiatów. Podniosłam je i powąchałam. Zamknęłam oczy i cieszyłam się cudownie żywym i świeżym zapachem. Odłożyłam je na stół i westchnęłam. Był to miły gest z jego strony. Nie byłam pewna, dlaczego mi je dał. Nie byłam pewna, czy był szczerzy. Czy naprawdę chciał zacząć od nowa? A jeśli tak, to dlaczego? Czego on ode mnie chce? I jak by się czuł, gdyby wiedział, że też go okłamałam? Wyszłam z biura i poszłam do kuchni, żeby przygotować sobie kawę przed rozpoczęciem dnia pracy. Nie mogłam powstrzymać się od uśmiechu, gdy robiłam kawę i opiekałam bajglą. Wiedziałam, że jestem tu tylko na tydzień i że nie jest to moja prawdziwa praca, ale byłam podekscytowana nadchodzącym dniem. Byłam podekscytowana, że mogłam pracować ze Scottem, zobaczyć go i powąchać. Lubiłam być przy nim. Nawet z wszystkimi jego insynuacjami. W jakiś sposób sprawił, że mój dzień stał się jaśniejszy i bardziej ekscytujący. A kwiaty, cóż, kwiaty były naprawdę słodkim gestem. Byłam szczęśliwa. Gdy wróciłam do biura, uświadomiłam sobie, że pomimo iż byłam zdezorientowana, byłam szczęśliwa. I nie zamierzałam tego kwestionować. Nie zamierzałam tego

przemyśleć. Po prostu pozwoliłam temu być. I cokolwiek miało się stać, miało się stać. Chciałam po prostu cieszyć się dniem i naszym lekkim flirtowaniem, a może po tym, jak wszystko się zawali, moglibyśmy ostatecznie zostać przyjaciółmi. Wiedziałam, że to była wielka sprawa z wielu powodów, ale zdarzały się dziwniejsze rzeczy.

\*\*\*

– Gdzie jesteś? – Zapytała Lacey, kiedy zadzwoniłam do niej z łazienki Scotta, z wanny na lwich łapach.

– Nigdy nie zgadniesz. – Powiedziałam, gdy przebiegłam palcem przez wodę i bąbelki.

– Paris? – Domyśliła się Lacey i przewróciłam oczami.

– Rozmawiałam z tobą trzy godziny temu, jak mogłabym być już w Paryżu?

– Nie wiem. Concorde? Podróż w czasie?

– Podróż w czasie? – Roześmiałam się. – Uh Huh!

– Więc gdzie jesteś?

– Zgadnij jeszcze raz – powiedziałam z chichotem.

– Nie wiem. – Westchnęła. – Zagaduję, że nie w Hong Kongu.

– Hong Kong? – Byłam rozdrażniona. – No dawaj, Lacey.

– Elizabeth Jeffries, jak na boga zielonej ziemi powinnam wiedzieć, gdzie jesteś?

– Jestem w domu Scotta Taylora – wyszeptałam. – A obecnie zanurzam się w jego wannie na lwich łapach.

– Co? – Piszczła. – Ponownie spałeś ze Scottem Taylorem?

- Nie. – Przewróciłam oczami, chociaż wiedziałam, że mnie nie widziała.
- Za kogo mnie masz?
- Za dziewczynę, która nie miała majtek do roboty, położyła rękę swojego szefa na spódnicy i jest teraz w jego domu i w wannie.
- Nie podniosłam jego ręki do mojej spódnicy. Sam ją tam położył. A ty jesteś tą, która kazała mi nie nosić majtek, Lacey.
- Wiem, ale nie miałam na myśli, że to poprowadzi prosto do jego łóżka.
- Jeszcze go tu nie ma. – Mruknęłam. – Nie uprawialiśmy seksu. Po prostu się wykąpałam, bo widziałam wannę z pazurami i chciałam trochę odpocząć w pianie, a on zostawił notatkę mówiącą, że nie wróci przez kolejną godzinę.
- Czy wiesz, jak to brzmi szaleńczo, Eliza? – Powiedziała zdziwiona Lacey. – Poszłaś do domu szefa aby pracować, a zamiast tego bierzesz kąpiel.
- Mam zamiar pracować po kąpielach. Jest ogromna, Lacey. Tak wielka, że mogę w niej rozciągnąć całe moje ciało. Wiesz, jak bardzo lubię kąpiele!
- Tak, wiem, że lubisz kąpiele, ale to nie wyjaśnia, dlaczego jesteś w wannie szefa. Co jeśli wróci do domu i cię złapie?
- Nie myślałam o tym – powiedziałam i westchnęłam do telefonu. Oczywiście to było kłamstwo. Zastanawiałam się nad tym i odrzuciłam to. Wyjdzie na godzinę i a mi nie zajmie to tak długo. Plus, gdyby wrócił wcześniej, może byłby tak podniecony, że wykonałby ruch. Nie, żebym chciała, żeby wykonał ruch, oczywiście... cóż, niezupełnie.
- Jeśli zobaczy cię nago w wannie, pomyśli, że to zaproszenie, aby dostać się do wanny i być nago z tobą.
- Nie, nie zrobi tego – powiedziałam i usiadłam szybko w wannie i słuchałam, czy słyszę jakieś odgłosy w domu. Moje serce pędziło jak

wyobrażałam sobie go wchodzącego i widzącego moje nagie ciało pokryte bąbelkami. Co by zrobił? Coś więcej niż tylko obrzuciłby mnie wzrokiem, byłam tego pewna. Musiałby mnie wtedy wziąć. Nie byłby w stanie mi się oprzeć.

– Chyba, że tego właśnie chcesz – powiedziała Lacey i mogłam powiedzieć, że to jest to o czym myśli, ponieważ Lacey zawsze wiedziała, o czym myślę.

–To nie to, na co liczę – zaprotestowałam, patrząc na puszysty biały ręcznik, który wyjęłam z bielizniarki. Zastanawiałam się, czy nie wyjść z wanny teraz, czy pozwolić sobie na wchłanianie bąbelków i soli Epsom jeszcze przez kilka minut.

– Jasne, że nie. – Lacey roześmiała się. – Możesz oszukać Scotta i możesz nawet spróbować oszukać siebie, ale nie możesz oszukać mnie.

– Nie próbuję nikogo oszukać. Nie chcę znów uprawiać seksu ze Scottem Taylorem. Jest kłamcą i użył mnie jako zabawkę na jedną noc. Powtórzyłam słowa, które przez cały tydzień krążyły mi po głowie. Musiałam ciągle sobie przypominać, dlaczego nie chcę się z nim więcej angażować.

– Może jesteś dla niego zbyt ostra, Eliza – powiedziała miękko Lacey. – Nie dałaś mu nawet szansy na wyjaśnienie.

– On kłamał – powiedziałam, chociaż część mnie zastanawiała się, czy ona nie miała racji. Może powinnam dać mu szansę wyjaśnienia. – Wiesz, jak się czuję w stosunku do mężczyzn, którzy kłamią.

– On nie jest twoim tatą. – Powiedziała Lacey. – Nie oceniaj go na podstawie tego, co zrobił twój ojciec.

– Wiem – powiedziałam, a moje serce podskoczyło. – Po prostu nie lubię, kiedy faceci kłamią.

– Wiem, że nie. – Powiedziała pełnym współczucia głosem. – Ale jedno kłamstwo nie oznacza, że jest złym facetem. To nie znaczy, że cię zawiedzie. To nie znaczy, że cię skrzywdzi.

– Ale może – powiedziałam. – To może znaczyć, że... – Moje gardło się zacisnęło, gdy myślałam o Scotcie. – Chciałabym być silniejsza, Lacey. Chciałabym dać mu szansę, ale po moim tacie i Shane, po prostu nie mogę tego powtórzyć.

– Wiem.

– To było zbyt bolesne. – Mój głos był surowy, jak wspomniałam o moim tacie i moim byłym chłopaku. Nagle poczułam zimno w wannie, mimo, że woda była jeszcze ciepła. Czułam się pusta w środku, gdy siedziałam, myśląc o starych ranach i bólach serca. Czułam się pusta i zagubiona. Co ja tu robię siedząc w wannie Scotta? Czy nie nauczyłam się z moich przeszłych błędów? Dlaczego postawiłam się w takiej sytuacji, aby zostać zranioną i odrzuconą? Tylko z powodu dobrego seksu?

– Wiem – powiedziała ponownie i tak myślała. Ona była jedyną, która naprawdę wiedziała. Ona była jedyną, która widziała, jak płacze: duże, rozdzierające żołądek, rozdzierające serce łzy. Ona była jedyną widzącą mnie załamaną, jedyną, która kiedykolwiek widziała, jak się załamałam. To było w porządku, kiedy odkryłam, że mój chłopak Shane mnie zdradził. Samo to nie spowodowało, że się załamałam. Była tym wiedza, że mój ojciec, ten sam, który opuścił moją matkę, i mnie, kiedy miałam zaledwie dwa lata, odprowadził pasierbicę do ołtarza. Nawet nie wiedział, że ja wiem. Nie wiedział, że śledziłam jego i jego rodzinę, aby zobaczyć, co robi. Nawet nie wiedziałam, dlaczego mnie to obchodzi. Nie było go w moim życiu. Ani trochę. Próbowałam go zobaczyć, kiedy byłam młodsza, ale w ostatniej chwili zawsze miał jakiś pretekst. Zawsze miał powód, dla którego nie mógł mnie spotkać, a potem po



prostu przestaliśmy robić plany i on zniknął z mojego życia. Ale kiedy dorosłam, szukałam go. Byłam dziwnie nieporuszona, gdy zdałam sobie sprawę, że ponownie się ożenił i miał pasierbów. To nie wydawało się prawdziwe. Ból nigdy się nie pojawił. A potem zobaczyłam zdjęcie, jak oddawał swoją pasierbicę na ślubie, następnego dnia po tym jak dowiedziałam się, że Shane mnie zdradza. Moje serce złamało się na milion kawałków. Straciłam go całkowicie i uderzyłam w ściany z bólu i złości, i tak było, gdy Lacey weszła do środka. Nic nie powiedziała. Zamiast tego objęła mnie i przytuliła do siebie. Pozwoliła mi płakać, dopóki nie skończą mi się łzy. Powiedziała mi, że jestem godna miłości, i że zawsze mnie kocha. Powiedziała mi, że jestem jej siostrą i najlepszą przyjaciółką. Powiedziała mi, że to strata mojego ojca, a ja trzymałam się tych słów, ściskając je mocno w mojej duszy, kiedy się załamalam. Dotarłam do tego momentu, ale ból nadal istniał w moim sercu. Zawsze się zastanawiałam, dlaczego nie byłam kochana. Dlaczego mój ojciec tak łatwo odszedł. Dlaczego kłamał tak wiele razy, kiedy mówił, że przyjdzie po mnie. Zastanawiałam się, dlaczego Shane mnie zdradził. Dlaczego zakochał się w kimś innym. A teraz, jeśli ktoś podszedł zbyt blisko i myślałam, że ma potencjał, by mnie zranić, wycofywałam się. To była nieświadoma reakcja, ale nie wiedziałam, jak przestać. Nie wiedziałam, jak nie reagować nadmiernie w takich sytuacjach. Nie wiedziałam, jak zachować całe serce i dać komuś szansę.

– Myślisz, że jestem zbyt ostra wobec Scotta, prawda? – Wpatrywałam się w bąble przed sobą, kiedy się oddalały.

– Po prostu wykonujesz pracę, za którą ci zapłacono. Nie wiem, czy Scott na to zasługuje, ale to nie ty wynajęłaś siebie – powiedziała, ale wiedziałam, o czym myśli.

– Wiem, że wszyscy faceci nie są tacy sami, Lacey. Ale nie dał mi powodu, by mu zaufać. – Chociaż przeprosił mnie i dał mi kwiaty. To powinno się liczyć, prawda? I to nie było tak wielkie kłamstwo. Czy technicznie nie byłam największym kłamcą w tej sytuacji?

– Może miał dobry powód do kłamstwa. – Powiedziała. – Chodzi mi o to, co dokładnie wiemy o tej Helen, która cię wynajęła?

– Wiemy, że ona jest jego ex lub coś w tym rodzaju. – Westchnęłam. – Jestem zmieszana.

– I to jest w porządku, nawet zrozumiałe. Jesteś zdezorientowana, ponieważ sytuacja jest skomplikowana. Chcę tylko, żebyś naprawdę wszystko przemyślała.

– Myślisz, że zasługuje na drugą szansę?

– Tak, myślę, że tak. Lubisz go, Eliza. I nie chodzi tylko o to, że jesteś dla niego pociągająca seksualnie. Lubisz jego osobowość. Lubisz, kim jest jako mężczyzna.

– Wydaje się być naprawdę blisko z rodziną. – Powiedziałam. – To sprawia, że jestem do niego podobna, wiesz. Często mówi o swojej siostrze. Chyba naprawdę ją kocha. To dobry znak, gdy ktoś jest blisko rodziny.

– Wygląda na to, że mógłby być dobrym facetem – powiedziała Lacey. – Daj mu szansę. Znaczący, ledwo go znasz. Tak, spałaś z nim, ale tak naprawdę go nie znasz. Może naprawdę go polubisz, a może nie. Ale nie rujnij czegoś, zanim jeszcze się zacznie. Nie odpychaj go, kiedy wiesz, że go lubisz.

– Cóż, wiem, że lubię z nim seks. – Zachichotałam, znów czując lekki nastrój. – Jest dobry w łóżku.

– Och, Eliza. – Lacey roześmiała się. – Po prostu daj mu i sytuacji szansę.

– Więc co mam zrobić? – Westchnęłam, wiedząc, że ma rację. Nie mogłam uciekać od sytuacji, która moim zdaniem mogłyby sprawić, że będę emocjonalnie podatna na zranienie. – Faktem jest, że jestem z innego powodu. Co mam zrobić w związku z pracą, do której mnie zatrudniono?

– Wykonuj robotę i może po prostu nie dawaj mu tańca na kolanach przed kimkolwiek. Może powiedz mu, do czego cię zatrudniono, ale poproś, żeby nikomu nie powiedział, że mu powiedziałaś.

– Więc myślisz, że powinnam przyznać mu, że to była gra aktorska? – Jęknęłam. – Prawie czuje się tak obłudnie i tanio. Jakim jestem nieudacznikiem, że podejmuję się takich zleceń? Nie ma dla mnie Szekspira ani Broadwayu. Nie ma mowy. Pracuję dla firmy produkującej cukierki, a moje prace stają się coraz bardziej trefne z każdym tygodniem.

– Daj mu znać, że uczyłaś się aktorstwa w college'u. Poinformuj go, że wykonujesz tę pracę z Candy Canes dla pieniędzy. Powiedz mu, że kiedy podjąłeś pracę, miała to być gra aktorska. Że pracujesz tam tylko po to, żeby opłacić rachunki, aż do momentu twojej wielkiej szansy.

– A co, jeśli myśli, że spałam z nim, żeby zapłacić rachunki? A co, jeśli on uważa, że ...

– Elizabeth, za dużo myślisz. – Lacey roześmiała się. – Zatrzymaj się i zobacz, co się stanie.

– Naprawdę myślisz, że powinnam?

– Myślę, że chcesz – powiedziała. – Wczoraj poszłaś do pracy bez majtek i pozwoliłaś, by zszedł na dół, a dzisiaj kąpiesz się w jego domu. Nie próbuję tu się wymądrzać, ale bądźmy realni, ty go chcesz. I to bardzo.

– Ty byłaś ta, która kazała mi nie nosić majtek. – Zarumieniłam się.

– Tak, ale nie pozwolić mu rzucić się na ciebie w biurze.

– To nie był mój plan. – Zachichotałam. – Po prostu nie wiedziałam, jak powiedzieć „nie”.

– Uh, Huh – przeciągnęła Lacey. – A teraz akurat się kąpiesz, bo właśnie w tym momencie musiałaś się wykapać. Nie masz nadziei, że wróci do domu i złapie cię w wannie, nago, prawda?

– Lacey – powiedziałam, gdy moja twarz się zarumieniła. – Oczywiście, że nie.

– Uh Huh. Nie możesz mnie oszukać, Elizabeth Jeffries.

– Lacey – jęknęłam. – Przestań.

– Przestań co? – Zaczęła się śmiać. – Całkowicie chcesz, żeby cię wziął, ale chcesz, żeby to była jedna z tych „och, nie mogłam odmówić” sytuacji.

– Ciii. – Jęknęłam. – Jestem taka oczywista, co? Nawet dziś nie próbował niczego w biurze. Mówi, że chce, abym wykonała ruch, jeśli chcę go. Chociaż teraz chcę zostać urzeczona i wzięta. Zachichotałam. – Chcę, żeby mnie złapał, pochylił i zrobił ze mną swoje nieczne czyny, bo po prostu nie może się powstrzymać.

– Jestem pewna, że chciał. – Znów się roześmiała. – Jestem pewna, że miał nadzieję, że dziś rano zwrócisz mu wczorajszą przysługę.

– Lacey, przestań. – Zachichotałam. – Nie ma sposobu, żeby myślał, że zejdziesz w dół niego w biurze. Pokręciłam głową. – Czy możesz sobie wyobrazić?

– Całkiem to kochasz, prawda? – Roześmiała się.

– Coś w tym stylu – przyznałam. – Jestem zdezorientowana swoimi uczuciami, ale cieszę się grą, tak. Argh, jaki jest mój problem?

– Lubisz faceta i nie wiesz, czy to pies, czy nie. – Roześmiała się. – Wszyscy mamy ten problem. Każda z nas. Nie znam żadnej kobiety, która nie zastanawia się, czy facet, którego poznała, jest psem.

– Dlaczego randki są tak ciężkie? – Westchnęłam. – A fałszywe randki są jeszcze gorsze. I nie jestem nawet sztuczną randką. To taki bałagan. I tak trudno to rozgryźć.

– To nie musi być tak ciężkie. Cóż, tak jest lepiej, ale może zacząć się miękko. – Lacey zachichotała i przewróciłam oczami na jej kalambur.

– Tak, miękkie może szybko stać się naprawdę twarde<sup>18</sup> – powiedziałam poważnie, chociaż zepsułam to chichotem. – Zwłaszcza, gdy jestem w pobliżu.

– Kiedy jesteś w pobliżu, faceci nie mogą nawet nad nim zapanować – powiedziała Lacey. – Robi się trudno, czy tego chcą czy nie.

– Jestem po prostu taka pożądana – powiedziałam i zaśmiałam się, nagle czując się śmiało i szczęśliwie. – Co ja bym bez ciebie zrobiła, Lacey?"

– Um, kontynuowała robienie mężczyzn twardymi? – Zapytała i obie się roześmiałyśmy. – I może dalej brała nagie kąpiele w domu twojego szefa, kiedy powinieneś pracować.

– Och, cholera. – Zamarłam, gdy usłyszałam trzaśnięcie drzwi. – Myślę, że jest wcześniej w domu, Lacey. Co ja mam zrobić?

– Cóż, masz dwie możliwości. – Zachichotała. – Pośpiesz się, wyjdź z kąpieli i ubierz się. Albo pośpiesz się, wyjdź z kąpieli i przejdź do pełnego trybu uwodzenia.

– Co sugerujesz, że powinnam zrobić? – Zapytałam, nerwowo, gdy usłyszałam, jak Scott woła mnie po imieniu.

– Wiesz dokładnie, co mam zamiar zasugerować – powiedział Lacey. – Zamierzam zasugerować, żebyś zrobiła to samo, co planujesz.

---

<sup>18</sup> Gra słów: w poprzednim zdaniu Lacey powiedziała: It doesn't have to be hard. Well, that's preferable, but it can start off soft. I teraz słowa odnoszą się do hard – twarde i soft – miękki

– O Boże, Lacey. Czy ja zwariowałam – Jęknęłam, kiedy wyszłam z wanny i wzięłam puszysty biały ręcznik i owinęłam go wokół mojego ciała.

– Wcale nie. – Roześmiała się. – Idź po to, dziewczyno. Tylko nie pozwól, aby twoje wątpliwości cię zdenerwowały.

– Żałuję, że nie mogę się napić. – Jęknęłam, gdy stałam tam, próbując zdobyć się na odwagę, by wyjść za drzwi. – Potrzebuję teraz płynnej odwagi.

– Nie, nie potrzebujesz – powiedziała Lacey. – Idź i baw się dobrze. Idź i rozkołysz jego świat.

– Idę. – Powiedziałam i odłożyłam słuchawkę. Wyszłam z łazienki w tym samym czasie, kiedy Scott dotarł do szczytu schodów. Spojrzał na mnie ze zdziwionym wyrazem twarzy i zobaczyłam, że jego oczy z zapalem oglądają moje ciało.

– Elizabeth? – Powiedział, podchodząc do mnie z pytającym wzrokiem. – Co się dzieje?

– Powiedziałeś, że następny ruch na być mój, prawda? – Powiedziałam i podeszłam do niego. – Cóż, jestem gotowa do gry, wielki chłopcze. A ty jesteś?

– Zatrzymałam się przed nim i upuściłam ręcznik na podłogę. Oczy Scotta rozszerzyły się, gdy spojrzał na moje nagie ciało, położyłam dłoń na biodrze i pochyliłam twarz w uwodzicielskiej pozie.

– Jaki jest twój ruch? – Powiedziałam, podchodząc do niego i wciskając moje ciało w jego. Jego ciało było ciepłe i czułam, jak moje ciało drży, gdy czekałam, aż on przemówi.

– Scott, gdzie jesteś? – Usłyszałam kobiecy głos ze schodów i zamarłam na chwilę, zanim złapałam ręcznik i pobiegłam z powrotem do łazienki, a moja twarz była czerwona.

– Elizabeth, poczekaj. – Powiedział Scott i złapał mnie za rękę. Przycisnął mnie do ściany i mocno przycisnął wargi do moich. Pocałował mnie przez kilka sekund, gdy jego palce bawiły się moimi piersiami, a ja jęknęłam przeciwko niemu. – Idź do łazienki i poczekaj. – Powiedział, kiedy odszedł ode mnie, jego oczy były mroczne i tajemnicze.

– Kto jest na dole? – Zapytałam go, chcąc się dowiedzieć, kogo przywiózł ze sobą.

– Idź do łazienki, zgaś światło, pochyl się nad wanną i zaczekaj na mnie – warknął, nie odpowiadając na moje pytanie.

– Ale... – Zaczęłam, ale zatrzymałam się, gdy jego oczy się zwężyły.

– Idź – powiedział, z lekkim błyskiem w oku. Odwróciłam się i szybko wróciłam do łazienki. Kiedy odchodziłam, poczułam jego rękę uderzającą o mój tyłek i odwróciłam się, by na niego spojrzeć.

– Po co to było?

– Nie słucham. – Powiedział z uśmiechem. – Teraz idź do łazienki i poczekaj. Będę tam za minutę.

– Dobrze, Jamesie Spader – to znaczy, Scotcie Taylor – powiedziałam ze śmiechem i pobiegłam szybko do łazienki, gdy on uścisnął mi dłoń. Pospieszyłam do łazienki, zgasłam światło i czekałam. Całe moje ciało płonęło, paląc w oczekiwaniu na to, co będzie dalej. Pochyliłam się nad wanną i czekałam, moje moczy były zamknięte i mrowił mnie tyłek. I wtedy usłyszałam, że drzwi się otworzyły i prawie podskoczyłam z podniecenia.

– Jesteś gotowa do zabawy, Elizabeth Jeffries? – Głos Scotta był głęboki i ochryply. – Chciałbym nauczyć cię nowej gry.

## Rozdział dziesiąty

– Jaką nową grę? – Sapnęłam, gdy poczułam, że Scott chwyta mnie za biodra i przyciąga do siebie.

– Zobaczysz. – Roześmiał się i usłyszałam, jak rozpina zamek błyskawiczny.

– Kim była ta dziewczyna na dole? – Spytałam cicho, gdy moje ciało zadrżało.

– Moja siostra, Liv – powiedział ochrypłym głosem. – Jedliśmy kolację i chciałem, żeby się z tobą spotkała, ale myślę, że miałaś inne plany.

– Och, nie zdawałam sobie sprawy – powiedziałam i znieruchomiałam, gdy poczułam, jak pochyła się nade mną. – Co robisz?

– Odkręcam wodę – powiedział, kiedy odkręcił kran.

– Czemu?

– Zobaczysz. – Jego palce przesunęły się do moich piersi. – Nie wiedziałem, że wrócę do domu na niespodziankę.

– Więc nie jesteś szczęśliwym chłopcem?

– Tak jestem – powiedział ochrypłym głosem.

– Więc gdzie poszła Liv? – Zapytałam cicho, trochę smutno, że nie mogłam się z nią spotkać. Byłam ciekawa, jak wyglądała jego rodzina. Nie byłam pewna, dlaczego, ponieważ tak naprawdę nie miało to znaczenia.



– Do domu. – Roześmiał się. – Była zirytowana mną, ponieważ mój brat Aiden lubi jej najlepszą przyjaciółkę, Alice, i myśli, że w jakiś sposób ja ingeruję w ich związek.

– Och, jak? – Sapnęłam, gdy uszczypną moją pleć i przesunął palcami między nogami.

– Ponieważ Alice i ja pocałowaliśmy się – powiedział szorstko, grając ze mną.

– Pocałowaliście się? – Jęknęłam, gdy moje ciało się trzęsło. Mała strzała irracjonalnej zazdrości przebiegła przez mnie, na myśl o tym, że całuje kogoś innego.

– Tak, to nic nie znaczyło. Całkowicie niewinny, szybki pocałunek późną nocą, ale najwyraźniej Aiden jest z tego powodu wkurzony. Myśli, że jej pragnę. Nie pragnę jej. Nie, że nie jest świetna. Kocham ją jak siostrę, ale wszyscy wiedzą, że Aiden i Alice mają być razem. Od lat oboje kryją się z wzajemnym uczuciem. Po prostu muszą się razem spotkać.

– Więc wiesz, że twój brat lubi dziewczynę, ale wciąż ją całujesz? Masz rację. Twoja rodzina jest dysfunkcyjna.

– Nie pocałowałem jej, ponieważ ją pragnąłem. Pocałowałem ją, żeby mój brat się zachował. Teraz cii – powiedział, kiedy wyciągnął rękę. – Wejdz do kąpieli.

– Co? – Powiedziałam, zdezorientowana. – Właśnie się wykąpałam.

– Właśnie się wykąpałaś? – Brzmiał teraz na zdezorientowanego.

– Nie przejmuj się tym – powiedziałam szybko i weszłam do wanny. – Woda jest trochę gorąca.

– Przyzwyczaisz się do tego – powiedział. – Połóż się.

– Och, w porządku – powiedziałam i położyłam się. Ledwo mogłam rozpoznać zarys jego twarzy i zastanawiałam się, czy się do mnie przyłączy. – Myślałam, że teraz jestem tą, która rządzi?

– Nie. – Roześmiał się. – Nigdy nie powiedziałem, że pani dowodzi. Powiedziałem, że następnym razem, gdy czegoś chcesz, powinnaś wykonać pierwszy ruch.

– Więc lubisz być szefem, co? – Zapytałam go delikatnie, gdy woda znów zaczęła zasłaniać moje ciało.

– Nie mam nic przeciwko, ale mam przeczucie, że lubisz, kiedy to ja dowodzę.

– Nie jestem pewna, dlaczego tak myślisz – powiedziałam i zaczerpnęłam powietrza, gdy poczułam jego palce rozpryskujące wodę na moim ciele, a potem jego dłonie lekko ocierające moje sutki.

– Nie sędzę, wiem – powiedział i cofnął się. Słyszałem, jak zdejmuje ubranie. – Co za przyjemny koniec wieczoru.

– Nie uwierzysz – powiedziałem z uśmiechem. – Ale to nie był mój plan, kiedy przyszłam.

– Oczywiście, że nie.

– Tak nie było!

– I mówię oczywiście, że tak nie było. Przyszłaś pracować.

– Cholera. – Wykrzyknęłam. – Czy najpierw powinniśmy wykonać jakąś pracę?

– To może poczekać. – Roześmiał się. – Nie spieszę się.

– Źle się czuję. Czy nie mamy tej wielkiej konferencji w przyszłym tygodniu? – Mój głos ucichł, kiedy mówiłam. Nie zamierzam być na konferencji w przyszłym tygodniu, ponieważ moje zadanie skończy się do tego czasu.

– Możemy porozmawiać o tym później lub rano. – Roześmiał się. – Nie przejmuj się tym. Jestem szefem. Podejmuję decyzje.

– Tak, proszę pana. – Zrobiłam minę w ciemności.

– Myślę, że tak lubisz, prawda? – Powiedział.

– Jak?

– Posiadać kogoś, kto ma kontrolę. Kogoś, kto cię zdominuje. Posiadać kogoś, kto jest twoim Panem.

– Nie, nie wiem. To nigdy nie było czymś, o czym marzyłam – powiedziałam cicho.

– Ale lubisz dostawać lanie – warknął. – Lubisz być wzięta.

– Nie – skłamałam. Nadal czułam się podniecona czuciem jego dłoni na moim tyłku. – To nie jest coś, w czym kiedykolwiek byłam. – To prawda, nigdy wcześniej nie dostawałam od faceta klapsów.

– Nie mogę powiedzieć, że bym kiedykolwiek zrobił coś takiego – powiedział. – Jednak ten film skłonił mnie do myślenia.

– Myślenia o czym?

– Że eksperymentowanie może być zabawą.

– Nie będziesz eksperymentował ze mną!

– Dlaczego nie?

– Ponieważ mnie nie znasz, a ja jestem twoją asystentką.

– Wiesz, jak ironiczny jest twój komentarz, prawda? – Roześmiał się. – Nie znam cię na tyle dobrze, żeby poeksperymentować z tobą, ale siedzisz w mojej wannie naga, czekając, bym cię pieprzył.

– Jesteś taki wulgarny. – Zarumieniłam się. – Po prostu starałam się być pełna przygód. Chciałam się dobrze bawić.

– Nie ma w tym nic złego. Nie widzę nic złego w kobiecie, pozwalającej dać upust swoim seksualnym pragnieniom.

– Nie pozwalałam, by moje popędy seksualne prowadziły mnie wszędzie.

– Zaprowadziły cię do mojego łóżka pierwszej nocy, kiedy mnie poznałeś.

– Czy nazywasz mnie łatwą?

– Nie, chyba że nazywasz mnie łatwym. – Roześmiał się.

– Wiem, że wszyscy to mówią, ale nie jestem dziewczyną na jedną noc. Nie jestem dziewczyną, która skacze do łóżka z każdym gorącym facetem, którego spotyka.

– Nie obchodzi mnie, czy jesteś. Nie osądzam – powiedział cicho. – Nie jestem jednym z tych facetów. Cokolwiek mężczyzna może zrobić, kobieta może zrobić. I oboje powinni być osądzeni, kim są.

– Myślę, że to jeden z plusów posiadania siostry – powiedziałam cicho, zadowolona z jego słów. – Jesteś bardziej oświecony niż większość mężczyzn.

– Tak, powinnaś za to podziękować Liv. – Roześmiał się. – Szkoda, że nie mogłam jej poznać.

– Następnym razem.

– Tak – powiedziałam i westchnęłam.

– W porządku, moje ubrania są zdjęte i wchodzę – powiedział, a ja poczułam jego nogę obok mnie, gdy wszedł do wanny.

– Będziemy się razem kąpać? – Roześmiałam się.

– Nie – pochylił się i złapał mnie za rękę. – Wstań.

– Oh?

– Po prostu rób, co mówię – powiedział, gdy przyciągnął mnie do siebie. Moje mokre ciało było śliskie w stosunku do jego suchego, a moje piersi miażdżyły jego klatkę piersiową, przesuając się i przesuając po jego klatce piersiowej. – Chcę, żebyś stała w miejscu.

– Stać spokojnie?

– Lubisz powtarzać to, co mówię, prawda?

– Po prostu próbuję rozgryźć, co się dzieje.

– Wkrótce się dowiesz.

–Więc jesteś singlem? –Zapytałam, a Scott ucichł na moje słowa. Czułam, jak mój żołądek przewraca się w ciszy, która zapadła, kiedy tak staliśmy.

– Jakiego rodzaju jest to pytanie? – Powiedział w końcu.

– Próbuję się tylko upewnić, że oboje jesteśmy tutaj samotni – powiedziałam cicho, moje serce mocno biło.

– Na pewno mam nadzieję, że oboje jesteśmy samotni – powiedział, gdy ścisnął mój tyłek, jego palce przylegały do moich pośladków, gdy zbliżał się do mnie. Mogłam poczuć jego fiuta wiszącego i ocierającego się o mój brzuch.

– Po prostu chcę się upewnić – powiedziałam. Chciałam zapytać go, kim jest Helen. Chciałam go tak bardzo spytać, ale nie chciałam, żeby zapytał, skąd w ogóle wiem o Helen.

- Wyjdź z wanny – warknął i poczułam, jak się odsuwa ode mnie.
- Co? – Jego nagły ruch opuścił moje ciało.
- Wyjdź – powiedział i wyszedł z wanny. Śledziłam go, zastanawiając się, co się dzieje. – Pochylił się jak poprzednio. – Powiedział, kiedy popychał mnie do przodu. – Trzymaj się boku wanny.
- Nie powinnam się wpierw wysuszyć?
- Nie – powiedział i poczułam, że idzie za mną. Poczułam czubek jego fity ocierający się o moją łechtaczkę i jęknęłam.
- Scott? – Powiedziałam, gdy poruszyłam się przeciw niemu.
- Cii – powiedział, cofnął się, jego kogut wypadł spomiędzy moich z nóg.
- Bez pytań – powiedział i poczułam, jak jego dłoń lekko uderza mnie w tyłek.
- Dlaczego nie? – Pisnęłam.
- To było kolejne pytanie – powiedział, uderzając mnie ponownie w tyłek. Tym razem to było trochę mocniejsze i czułam lekkie użądlenie.
- Naprawdę lubisz klapsy, co?
- I jeszcze jeden – powiedział i znów dał mi klapsa. Tym razem było jeszcze mocniej i poczułam, jak jego palce prześlizgują się między nogami, gdy odrywał rękę.
- Dobra, James – jęknęłam, gdy poczułam, że jestem jeszcze bardziej mokra niż wcześniej.
- Jestem Scott – powiedział, gdy potarł dłonie o moje pośladki. – Można by pomyśleć, że jest to rodzaj odgrywania ról, gdzie jestem James Spader a ty jesteś Maggie Gyllenhaal z *Sekretarki*, ale to nie jest odgrywanie ról.
- Nie pamiętam, jak dawał jej klapsy w ciemnej łazience, więc nigdy o tym nie myślałam – powiedziałam cicho.

– Jesteś taka jak ona, prawda? Chcesz tego tak bardzo. – Warknął, odciągając mój tyłek i pchnął twardego kutasa między moje nogi. – Podnieca cię dotykanie się w ciemności, dostawanie klapsów, pocieranie cię, pieprzenie cię.

– Jeszcze wiele nie zrobiłeś. – Jęknęłam, będąc w słodkim oczekiwaniu, gdy poczułam czubek jego fiuta obok mojego wejścia. – Jesteś tylko złośliwcem.

– Pokażę ci złośliwość – mruknął i poczułam, jak wślizguje się we mnie. Poczułam, jak słabną mi dłonie, gdy nachyliłam się nad wanną i słyszałam, jak krzyczę, kiedy jego kutas poruszał się szybciej we mnie. – Nie jestem teraz złośliwcem, prawda?

– Nie – jęknęłam, gdy moje oczy zatrzepotały. – Wcale nie. – Oddychałam ciężko, gdy wbijał się we mnie, coraz głębiej. Czułam się, jakbym zemdląła, kiedy wziął mnie od tyłu. I wtedy poczułam jego prawą rękę ześlizgującą się z przodu, i pocierającą mnie szybko w synchronizacji z jego kutasem, i zaczęłam krzyczeć.

– Och, cholera – jęknął, kiedy ze mnie wyszedł.

– Co się dzieje? – Prawie zaczęłam płakać, gdy poczułam jego wycofanie.  
– Scott... – Powiedziałem, mój głos był równie mglisty jak mój wzrok.

– Bez gumy. – Jęknął. – Pochyl się do przodu.

– Ale...

– Ciii – powiedział znowu i padł na kolana. – To jest mój błąd. – Rozłożył mi nogi i poczułem, jak jego twarz pojawia się między moimi nogami.

– O, mój – pisnęłam, kiedy zaczął mnie lizać. Nie mogłam uwierzyć, jak silne było to uczucie, kiedy mnie polizał. – Och, Scott! – Krzyknęłam, gdy jego język wszedł we mnie i dokończył pracę, którą rozpoczął jego kutas. Nie trwało to długo. Jego język zaczął działać, i doszłam w ciągu kilku sekund od chwili,

gdy wyszedł ze mnie. Poczułam, że upadam do przodu, ale on złapał mnie i wciągnął w ramiona.

– Teraz do sypialni – chrząknął, gdy trzymał mnie obok siebie. – Moja kolej.

– Moglibyśmy od razu pójść do sypialni – mamrotałam, gdy szliśmy korytarzem.

– Chciałem, żebyś pierwsza doszła. – Uśmiechnął się, a jego oczy błyszczały. – Jako nagroda.

– Nagroda za co?

– Za bycie tak odważną, że witasz mnie w ręczniku kąpielowym.

– Och. – Zarumieniłam się.

– Ale teraz twoja kolej, aby pokazać mi, co potrafisz.

– Teraz?

– Tak. – Uśmiechnął się.

– Czy to moja kolej, żeby dać ci również klapsa? – Drażniłam go.

– Jeśli chcesz. Jeśli dawanie klapsów podnieci cię tak samo, jak bycie lanym.

– To mnie nie kręci – skłamałam. – Cóż, to nie jedyna rzecz, która mnie kręci. I naprawdę nie wiedziałam, aż do dzisiaj.

– W porządku. Nie wiedziałem, że chciałbym sprawić komuś lanie aż do dzisiaj.

– Dlaczego więc to zrobiłeś?

– Pomyślałem, że podobało im się w filmie. – Przerwał. – Przyznaję, to mnie podnieciło. Pomyślałem, że zobaczę, o co w tym wszystkim chodzi.



– Tak. – Przełknęłam. – Pomyślałam, że w filmie jest to dość perwersyjne.

– Wiedziałem, że masz przewrotną stronę.

– Wydaje mi się, że nie jestem jedyną osobą z perwersyjną stroną. – Zaśmiałam się. – Gdyby moja koleżanka Lacey mogła mnie teraz usłyszeć, kibicowałaby.

– O? Dlaczegoż to? – Zapytał, podnosząc mnie i kładąc na swoim łóżku.

– Bo ona myśli, że nie lubię się do tego przyznawać – powiedziałam szczerze. – Ona myśli, że trzymam w sobie wszystko, co jest prawdą, i ponieważ tak robię, naprawdę nie próbuję wszystkiego, czego chciałabym spróbować.

– Jesteś ze mną bardzo bezpośrednia – powiedział.

– Wiem. – Zaśmiałam się. – Sprawiasz, że jestem odważna – powiedziałem, pchając go na łóżko. – Zazwyczaj nie jestem taka. Mówię więcej niż kiedykolwiek.

– Cieszę się, że możesz uwolnić swoje wewnętrzne potrzeby, kiedy jesteś ze mną.

– Myślisz, że to dziwne? – Powiedziałam, kiedy podeszłam i usiadłam na nim. Chwyciłam jego fiuta dłońmi i umieściłam między nogami. Spojrzałam w dół, jego twarz była pełna pożądania, poczułam przyływ mocy, gdy pochyliłam się do przodu i musnęłam moimi piersiami o jego twarz.

– Czy myślę, że co jest dziwne? – Jęknął.

– Że czuję się z tobą tak dobrze, mimo że cię nie znam dobrze. – Jęknęłam, kiedy wciągnął mój prawy sutek.

– Nie. – Stęknął. – Poczekaj, pozwól mi założyć gumkę. – Sięgnął do nocnego stolika i złapał prezerwatywę. – To po prostu oznacza, że jesteśmy dobrze dopasowani.

– Dobrze dopasowanie? – Zachichotałam, gdy przesunął prezerwatywę na jego twardość. – Myślę, że można tak powiedzieć.

– Nie mam na myśli tego, że mój kutas idealnie pasuje do ciebie. – Mrugnął, gdy jego dłonie chwyciły moje biodra i przesunęły mnie do przodu, tak, że mogłam zsunąć się na niego. – Chociaż to prawda. O cholera. Jęknął, kiedy wzięłam go do środka i zaczęłam kołysać biodrami w tę i z powrotem. – Nie zamierzam długo wytrwać. – Chrząknął, kiedy sięgnął i bawił się moimi piersiami, kiedy go ujeżdżałam.

– W porządku, wielki chłopcze. Mamy całą noc. – Powiedziałam skromnie, gdy zaczęłam poruszać się coraz szybciej, obracając biodrami tak, że mogłam poczuć go głęboko we mnie.

\*\*\*

– Sądzę więc, że nie zamierzamy dziś popracować? – Roześmiałam się, bawiąc się klatką piersiową Scotta. Wpatrywał się we mnie zaspanymi oczami, a jego dłoń pocierała moje gołe plecy.

– Nie mam ochoty pracować w łóżku. – Skinął głową i ziewnął. – Sądzę, że możemy spróbować przejść przez wszystko w biurze. – Uśmiechnął się. – Jutrzejszego ranka.

– Jeśli myślisz, że możemy. – Pochyliłam się i pocałowałam go, wciąż błógię od naszego kochania się.

– Powinniśmy być w stanie. – Skinął głową.

– Więc dlaczego musiałam przyjść dziś wieczorem? Przyznaj to, miałeś tylko nadzieję, że znów zaciągniesz mnie do łóżka.

– W porządku, przyznaję. – Roześmiał się, jego niebieskie oczy błyszczały. – Chciałem kolejnej szansy.

– Chociaż powiedziałeś, że to ja muszę do ciebie przyjść? – Powiedziałam, drażniąc go.

– Wiedziałem, że się lubimy. Ta znajomość źle się zaczęła. – Powiedział z uśmiechem. – Nie pozwoliłem, żeby to nam przeszkodziło.

– Byłam tak wściekła na ciebie, że mnie okłamałaś, że musisz wyjechać z miasta. Myślałam, że mnie spławiasz. – Złapałam się, co powiedziałam. Nie wiedział, że wiem, że kłamał, dopóki nie zobaczyłam go w biurze. – Kiedy więc zobaczyłam cię w biurze i potwierdziłam, że to, co uważałam za kłamstwo, było kłamstwem, cóż, byłam zdenerwowana.

– Rozumiem to. – Zacisnął usta. – To było głupie. Miałem kilka rzeczy do robienia.

– Z twoją byłą? – Zapytałam cicho.

– Nie. – Jego oczy zmrużyły się, i odsunęły się ode mnie.

– Och. – Przygryzłam dolną wargę. Mogłam powiedzieć, że czegoś mi nie mówił i to sprawiło że poczułam się nieswojo. – Co się stało?

– To nie ma znaczenia. – Spojrzał na mnie. – Liczy się tylko tu i teraz. W tej chwili liczymy się tylko my.

– Lubię to. – Powiedziałam z uśmiechem. – Bardzo to lubię.

## Rozdział jedenasty

– Elizabeth? – Lacey udała zaskoczoną, gdy odebrała telefon. – Fajnie cię słyszeć. Myślałam, że opuściłaś kraj i uciekłaś.

– Minęły dwa dni, Lacey. – Przewróciłam oczami. Czasami Lacey zachowywała się jak moja mama.

– Uciekłaś do Vegas i wyszłaś za męża, czy coś w tym stylu? – Spytała, w połowie żartując. Często mówiłam, że kiedy wyjdę za męża, będzie to spontaniczna sprawa.

– Tak, jestem mężatką. Teraz jestem panią Taylor. I zgadnij co? Mały Scotty Jr. jest już w drodze.

– Ha-ha, nieważne. – Powiedziała Lacey. – Więc co się dzieje?

– Spędziłam ostatnie dwie noce ze Scottem – powiedziałam radośnie. – Tej nocy, kiedy zadzwoniłam do ciebie z jego wanny, cóż, wrócił do domu i zrobiłam to, co powiedziałaś. Wyszłam i uwiodłam go... tak jakby.

– Po pierwsze, nigdy nie powiedziałam, żebyś go uwiodła, a po drugie, co to znaczy „tak jakby uwiodłaś go”?

– Tak – powiedziałam dramatycznie. – Pamiętasz ten dziwny film, który obejrzałyśmy, zwany *Sekretarka*?

– Ten, w którym szef jest zboczeńcem i wali w nagi tyłek sekretarkę?

– Taaak, ten. – Roześmiałam się. – No cóż, Scott oglądał go i to go jakby podnieciło, i tak jakby dawał mi klapsy, i tak jakby lubiłam to.

– W pewnym sensie sprawiasz, że zaraz zwymiotuję – powiedziała Lacey zszokowanym głosem. – Żartujesz sobie teraz? Dał ci lanie i podobało ci się?

– Uh Huh. – Nie mogłam przestać się uśmiechać.

– Jakie lanie twarde czy miękkie?

– Pomiędzy.

– Pozwoliłaś temu człowiekowi dać ci klapsa? – Głos Lacey był pełen niedowierzania. – Co?

– On nie próbował mnie skrzywdzić, Lacey. Czułam się perwersyjna i seksowna, i muszę przyznać, to mnie podnieciło.

– Bycie lanym teraz cię podnieca?

– Tak, chyba tak. – Roześmiałam się. – Nie ma nic złego w tym, że dwoje dorosłych angażuje się w nieszkodliwą zabawę i grę wstępną.

– Więc kim teraz jesteś? Uległą czy coś takiego?

– Lacey, on dawał mi klapsy, ok? To wszystko! Nie biczował mnie, ani nie wiązał, ani nie kazał mi siedzieć spokojnie przez pięć godzin.

– Co byś zrobiła, gdyby to zrobił? – Zapytała podejrzliwie.

– Lacey, jesteś teraz poważna? To ty powiedziałaś mi, żebym go brała, gdyby okazał się takim, jakim chciałam. To ty powiedziałaś, żebym nie pozwoliła, aby mój strach mnie powstrzymał.

– Tak, ale klapsy?

– Nie oceniaj, dopóki nie spróbujesz, dziewczyno.

– W porządku, *dziewczyno*. – Roześmiała się. – Powiem mojemu przyszłemu chłopakowi, żeby mnie pochylił i dał mi klapsa. Mocniej, proszę Pana, mocniej!

– Jesteś idiotką. – Roześmiałam się. – Chociaż powinnaś całkowicie tego użyć w *Play the Player*.<sup>19</sup>

– Oczywiście, że zamierzam go użyć w *Play the Player*. – Roześmiała się. – Tak poważnie, spędziłaś z nim dwie ostatnie noce?

– On jest naprawdę miły, Lacey. Naprawdę źle go oceniłam. Naprawdę go lubię. On jest nie tylko seksowny, ale też zabawny i naprawdę wygląda na prawdziwego faceta. Jest menedżerem, prawda? W tej firmie gier planszowych, ale nie jest w tym dla pieniędzy. On po prostu uwielbia gry planszowe. To znaczy, naprawdę je kocha. Ostatniej nocy graliśmy w tę grę, którą stworzył. Było bardzo fajnie. I mówił mi, że jego rodzeństwo nawet nie wie, że stworzył tę grę, ale mi powiedział. Jakie świetne to jest?

– To fajne – zaskoczyła Lacey. – Powiedział ci coś, czego nie powiedział nawet swojej rodzinie?

– Tak, wydawał się naprawdę nieśmiały z tego powodu. To było całkowicie nieoczekiwane i miłe. Ma całą tę brawurę i jest tak aroganckim, pewnym siebie facetem. To naprawdę mnie zaskoczyło.

– Brzmisz, jakbyś naprawdę go lubiła.

– Naprawdę lubię. – Pokiwałam głową. – Myślę, że oceniłam go zbyt szybko.

– Co masz zamiar zrobić w sobotę?

– Powiem mu jutro. – Powiedziałam. – Nie zależy mi nawet na otrzymaniu zapłaty. Bob może się wypchać. On mnie nie zwolni. Ale nie chcę, żeby Scott był zakłopotany, nawet jeśli to tylko żart.

---

<sup>19</sup> Książka, którą Lacey zamierza napisać

– Wow, naprawdę lubisz tego faceta. – Lacey brzmiała na zadowoloną. – Jestem szczęśliwa z twojego powodu.

– Ja też – powiedziałam, a potem westchnęłam. – Po prostu nie wiem, kim jest ta Helen.

– Może to jego była dziewczyna.

– Może. – Westchnęłam. – Olał mnie dla niej i kłamał na ten temat... – Mój głos ucichł. – Nie zamierzam być negatywnie nastawiona.

– Dobrze – powiedziała Lacey. – Nawiasem mówiąc, mam trochę wiadomości.

– Tak?

– Myślę, że mojemu tacie jest mnie żal, ponieważ właśnie dał mi dwa tysiące dolarów i kazał mi kupić bilet na samolot, aby przylecieć i zobaczyć się z tobą.

– Co? Nie ma mowy!

– Yup i powiedział mi, żebym dała ci tysiaka, aby pomóc płacić czynsz przez dwa miesiące.

– Nie mogę tego przyjąć. Jesteś moją rodziną.

– Tata kazał ci to dać. – Lacey roześmiała się. – Powiedział, że ma dość słuchania nas przez cały dzień przez telefon, rozmawiających o zobaczeniu się. Kazał mi się uspokoić, zostać z tobą przez kilka miesięcy i zobaczyć, czy dostanę pracę.

– A co z twoją książką?

– Powiedział mi, że większość pisarzy musi pracować, jeśli nie mogą zapłacić rachunków i, że marnuję swoje życie z nim i mamą. Powiedział mi,

żebym się pojawiła w prawdziwym świecie, dobrze się bawiła z Elizą i żyła życiem, o którym warto pisać.

– Kocham twojego tatę – powiedziałam szczerze i tak było. Był człowiekiem, na którego patrzyłam, gdy chciałam mieć wzór idealnego ojca. Tak bardzo kochał Lacey i wiedziałam, że musiało go to zranić, aby powiedzieć jej, żeby się wyprowadziła. Była jego małą dziewczynką, jego światem i gdyby mógł, przenosiłby dla niej góry. Był ojcem, jakiego pragnęłam. Był człowiekiem, który pokazał mi, co chciałam dla moich dzieci. Kiedy po raz pierwszy spotkałam Lacey, byłam zazdrosna, że miała kogoś, kto tak bardzo ją kochał. Spędziłam noc, żałując, że nie jest moim tatą, a moje marzenia się spełniły. Był tam dla mnie, jakby był moim własnym tatą. Opiekował się mną jak drugą córką. I to pomogło złagodzić niektóre z moich własnych problemów, dotyczących mojego prawdziwego ojca, ale to nie ukoilo całego mojego bólu.

– Tak, ja też go kocham. Myślę, że go zatrzymam – powiedziała Lacey i jej głos załamał się, gdy mówiła. Wiedziałam, że zaczyna już tęsknić za domem.

– Kiedy więc przyjeżdżasz? – Zapytałam ją, chcąc zmienić temat, zanim zacznie płakać.

– Myślę, że za kilka dni. Czy to jest ok?

– To wspaniale. – Uśmiechnęłam się do telefonu. – Nie mogę się doczekać.

– Ja też nie mogę – powiedziała cicho, ale wiedziałam, że to tylko częściowa prawda.

– Więc, myślę, że zamierzam jutro powiedzieć Scottowi prawdę i mam nadzieję, że on zrozumie i wybaczy mi.



– On ci wybaczy. To nie tak, że poszłaś tam, żeby go oszukać, i mówisz mu, zanim jeszcze wykonasz taniec na kolanach. Więc nawet nie będzie się wstydził.

– Tak, mam nadzieję, że to rozumie.

– Zrozumie – powiedziała z przekonaniem Lacey. – Nie mogę się doczekać spotkania z nim w przyszłym tygodniu.

– Nie mogę się doczekać, aż się z nim spotkasz – zgodziłam się. – Pokochasz go. I może będzie miał naprawdę uroczych przyjaciół do wyboru.

– Wybierać z czego? – Zachichotała Lacey. – Jak jakiś targ mięsny, a ja wybieram preferowany kawałek?

– Ha-ha, tak. Potrzebujesz dobrego faceta.

– Tak, miło byłoby kogoś spotkać. Ale kogoś miłego. I przystojnego. I bogatego. – Zachichotała. – Zabierz się do pracy i znajdź mi „Pana Właściwego”, proszę.

– Tak, to będzie pierwsza rzecz, za jaką zabiorę się z samego rana. – Roześmiałam się. – Facet, który może pomóc Ci napisać *Play the Player*.

– Tak, jestem pewna, że każdy facet będzie na to przygotowany. Nie – powiedziała ze śmiechem Lacey, – chodzi mi o to, że mogą być w mojej nowej scenie BDSM dzięki tobie i Scottowi.

– Lacey – jęknęłam. – Lepiej, żeby nie było rozdziału o klapsach.

– Nie mogę niczego obiecać.

– Jesteś okropna. – Zaśmiałam się. – Tylko upewnij się, że imiona bohaterów to nie Elizabeth i Scott, bo inaczej cię pozwę.

– Uderz mnie mocniej, Scott. Tak jak ten dziwny zboczeniec robił w *Sekretarce*. Och tak, Scott, właśnie tak. Mocniej, mocniej! – Lacey wybuchła śmiechem, gdy mnie przedrzeźniała, a ja pokręciłam głową.

– Chyba chcesz teraz zostać aktorką, co? – Roześmiałam się przez telefon. – I właściwie nie tak to się skończyło.

– A więc, jak to się skończyło? – Zapytała Lacey z niecierpliwością.

– Nigdy nie powiem. – Zachichotałam, a następnie spojrzałam na czas. – Więc kup bilet i daj mi znać o tej dacie i godzinie, dobrze? – Powiedziałam ziewnąwszy. – Myślę, że idę się położyć przygotowując się na mój wielki dzień.

– Wszystko będzie dobrze, Eliza, zobaczysz.

– Mam nadzieję. Mam nadzieję, że tak.

– Będzie dobrze. I zamiast być złączeni pocałunkiem, zostanie to zapieczętowane miłym uderzeniem w dupę.

– Dobranoc, Lacey.

– Branoc, Eliza. – Zachichotała. – A może powinnam powiedzieć, Mrs. Spanky<sup>20</sup>?

I z tym, odłożyłam słuchawkę.

\*\*\*

Moje nerwy były w strzępach, gdy następnego ranka weszłam do biura. Czułam się bezbronna, nerwowa i podekscytowana. Nie byłam pewna, jak Scott zareaguje, kiedy powiem mu, że zostałam wynajęta, by zaskoczyć go

---

<sup>20</sup> Mrs. Spanky – nazwijmy to klapsiara.

tańcem na kolanach przez kogoś o imieniu H. Smith, która, jak sądziłam, mogła być Helen Smith w jego telefonie. Nie wiedziałam, kim ona jest – prawdopodobnie rozzłoszczoną była dziewczyną – ale chciałam mu podarować „domniemanie niewinności” co do chęci zemsty na nim w ten sposób.

Przeszłam przez korytarze biurowca z małym uśmiechem na twarzy. Miałam parę kajdanek w torebce i zamierzałam dać je Scottowi, żeby związywał mnie zawsze i wszędzie, kiedy będzie chciał. Poczułam dreszcz podniecenia w moim ciele na samą myśl. Może od razu mnie zwiąże i da mi małe lanie, a potem pochyli mnie nad biurkiem i weźmie. To byłoby gorące. Wzięłam głęboki oddech, kiedy weszłam do biura. Teraz byłam zdystansowana od siebie. Istniała możliwość, że może się trochę zdenerwować, i to prawdopodobnie nie oznaczało porannego, biurowego seksu. Może musiałabym poczekać do wieczora.

– Scott, muszę ci coś powiedzieć – mruknęłam do siebie, gdy szłam w kierunku jego drzwi. – Scott, słuchaj, jest coś, o czym powinieneś wiedzieć. – Ćwiczyłam różne kwestie. – Hej Scott, wiesz, że jestem aktorką, a aktorki wykonują przeróżne dziwne prace? – Powiedziałam i skrzywiłam się. Zdecydowanie nie chciałam podążać tym tropem. Mógł zapytać, jakie inne dziwne prace wykonałam wcześniej w moim życiu. Miałam właśnie wejść do pokoju, kiedy zobaczyłam Scotta rozmawiającego z brunetką w bardzo wysokich czarnych szpilkach. Stałam tam i obserwowałam przez kilka sekund, aby zobaczyć, co się dzieje.

– Posłuchaj, Helen, nie robię tego teraz – powiedział Scott, jego głos brzmiał nerwowo, a moje serce zatrzymało się. Helen? *Helen?*

– Musimy porozmawiać, Scott – powiedziała cicho i zobaczyłam, jak kładzie dłoń na jego ramieniu. – Nie możemy tak dalej. – Whoa, co? Dalej

tak? O czym ona mówiła? Moja twarz była zarumieniona, kiedy stałam, słuchając.

– Helen. – Scott brzmiał na zirytowanego.

– Co ze mną, Scott? – Helen podeszła bliżej do Scotta i moje serce zaczęło bić mocniej.

– Nie robię tego tutaj. – Scott spojrzał na nią i powiedział coś jeszcze, czego nie mogłam usłyszeć.

– Kim jest ta nowa dziewczyna? Czy ty ją pieprzysz? – Helen zabrzmiała zazdrośnie i zamarłam, czekając, by zobaczyć, co Scott powie. To był moment prawdy.

– Oczywiście nie. Jest moją asystentką. Nie zrobiłbym tego. – Scott spojrzał na nią jak na wariatkę i cofnęłam się. Więc kłamał o mnie.

– Wiesz, co bym zrobiła, gdybym dowiedziała się, że pieprzysz swoją asystentkę. To byłby koniec – powiedziała głośno Helen.

– Helen, proszę... – Westchnął i ścisnął dłonie. – Nie wiem, co chcesz, żebym powiedział. W tej chwili liczy się tylko to, co się teraz dzieje. – Sapnęłam, słysząc, jak wypowiadał słowa, które powiedział mi w swoim łóżku kilka dni temu. Tak więc zostało to potwierdzone. Był graczem. Grał ze mną i z tą Helen. Prawdopodobnie spał z nami obiema. Poczulałam łyzy płynące po mojej twarzy, kiedy wybiegłam z pokoju i poszłam korytarzem do damskiej toalety. Wbiegłam do kabiny i rozplakałam się. Byłam zła na siebie, że pozwoliłam sobie na opuszczenie murów. Nie mogłam uwierzyć, że wpuściłam Scotta, a on mnie okłamał. Nie był lepszy niż mój tata czy Shane. Zamierzałam mu pokazać. Zamierzałam dać mu najseksowniejszy taniec na kolanach, jaki mogłam, jutro na przyjęciu biurowym, i zamierzałam zawstydzić go przed

wszystkimi w biurze. To by mu pokazało. To by go nauczyło nie okłamywać mnie.

## Rozdział dwunasty

Muszę być dobrą aktorką. Byłam w stanie uśmiechać się, i flirtować ze Scottem całą piątkową noc i w dzień imprezy w biurze.

– To seksowna sukienka – powiedział Scott, kiedy spotkał się ze mną przy moich drzwiach.

– Zbyt seksowna na imprezę w biurze? – Spytałam z kokieteryjnym uśmiechem.

– Nigdy. – Uśmiechnął się. – Może zbyt seksowna, by nosić na kolację z moją rodziną, ale na przyjęcie w biurze, nie.

– Kolacja z rodziną? – Zapytałam z zaciekawieniem.

– Chcę, żebyś przyszła. Poznać Liv i Aiden, Alice, Xandera – to chłopak Liv, Chetta, a może i Gabby.

– Och. – Powiedziałam zaskoczona.

– Chyba, że jest za wcześnie. – Zrobił do mnie minę. – Przepraszam. Nie jestem w tym dobry. Nie wiem, czy to nie za wcześnie.

– Nie, w porządku. – Powiedziałam z ciasnym uśmiechem. Nie rozumiałam Scotta, ani mężczyzn. Może nigdy ich nie zrozumiem. Dlaczego chciałby mnie przedstawić rodzinie, kiedy ze mną się bawił? Czy Helen spotkała wszystkich? Czy dlatego teraz była taka szalona? Czy sprawił, że czuła się tak, jakby ją kochał, a potem zaczął traktować ją jak gówno?

– Hej, nie musisz się denerwować. – Scott zaśmiał się. – Nie próbuję niczego tu przyspieszyć. Możemy to robić powoli.

– Tak, wiem – powiedziałam z uśmiechem, kiedy wsiadaliśmy do jego samochodu.

– Czy jesteś podekscytowana dzisiejszą imprezą? – Scott zmienił temat, kiedy zapalał samochód.

– Tak, jestem naprawdę podekscytowana. – Powiedziałam. – To będzie naprawdę zabawne.

– Też tak myślę. – Uśmiechnął się. – Możemy tańczyć i jeść, a może dziś wieczorem pójdziemy do kina.

– Tak. Wszystko to brzmi dobrze – powiedziałam, patrząc przez okno. – Zwłaszcza taniec.

– Dobrze. Muszę powiedzieć, że nie jestem najlepszym tancerzem, ale spróbuję.

– Och, w porządku. – Powiedziałam cicho. – Będę tą, która prowadzi – powiedziałam pod nosem i uśmiechnęłam się do siebie. Chciałam dać mu taniec jego życia.

\*\*\*

– Usiądźmy w tym kącie. – Powiedziałam i zaprowadziłam go do ciemnego kącika w pokoju.

– Chcesz usiąść? – Wyglądał na zaskoczonego. – Myślałem, że chcesz tańczyć?

– Tak, tak chcę. – Powiedziałam, pochyliłam się i wyszeptałam mu do ucha. – Chcę dać ci prywatny taniec.

– Prywatny taniec? – Jego oczy się rozświeciły. – Co to znaczy?

– Oznacza to, że mam na sobie sukienkę i zero majtek. – Mrugnęłam do niego.

– W takim razie tańcz. – Uśmiechnął się, a ja potrząsnęłam głową i zaśmiałam się. Był taki niewinny. Nie miał pojęcia, co się stanie. Uśmiechnęłam się do siebie, ale w środku byłam smutna. Byłam smutna, że nie był prawdziwą osobą. Chociaż wiedziałam, że jest kłamcą, nadal go lubiłam. To powodowało, że byłam zła na siebie. Nadal chciałam dać mu drugą szansę. Tak jak zrobiłam dla mojego taty. Zawsze szukałam dla niego wymówek. Za każdym razem, gdy mówił, że ma zamiar się pojawić i zabrać mnie na obiad, mówiłam w porządku. Naprawdę myślałam, tym razem to się wydarzy. Tym razem wydaje

*się szczerzy. On chce mnie zobaczyć. Jestem jego córką. Dlaczego miałby mnie okłamywać? On mnie kocha, prawda? A potem siedziałam w salonie przez cały dzień, wpatrując się w okno, czekając, aż się pojawi, czekając, aż na zewnątrz będzie ciemno i będę musiała iść spać. I nigdy nie przyszedł. I za każdym razem, kiedy to się zdarzyło, traciłam mały kawałek serca i duszy. Nie rozumiałam, jak niektórzy ludzie mogą tak łatwo i beztrąsko kłamać, nawet nie myśląc o drugiej osobie. Mój tata nie dbał o to, że mnie zawiódł. A teraz, teraz Scott nie dbał o to, że ze mną pogrywa. Zbliżając mnie do siebie, opowiadając o swojej rodzinie, zapraszając mnie na obiad, zachowując się tak, jakby mnie lubił i widział dla nas prawdziwą przyszłość. Jak mógł bawić się moimi uczuciami, kiedy wiedział, że nadal coś się dzieje z Helen?*

Odwróciłam się do niego, spojrzałam na jego przystojną twarz, jego oczekujący chłopięcy uśmiech, jego wielkie niebieskie oczy i część mnie poddała się. Pochyliłam się i pocałowałam go mocno. Pocałowałam go za każdą część mnie, która naprawdę lubiła każdą jego część, a potem cofnęłam się. Nie mogłam pozwolić sobie na myślenie o tym, co w nim lubiłam, ani wpaść w pułapkę jego duszy. Popchnęłam go na krzesło i zaczęłam poruszać się w rytm muzyki.

– To jest takie gorące. – Roześmiał się, gdy jego dłonie wsunęły się pod moją sukienkę, aby dotknąć mojego tyłka.

– Bez dotykania – powiedziałam i pocałowałam go w policzek. Sięgnęłam w dół, chwyciłam moją torebkę i wyciągnęłam kajdanki, które tam miałam, i przywiązałam jego ręce do krzesła.

– Kajdanki, co? – Uniósł brew i poprawił się na krześle. – Wiedziałem, że jesteś perwersyjna.



– Tak – powiedziałem i przesunęłam się na jego kolanach tak, aby jego twardość znalazła się między moimi nogami. Poruszałam się na jego kolanach a jego oczy zamglily się pożądaniem.

– Jest tak gorąco, ale boję się, że ktoś nas zobaczy. – Roześmiał się i spojrzał w stronę przyjęcia.

– Czy ci na tym zależy? – Powiedziałam i pocałowałam go, zanim zdążył odpowiedzieć. Podskoczyłam, odwróciłam się i usiadłam z powrotem na jego kolanach, pocierając moim tyłkiem o jego krocze i miażdżąc je, dopóki nie był tak twardy, jak to tylko możliwe. Podniecałam nas oboje w tym samym czasie i trudno mi było się skupić.

Sięgnęłam i masowałam jego twardość przez spodnie, zanim go wyciągnęłam.

– Elizabeth? – Scott powiedział z dzikimi oczami. – Co robisz?

– Ciii. – Powiedziałam i pochyliłam się, by znów go pocałować, zanim zsunęłam się na niego. – Oooh. – Jęknęłam na jego wargach, kiedy poruszałam się na kolanach, całkowicie zachwycając nas oboje specjalnym tańcem. Podskoczyłam na jego kolanach i wzięłam go do środka, krzycząc za każdym razem, gdy go ujeżdżałam. Doszedł mocno i szybko, a my całowaliśmy się namiętnie, gdy dochodziłam na nim.

– Co to, kurwa? – Usłyszałam, jak ktoś krzyczy, kiedy zaczęłam wracać do rzeczywistości. Przerwałam i spojrzałam za siebie i zobaczyłam, że około dwadzieścia osób stoi po drugiej stronie pokoju i gapi się na nas, Helen jest z przodu na środku. Tak więc to było wszystko. Przełknęłam mocno, gdy wstałam i obciągnęłam sukienkę. Spojrzałam na Scotta, a jego twarz była czerwona, gdy spojrzał na tłum.

– O cholera. – Powiedział.

– Sądzę, że twoja dziewczyna cię teraz rzuci, kłamco – syknęłam na niego.

– Dziewczyna? – Scott spojrział na mnie zmieszany. – Elizabeth – powiedział ochryple. – Zapnij mnie i zabierz te kajdanki z moich nadgarstków.

– Czemu? Nie chcesz, żeby wszyscy zobaczyli twardego kutasa, którym mnie po prostu pieprzyłeś? – Spojrzałam na niego gniewnie.

– O czym ty mówisz? – Głos Scotta stawał się coraz głośniejszy. – Zdejmij te kajdanki. W pokoju gapią się ludzie.

– Jasne. – Powiedziałam po kilku sekundach i powoli rozpięłam kajdanki. W pokoju było cicho i wiedziałam, że wszyscy wciąż patrzą na nas zszokowani. Doskonale wykonałam swoją pracę. Może nawet lepiej, niż się spodziewała Helen Smith. Naprawdę wprowadziłam Scotta w zakłopotanie. Nie tylko dałam mu taniec na kolanach, ale też uprawialiśmy seks. Nie było mowy, żeby to przeżył.

– Elizabeth, co się dzieje? – Powiedział Scott, szybko się podciągając. – Zapomniałaś, gdzie jesteśmy?

– Ty też zapomniałeś. – Powiedziałam z uśmiechem. – Nie narzekałeś, kiedy wślizgnęłam się na twojego kutasa i zaczęłam go ujeżdżać.

– Cóż, w tej chwili zostałem złapany – powiedział z małym uśmiechem, a potem jego twarz się zmieniła, gdy spojrział poza moje ramię i zobaczył, że Helen podchodzi do nas. – Kurwa – powiedział pod nosem i odwróciłam wzrok od jego twarzy. Bolało za mocno, aby wiedzieć, że ten człowiek, którego naprawdę lubiłam, okłamał mnie.

– Scott, spotkamy się w moim biurze. To sprzeciwia się naszemu protokołowi biurowemu – powiedziała Helen głupawym głosem, a moje serce zatrzymało się na kilka sekund. O czym ona mówiła? To nie były słowa, które spodziewałam się usłyszeć z jej ust. Spodziewałam się, że zobaczę ją płaczącą i mówiącą mu, że zniszczył ją swoją zdradą.

– To była niewinna zabawna impreza w biurze – powiedział Scott z westchnieniem. – Odpuść, Helen.

– Czytałeś podręcznik HR, Scott. Wiesz, że cudzołożenie w biurze jest sprzeczne z zasadami firmy. – Reguły firmy?

– Daj sobie z tym spokój. – Głos Scotta znów był zirytowany. – Mam dość ciebie, próbującej uczynić moje życie nieszczęśliwym tylko dlatego, że nie jestem zainteresowany tobą. – Moja twarz zwróciła się ku niemu, kiedy mówił. *O cholera*, Ogarnęło mnie nieprzyjemne uczucie. Zawaliłam.

– Co się dzieje, Scott? – Przełknęłam mocno. – Kim jest ta Helen? – Wskazałam na nią. Proszę, Boże, powiedz mi, że Helen jest jego obecną lub była dziewczyną. Proszę, spraw, żeby Scott był draniem, którym myślałem, że jest.

– Pieprzyć to, nie chciałem cię w to wciągać. Nie sądziłem, że to uczciwe, ponieważ byłaś nowa w firmie. – Scott westchnął. – Ale przypuszczam, że muszę ci teraz powiedzieć. Helen jest menadżerem HR, i ma coś do mnie, odkąd wystawiłem ją na zeszłorocznym przyjęciu biurowym.

– Nie wystawiłeś mnie – powiedziała Helen, wyglądając na złą.

– Poprosiłaś mnie, żebym cię przeleciał, a ja odmówiłem. – Powiedział Scott śmiertelnym tonem. – Uważam, że cię olałem. – Westchnął, a następnie

spojrzał na mnie. – Przez ostatni rok Helena dzwoniła do mnie i pisała do mnie nieprzerwanie, mówiąc, że chce mi robić różne rzeczy. Początkowo była seksualna, a potem zaczęła się denerwować, mówiąc, że mnie pograży. Praktycznie mnie prześladowe. Próbowałem sobie z tym poradzić, ale wydaje się, że chce mnie zwolnić. W ten weekend, w który spotkaliśmy się, kłamałem, bo ciągle bombardowała mój telefon i, kiedy zadzwoniłem do niej, aby dowiedzieć się, jaki jest jej problem, powiedziała mi, że skoro mogłem poderwać dziewczynę w barze i ją pieprzyć, to mógłbym ją pieprzyć także. Wtedy wiedziałem, że mnie prześladowe i muszę porozmawiać z prezesem firmy o tym, co się dzieje. Nie chciałem cię w to wciągać ani przestraszyć, więc miałem zamiar poradzić sobie z nią, a potem zadzwonić do ciebie.

– Ale wczoraj w biurze powiedziałaś jej, że mnie nie lubisz w ten sposób. Myślałem, że jesteście... – Mój głos ucichł.

– Nie chciałem, żeby wiedziała. – Scott westchnął. – To, co mamy, jest wyjątkowe. Lubię moją pracę i lubię, gdy pracujesz dla mnie. Nie chciałem, żeby ktokolwiek z nas wpadł w tarapaty lub został zwolniony. – Przerwał i zmarszczył brwi. – Nie wiedziałem, że widziałaś nas wczoraj rozmawiających w biurze.

– O. Nie chciałem przerywać. Moja twarz zrobiła się czerwona. – Muszę ci coś powiedzieć, Scott. – Powiedziała, łamiącym się głosem.

Helen, która milczała do tego momentu, spojrzała na mnie i posłała mi słodki, pogodny uśmiech. – Możesz już wyjść, Elizabeth. Dobra robota dzisiejszego wieczoru. Powiedz Bobowi, że wyślę ci tysiąc dolarów premii. Jestem zadowolona z tego, jak naprawdę wcielasz się w rolę.

– Czekaj, co? – Scott zmrużył oczy i moje serce zaczęło bić. – Jaką rolę? O czym mówi Helen, Elizabeth?

– Och, nie wiedziałeś? – Helena uśmiechnęła się słodko, choć jej oczy wyglądały mściwie. – Elizabeth jest aktorką, która pracuje dla Candy Grams, firmy, w której możesz zatrudnić ludzi do robienia tego, co zechcesz. Została wynajęta przeze mnie, dwa tygodnie temu, aby cię oszukać, miałeś myśleć, że cię lubi, aby mogła zawstydzić cię na tej imprezie. Wszystko, co mówiła i robiła, jest grą.

– Elizabeth? – Spojrzał na mnie z szokującymi oczami. – Czy to prawda?

– Tak, poprosiła nawet o więcej pieniędzy. – Powiedziała Helen i roześmiała się, zanim mogłam mówić. – Wynegocjowała więcej pieniędzy po tym, jak zobaczyła twoje zdjęcie.

– Dostałaś to zadanie dwa tygodnie temu? – Zmarszczył brwi. – Zanim spotkaliśmy się w barze?

– Mogę wyjaśnić. – Powiedziałam słabo.

– I widziałeś już moje zdjęcie? – Zmarszczył brwi. – Więc w barze, wiedziałeś, kim jestem?

– W pewnym sensie... Ja, nie wiedziałam, czy... – Mój głos ucichł. Nie wiedziałam, co powiedzieć. Chciałam dobrze i naprawdę się wkopałam.

– Więc to wszystko było grą. – Podskoczył. – Twoja wściekłość, twoje zranienie, twoja opowieść o twoim tacie. Wszystko to było grą.

– Nie, oczywiście, że nie. – Podskoczyłam i złapałam jego ramię. – Proszę, Scott. Porozmawiajmy o tym.

– Naprawdę mnie pieprzyłaś w każdy możliwy sposób. – Jego głowa opadła i roześmiał się gorzko. – A ty próbowałaś sprawić abym, czuł się źle.

– To nie tak. Spałam z tobą, bo cię lubię. I zamierzałam powiedzieć ci prawdę. Przysięgam.

– Nie jesteś lepsza od prostytutki – powiedział z odrazą.

– Powiedziałabym, że dziewczyna do towarzystwa – powiedziała Helen, patrząc na mnie z wyższością. – Ona jest w zasadzie dziewczyną do towarzystwa.

– Nie jestem prostytutką ani panienką do towarzystwa. Spałam z tobą, ponieważ cię lubiłam. Lubię cię, Scott.

– Więc dlaczego nie powiedziałeś mi, co się dzieje, jeśli mnie lubisz?

– Ponieważ widziałem ciebie i Helen w biurze, i się zdezorientowałem. Myślałem, że to twoja dziewczyna, a ty zdradziłaś ją ze mną i okłamałaś nas oboje.

– Więc w zasadzie lubisz mnie, ale mi nie ufałaś? – Spojrzał na mnie zmrużonymi oczami i napiętym głosem.

Pokiwałem głową i wzięłam głęboki oddech. Moja klatka piersiowa zacisnęła się i czułam, że zaraz popłyną mi łzy. – Musisz zrozumieć, Scott. Chciałam ci zaufać. Po prostu zgłupiałam. Przyszłam do twojego biura, żeby ci powiedzieć i zobaczyłam, że rozmawiasz z nią. Widziałam, jak mówisz jej, że wszystko, co się liczy w tej chwili, było tym, co się działo, tak jak mi powiedziałeś.

– Co? – Zmarszczył brwi.

– Powiedziałeś to samo zdanie mnie i jej. – „W tej chwili liczy się tylko to, co się teraz dzieje”. Krzyknęłam. – Myślałam, że to twój tekst, który mówisz do wszystkich swoich dziewczyn.

– To cholerne powiedzenie, Elizabeth. – Był zły. – To oczywiście miało zastosowanie w obu sytuacjach. Nie przejmuj się tym, co się dzieje w moim życiu, jeśli wszystko działa dobrze dla nas. Kiedy ci to powiedziałem, miałem na myśli to, że byłaś dla mnie jedyną dziewczyną, nie było żadnych byłych istotnie znaczących, a kiedy powiedziałem to Helen, znaczyło, że wykonuję swoją pracę całkiem dobrze, więc powinna po prostu skupić się na tym.

– Nie wiedziałam tego. – Powiedziałam. – Gdybym wiedziała, że jeszcze do ciebie przyjdę. Scott, zawałam. Czy możemy przynajmniej o tym porozmawiać?

– Daruj sobie. – Pokręcił głową. – Skończyłem. Nie mogę sobie z tym poradzić. Nie mogę uwierzyć, że zrobiłaś mi to. Wszystko, co zrobiłaś, to osądziłaś mnie i nie zaufałaś mi. A to ty jesteś tą, która cały czas kłamała.

– Scott. – Wyciągnęłam rękę, by dotknąć jego ramienia, a on ją strząsnął.

– Nie rób tego. – Powiedział. Patrzył na mnie przez kilka sekund, a jego oczy wyglądały na zbolale. – Myślałem, że łączy nas coś specjalnego. Myślałem tak od pierwszego razu, gdy cię poznałem. Wiedziałem, że mam do ciebie słabość. Wiedziałem, że doświadczyłaś krzywdy. Ale wciąż miałaś odwagę. Byłaś nieśmiała i naiwna w tym samym czasie, kiedy byłaś odważna i perwersyjna. Nigdy nie wiedziałem, czego się spodziewać. Kochałem to. Myślałem, że to dziewczyna, która ciągle mnie zaskakuje. Myślałem, że jest ktoś, kto może być naprawdę wyjątkowy w moim życiu. Cholera, myślałem, że możesz być tą jedyną. Ale mnie oszukałaś. Masz mnie. Chyba naprawdę jesteś

dobrą aktorką. Uważaj Hollywood, nadchodzi Elizabeth Jeffries! Będę cię szukać na Oskarach w przyszłym roku. Jestem pewien, że odbierzesz nagrodę dla najlepszej aktorki.

– Scott. – Przygryzłam dolną wargę. – Pozwól mi wyjaśnić.

– Nie masz nic do powiedzenia, co chcę usłyszeć. – Pokręcił głową. – Skończyłem. Nie potrzebuję więcej dramatu w moim życiu. Mam teraz ważniejsze sprawy do rozwiązania. Jak utrzymanie pracy.

– Przepraszam. – Powiedziałam i złapałam swoją torbę. Wyszłam powoli z pokoju, czując się zawstydzona i załamana. Jak szybko wszystko poszło tak źle? Jak to znowu spieprzyłam? Wróciłam do samochodu i pozwoliłam moim łzom płynąć. To się skończyło i wszystko zepsułam. I za co? Za dwieście dolarów?



# Część druga

Drugi raz, kiedy pracowałam dla Taylora.

*Miesiąc później*

## Rozdział trzynasty

– Dzwonił Bob. Powiedział, że chce, żebyś zadzwoniła do niego tak szybko, jak to możliwe. – Lacey spojrzała na mnie, gdy weszłam do salonu. – Jaki był Twój prysznic?

– Gorący. – Uśmiechnęłam się do niej, po czym jęknęłam. – Ugh, nie chcę rozmawiać z Bobem.

– Przepraszam za odebranie telefonu. Dzwonił, więc myślałam, że to coś ważnego.

– Och, nie przejmuję się tym – powiedziałam. – Po prostu nie chcę z nim rozmawiać. – Spojrzałam na stolik przed Lacey zarzucony papierami i uśmiechnęłam się. – Pierwszy szkic prawie skończony?

– Żartujesz? – Krzyknęła Lacey. – Jestem taka zagubiona. Nie wiem, czy mam zbyt dużo czy zbyt mało seksu w tej książce.

– Przeczytaj mi trochę i razem ustalimy?

– Naprawdę? Na pewno chcesz posłuchać? – Zapytała Lacey. – Właśnie wydrukowałam tę scenę i nie wiem, czy to nie za dużo.

– Zaczynaj. – Usiadłam na kanapie obok niej. – Nic dziś nie robię.

– Nie chcesz najpierw zadzwonić do Boba?

– Nie chcę ubierać się jak klaun w ten weekend. – Potrząsnęłam głową i skrzyżowałam nogi na poduszkach. – A dzięki twojemu tacie, który daje ci pieniądze na czynsz przez dwa miesiące, nie muszę tego robić.

– Tak. – Lacey skinęła głową. – Potrzebujesz przerwy – powiedziała i popatrzyła na mnie przez kilka sekund. Wiedziałam, że debatuje wewnątrz, czy zapytać mnie, jak się czuję. Rozmawialiśmy tylko raz o tym, co stało się ze Scottem i nigdy więcej o tym nie wspomniałam. Wiedziała, że jestem tego rodzaju osobą, która sama się odezwie, gdy będzie chciała o tym porozmawiać. Wiedziała, że po tym, co się stało z Shanem, bardzo uważałam, aby nie mówić za dużo, bo nie chciałam być smutniejsza.

– Śmiało – powiedziałam i kiwnęłam na nią zachęcająco. – Czekam.

– W porządku. – Uśmiechnęła się nerwowo i odchrząknęła. Pochyliła się i podniosła trochę papierów ze stolika do kawy, a potem uporządkowała je w jakiejś kolejności. – Północ jest godziną czarownic. Północ to godzina, w której Kopciuszek uciekł przed swoim księciem. Jest to godzina, w której księżę zamienił się w wilkołaka i jest to godzina, w której przeżyłam moją pierwszą błogą noc. Wciąż czuję dotyk jego dłoni na krzywiźnie mego tyłka, jakby był przedłużeniem mojego ciała. Wciąż czuję mrowienie, wacham strach i podekscytowanie, słyszę głośny dźwięk jego ręki na mojej surowej skórze. Klaps. Klaps. Klaps. Błogość. Pięć palców i jedna dłoń. Kto wiedział, że mogą wywołać taką rozkosz? – Lacey zatrzymała się i spojrzała na moją twarz, a jej dłoń powędrowała do jej ust, gdy wpatrywała się w mój lekko poruszony wyraz twarzy. – O mój Boże, Elizabeth, tak mi przykro. Nie myślałam.

– W porządku – powiedziałam, nawet nie mrugając, kiedy siedziałam w szoku i smutku.

– Nie chciałam czytać ci tej sceny. Zapomniałam.

– W porządku. – Wyciągnęłam rękę i dotknęłam ją. – Nie czuj się źle. To nie tak, że Scott i ja jesteśmy jedynymi ludźmi, którzy kiedykolwiek brali udział w klapsach. Wiele sypialni w całym hrabstwie ma pary, które doświadczają tej rozkoszy, jak to ujęłaś.

– Czuję się tak niewrażliwa – powiedziała i westchnęła, jej brązowe oczy były smutne. – Przepraszam.

– Lacey, w porządku. Naprawdę – powiedziałam i podskoczyłam. – Mimo to idę po wino. Muszę się napić. Chcesz kieliszek?

– Tak, proszę. – Kiwnęła głową.

– Dobra, poczekaj – powiedziałam i pośpieszyłam do kuchni i złapałam dwie szklanki i butelkę Moscato D'Asti, którą schładzałam w lodówce. Wzięłam też pudełko ciasteczek i wróciłam do salonu. – Wiesz, to naprawdę zabawne – powiedziałam, kiedy kładłam okulary na stoliku do kawy.

– Co jest zabawne? – Spytała Lacey, z wyrazem zdezorientowania na twarzy, gdy podniosła wzrok znad strony, nad którą pracowała. Jej usta były czarne od plam atramentowych, a jej długie brązowe włosy zwisały luźno na twarzy. Miała na sobie stary T-shirt z Mickey Mouse i parę czarnych spodni, a ja poczułam falę ciepła w żołądku, gdy patrzyłam na nią. Byłam tak zadowolona, że Lacey była tu ze mną.

– Fakt, że twoja książka *Play the Player* ma scenę klapsów po tym, jak byłaś oburzona, kiedy powiedziałam ci, że Scott i ja zaangażowaliśmy się w klapsy jako grę wstępną.

– Byłam trochę zszokowana i po prostu drażniłam się z początku. – Uśmiechnęła się. – Ale wtedy pomyślałam o tym, a klapsy są ostatnimi czasy w modzie. *Play the Player* potrzebuje trochę klapsów. To sprawia, że jest taka gorąca i seksowna.

– Czy to właśnie sprawia, że wszystkie romantyczne książki są gorące? – Powiedziałam i zaśmiałam się. – Hot and sexy<sup>21</sup>?

– Im więcej seksu, tym lepiej. – Uśmiechnęła się. – Chcę, aby moja książka była tak gorąca i seksowna, że ludzie będą się rumienić tylko otwierając książkę.

– Um, ok. – Zachichotałam. – Musisz napisać o czymś więcej niż lanie.

– Tak. – Roześmiała się. – Chyba tak. Przerwała, a potem patrzyła na mnie przez kilka sekund, zanim znów się odezwała. – Więc rozmawiałeś z Scottem?

– Z kim? – Powiedziałam, a potem pokręciłam głową. – Nie.

– Czy próbowałaś się z nim skontaktować?

– Nie. – Oparłam głowę o oparcie kanapy. – On też nie skontaktował się ze mną. On mnie nienawidzi.

– Jestem pewna, że cię nie nienawidzi, Eliza.

– Tak, jestem pewna, że tak, a jeśli mnie nie nienawidzi, bardzo mnie nie lubi i myśli, że jestem szaloną suką i kłamcą.

– Jestem pewna, że gdybyś mu wyjaśniła, co się stało, zrozumiałby.

– Lacey, wyjaśniłam mu, co się stało. Nie obchodziło go to. Myślał, że jestem hipokrytką, będąc dla niego taka niesprawiedliwa, kiedy przede wszystkim sama kłamałam.

– Możesz przynajmniej... – Jej głos ucichł, gdy zobaczyła wyraz mojej twarzy. – Dobrze, nie kontaktuj się z nim.

– To nie ma po prostu sensu – powiedziałam.

---

<sup>21</sup> Gorący i seksowny

– Tak. – Skinęła głową, chwyciła butelkę wina i napełniła kieliszki. – Proszę bardzo – powiedziała, podając mi kieliszek. – Powinnaś zadzwonić do Boba, zobaczyć, jaką pracę ma dla ciebie. To może pomóc ci wydostać się z domu.

– Zamiast siedzieć tutaj i przeszkadzać, masz na myśli? – Zaśmiałam się.

– Nie zawracasz mi głowy! – Wykrzyknęła. – To jest twój dom, Eliza.

– Dziewczyno, wiesz, że to także twój dom i masz rację, równie dobrze mogę zobaczyć, co ma dla mnie Bob. Może zapłaci za miłą wycieczkę do spa.

– Wycieczka do spa? – Lacey uniosła brew.

– Co najmniej jednodniową wycieczkę. – Zachichotałam. – Naprawdę chcę kąpieli błotnej i masażu.

– Tak, to byłoby fajne – powiedziała i przeciągnęła się. – Głęboki masaż tkanek od faceta o imieniu Brody z dużymi mięśniami i silnymi rękami. – Jęknęła i zamknęła oczy. – I on oddała cały mój stres. Och, czuję to teraz. I będę naga, a on masuje każdą część mojego ciała. Oczywiście w odpowiedni sposób. A potem obrzuci mnie solą z Morza Martwego i złuszczy skórę, a potem mnie przekaże i...

– Um, Lacey, czy to scena z twojej książki, czy twojego prawdziwego życia seksualnego? – Zapytałam ją, uśmiechając się.

– Co? – Powiedziała, gdy otworzyła oczy, jej twarz była lekko zarumieniona.

– Lacey, nie idziesz do spa, żeby mieć orgazm. Musisz znaleźć chłopaka.

– Wiem – jęknęła. – Pisanie tej książki czyni mnie napaloną i rozgrzaną, a co mam? Nic!

– Masz Magnusa.

– Magnusa? – Zmarszczyła brwi. – Kim do cholery jest Magnus?  
– To dildo, które dałam ci w college'u?  
– Ten dziesięciocalowy drąg, który mi dałaś? – Wybuchnęła śmiechem. – Nie myślałaś poważnie, że zamierzam użyć tej rzeczy. Magnus jest w mojej szafie w domu.

– Biedny, samotny Magnus.  
– Biedna ja, chciałaś powiedzieć. – Roześmiała się i dołączyłam do niej. – Musimy wyjść i spróbować poderwać kilku facetów.

– Tak – powiedziałam. – Chyba tak.  
– W każdym razie, kiedy będziesz gotowa – powiedziała.  
– Nadal mogę być twoją skrzydłową – powiedziałam i uśmiechnęłam się.  
– Poczekaj, pozwól mi zadzwonić do Boba, zaraz wrócę. Może wyjdziemy w ten weekend.

– Tak, to byłoby fajne. – Uśmiechnęła się do mnie ochoczo. – Możemy tańczyć... a może nie tańczyć – powiedziała nieśmiało i przewróciłam oczami, gdy wychodziłam z pokoju. Lacey zamierzała tańczyć, bez względu na to, co powiedziała. To była jedna z naszych nocnych imprez dla dziewczyn. Obie uwielbiałyśmy potrząsać naszymi tyłkami do Top 40 popu i hip-hopu, i nie było to nic innego jak upijanie się i flirtowanie z przypadkowymi facetami. Prawdopodobnie już dawno powinnyśmy wyjść na imprezę i zabawić się.

Zadzwoniłam pod numer Boba i czekałam, aż podniesie słuchawkę. Nasza ostatnia rozmowa nie była przyjemna. Krzyczałam na niego, a on powiedział mi, że jestem nieprofesjonalna i, że mnie zwolniono. Oczywiście, nie miał tego na myśli. Dzwonił do mnie codziennie przez ostatni miesiąc, błagając, żebym wróciła do pracy dla niego. Potrzebował mnie bardziej, niż ja

potrzebowałam go. Byłam jedyną, która była gotowa pogodzić się z jego gównianą płacą i podejrzanymi posadami.

– Elizabeth – powiedział głosem pełnym energii, gdy odebrał telefon. – Tak miło cię słyszeć – powiedział, brzmiąc jak radosny wujek, usłyszawszy swoją ulubioną siostrzenicę.

– Cześć Bob – powiedziałam, tracąc cierpliwość. – Oddzwaniem jak prosileś. Co tam?

– Miałem o ciebie prośbę.

– Prośba o mnie? – Powiedziałam, moje serce biło szybko, gdy miałam nadzieję.

– Cóż, nie ty w szczególności. – Jego głos się zmienił. – Po prostu ładna młoda kobieta.

– A ja jestem jedyna, która pasuje do bilansu, co?

– Płaci się tysiaka tygodniowo.

– Tysiaka tygodniowo? – Powiedziałam, rozszerzając oczy. – A co mam zrobić za tysiaka? Pieprzyć go każdej nocy?

– Elizabeth! – Powiedział zszokowany. – Wiesz, że nigdy bym nie poprosił cię o taką pracę.

– Uh, Huh – powiedziałam i przewróciłam oczami. – Jaka jest ta praca?

– Jest pewien facet. Chce cię zatrudnić, żebyś udawała, że jesteś dziewczyną.

– Uh, Huh – powiedziałam i zaczęłam się śmiać. – Bob, właśnie powiedziałeś mi, że nie zatrudnisz mnie do wykonywania takiej pracy.



– To nie to co myślisz. Chce sprawić, by dziewczyna była zazdrosna. To jest jego cel. Jest zakochany w kimś innym. Chce, żeby myślała, że ma konkurencję.

– Przepraszam za język, ale co do kurwy? – Byłam zirytowana. – To niedorzeczne. Lubi kogoś, ale wynajmuje sztuczną dziewczynę.

– Chyba chce się upewnić, że ta dziewczyna to ta – powiedział Bob. – Posłuchaj, nie wiem do końca, co się dzieje, ale spotkałem tego faceta i wydaje mi się, że jest w porządku. I wydaje się, że naprawdę kocha tę dziewczynę.

– Kocha tę dziewczynę i zamiast jej to powiedzieć, wynajmuje sztuczną dziewczynę?

– Nie mogę ci powiedzieć, dlaczego ludzie robią to, co robią – powiedział Bob. – Ale ten facet jest prawnikiem i myślę, że jest w porządku.

– Uh Huh. – Zmarszczyłem brwi. – Coś jeszcze, o co chciałeś mnie zapytać, Bob? Ponieważ mam zamiar się z tobą rozłączyć i mówię ci, że nie biorę tej roboty.

– Więc mówisz mi, że muszę powiedzieć Aidenowi Taylorowi, nie? – Powiedział Bob i zamarłam.

– Jak się nazywa ten facet? – Powiedziałam z niedowierzaniem.

– Nazywa się Aiden Taylor.

– Och, do diabła – powiedziałam. – Jak nazywa się dziewczyna, którą lubi? Zaczekaj, nie mów mi, czy to Liv? Nie, czekaj, to jego siostra. Czy to Alicja?

– Tak, skąd wiedziałeś? – Bob brzmiał na zaskoczonego.

– Cholera. Czy ta rodzina nie może mnie zostawić w spokoju? – Powiedziałam, moja twarz płonęła, gdy zdałam sobie sprawę, że moim nowym klientem jest brat Scotta.

– Znasz go?

– Nie. Tak. Nie, naprawdę. – Westchnęłam.

– Więc weźmiesz tę pracę?

– Nie – powiedziałam stanowczo, ale wtedy coś we mnie zaczęło się ekscytować. Może to był sposób na ponowne zobaczenie Scotta. Może gdybym mogła go zobaczyć, mogłabym to wyjaśnić. – Może. Chcę najpierw poznać tego Aiden.

– Mogę ustawić jutro spotkanie, jeśli chcesz.

– Tak. Myślę, że to w porządku. Nie mów mu, że podjęłam tę pracę. Po prostu powiedz mu, że chcę się z nim spotkać, żeby zobaczyć, czy mogę mu pomóc.

– W porządku. – Bob brzmiał radośnie. Wiedziałam, że już wyobraża sobie swoją nową ciężarówkę lub cokolwiek zamierza kupić za pieniądze, które zarobi. – Przyjdź do biura jutro o 11 rano, i porozawiacie.

– W porządku. – Odłożyłam słuchawkę i zakopałam twarz w dłoniach. Nie miałam pojęcia, czy popełniłam błąd, ale wiedziałam, że to był sposób, który dawał mi drugą szansę. Przynajmniej miałam taką nadzieję.

\*\*\*

– Cześć, jestem Aiden. – Wysoki mężczyzna wstał, i wyciągnął do mnie rękę. Miał olbrzymi uśmiech na twarzy, a jego wielkie, niebieskie oczy przypominały mi Scotta, tylko, że Aiden miał ciemne włosy.

– Elizabeth – powiedziałam i uścisnęłam mu dłoń. Wpatrywałam się w jego oczy, żeby sprawdzić, czy moje imię brzmi jak dzwonki.

– Miło cię poznać – powiedział z małym uśmiechem. – Może usiądziemy?

– Jasne – powiedziałam i usiadłam na krześle obok jego. – Gdzie jest Bob?

– Powiedział, że wybiera się do Burger Kinga – powiedział Aiden i poczułam jego wzrok na mojej twarzy. – Miał jakiś kupon, który dziś wygasał, czy coś takiego.

– Oczywiście. – Roześmiałam się i usiadłam, wypychając moje piersi. Skoncentrowałam się na twarzy Aidena, żeby sprawdzić, czy będzie patrzył na moje cycki, ale nadal patrzył mi w twarz. Lubiłam to. Testowałam go, żeby sprawdzić, czy naprawdę lubi tę dziewczynę Alice, czy też wciąż zwraca uwagę na inne kobiety. – Więc powiedz mi, dlaczego tu jesteśmy, Aiden. Naprawdę nie rozumiem.

– Jasne. – Skinął głową i chwycił telefon. – Trzymaj się, chcę ci coś pokazać.

– W porządku – powiedziałam i patrzyłam, jak przewija telefon.

– Widzisz to? – Podał mi telefon i spojrzałam na ekran. Było to zdjęcie ładnej dziewczyny o dużych niebieskich oczach, blond włosach i głupkowatym uśmiechu.

– Tak.

– To miłość mojego życia – powiedział, a jego głos był lekki. – Ma na imię Alicja. Czuję, że znam ją całe moje życie i właściwie tak jest. Jest najlepszą przyjaciółką mojej siostry. Kochałem ją zawsze i chcę spędzić z nią życie.

– Okay, wow – powiedziałam i spojrzałam na niego. – Dlaczego tu jesteśmy?

– Widzisz to? – Uśmiechnął się i przewinął do kolejnego zdjęcia i pokazał mi je. Inne zdjęcie należało do innej ładnej dziewczyny. Ta miała brązowe włosy i brązowe oczy. Poczułam bicie mojego serca, gdy patrzyłam na zdjęcie. Proszę, nie pozwól mu powiedzieć, że to była druga miłość jego życia.

– Tak?

– To moja siostra, Liv.

– Och, to jest Liv – powiedziałem i spojrzałam na zdjęcie jeszcze raz. To była siostra Scotta, ta, którą chciał abym poznała.

– Tak. – Aiden zmarszczył brwi, patrząc na mnie. – Znasz ją?

– Nie, nie, przepraszam, kontynuuj.

– Och, okej. – Spoglądał na mnie uważnie przez kilka sekund, po czym kontynuował. – Liv i Alice są najbardziej zabawnymi, pięknymi, wspaniałymi kobietami, ale obie są bardzo niedojrzałe. Grają dużo w gry, dużo się bawią, a czasami nie wiem, co jest dla nich poważne, a co nie. – Westchnął. – Kocham moją siostrę i kocham Alice. Naprawdę chcę zdobyć Alice, ale muszę sprawdzić, czy jest gotowa na prawdziwy związek. I zobaczyć, czy naprawdę się o mnie troszczy, czy nie. – Zrobił minę. – Wiem, że to musi wydawać się kiepskie, ale myślałem, że dzięki zatrudnieniu cię na moją udawaną dziewczynę, mógłbym nacisnąć Alice i zobaczyć, na czym naprawdę stoimy.

– To trochę ryzykowne, prawda? – Powiedziałam, marszcząc brwi.

– Tak. – Skinął głową. – Ale jest to przemyślane ryzyko, które gotowy jestem podjąć.

– Obliczone ryzyko, co? – Roześmiałam się. – Mówisz jak prawdziwy prawnik.

– Cóż, wiesz, co mówią.

– Co sądzi o tym twoja rodzina?

– Liv nie wie. – Roześmiał się. – Rozmawiałem z moimi braćmi Chettem i Scottem i obaj uważają, że to dobry pomysł.

– Och, naprawdę? – Pochyliłam się do przodu. Chciałam zapytać go o Scotta. Gdzie on był? Co on robił? Jaki on był? Czy kiedykolwiek mówił o mnie?

– Tak, ale to naprawdę moja decyzja – powiedział poważnie. – Nie spodziewałbym się niczego niestosownego od ciebie. Po prostu pojaw się na kilku wydarzeniach, aby zobaczyć, jak zareaguje Alice, i może możesz zostawić jakieś posty na moim koncie na Facebooku i takie tam.

– To wydaje się niewinne – powiedziałam z namysłem.

– Tak, nic szalonego – powiedział. – Jestem gotów zapłacić trzy tysiące tygodniowo.

– Trzy tysiące tygodniowo? – Powiedziałam i zmarszczyłam brwi. Ten drań, Bob, płacił mi tylko tysiąc. Miałam zamiar naprawdę skonfrontować go z tym, ile zarabia.

– Czy to nie wystarczy? – Aiden wyglądał na zmartwionego.

– Nie, to świetnie. – Powiedziałam i na kilka chwil odchyliłam się do tyłu. – Czy jesteś pewien, że to jest coś, co chcesz zrobić, Aiden? Czasami gry i te małe kłamstwa nie są dobrą drogą do pójścia.

– Jestem pewien – powiedział, jego oczy były zdecydowane i jasne, kiedy na mnie patrzył. Byłam trochę zaskoczona tym, jak bardzo przypominał Scotta i bolało mnie serce.

– W porządku. Wchodzę w to. – Powiedziałam. Pochyliłam się i uścisnęłam mu dłoń. – Po prostu daj mi znać, co chcesz, żebym zrobiła i gotowe.

– Wspaniale. Dziękuję Ci. Nie wiesz, ile to dla mnie znaczy. –  
Podsłoczył, przyciągnął mnie do siebie i przytulił. – Dziękuję, Elizabeth.

– Podziękujesz mi, jeśli wszystko pójdzie dobrze z Alice.

– Tak. – Skinął głową i cofnął się. – Miejmy nadzieję.

– Jeśli ona jest dla ciebie właściwą, to się uda – powiedziałam z  
łagodnym uśmiechem. – Wszystko się ułoży, jeśli ma tak być.

– Tak, ja też tak uważam – powiedział, a potem spojrzał mi w oczy i  
poczułam się tak, jakby próbował wnikać w moją duszę. – Będziemy musieli  
zjeść lunch w tym tygodniu, aby porozmawiać i dowiedzieć się, jak to zadziała, i  
mam nadzieję, że również cię poznam, Elizabeth. – Uśmiechnął się. – Widzę, że  
spędzimy razem dużo czasu.

– Och, nie ma wiele do poznania – powiedziałam z małym uśmiechem.

– Zawsze jest wiele do poznania. – Posłał mi porozumiewawcze  
spojrzenie. – Wydobędę to z ciebie.

Roześmiałam się i nic więcej nie powiedziałam. Nie wiedział, że miałam  
małą przeszłość z jego bratem.

– Puszczę cię teraz, ale może spotkamy się jutro na lunch i pogawędkę?

– Tak, to brzmi dobrze – powiedziałam. – Spotkamy się tutaj?

– Tak, możemy się tu spotkać. – Skinął głową. – Do zobaczenia,  
Elizabeth.

– Cześć, Aiden – powiedziałam i patrzyłam, jak wychodzi z pokoju. Już  
miałam zadzwonić do Lacey i powiedzieć jej, co się właśnie wydarzyło, kiedy  
zdecydowałam się zadzwonić do mojej mamy. Nie rozmawiałam z nią od kilku  
tygodni i wiedziałam, że prawdopodobnie czeka, abym zadzwoniła. Dzwoniłam  
do niej, gdy byłam w dobrym nastroju i mam nadzieję, że mnie nie zawiedzie.

\*\*\*

– Halo? – Moja mama odebrała telefon miękki, pytającym tonem, chociaż wiedziałam, że ma na swoim telefonie identyfikator dzwoniącego.

– Hej mamó, to ja.

– Elizabeth?

– Jestem jedyną osobą, która nazywa cię mamą – powiedziałam zirytowanym tonem.

– Właśnie sprawdzałam – powiedziała defensywnie.

– Jak się masz, mamó? – Zapytałam, nie chcąc już w to wchodzić.

– W porządku. – Westchnęła, długie głębokie westchnienie, które powiedziało mi, że nie jest w porządku.

– Co jest nie tak, mamó?

– Obcięli moją zniżkę na jedzenie – powiedziała cicho. – Jestem głodna.

– Nie masz jedzenia? – Powiedziałam cichym głosem.

– Nic dobrego – powiedziała z gorzkim tonem.

– Czy chcesz, żebym przesłała ci trochę pieniędzy?

– Nie, mam pieniądze z ubezpieczenia społecznego i kartki żywnościowe – powiedziała żałośnie.

– Mamó, mogę ci wysłać trochę pieniędzy, jeśli jesteś głodna.

– Nie sądziłam, że ci na tym zależy – powiedziała. – Nie odzywałaś się od miesiący.

– Mamo, zadzwoniłem do ciebie trzy tygodnie temu. – Westchnęłam, żałując, że zadzwoniłam.

– Myślałam, że zostałam zraniona, kiedy twój tata odszedł, ale nic nie rani bardziej niż wtedy, gdy masz dziecko, które wypchnęłaś bez środków przeciwbólowych, a ono ledwie do ciebie dzwoni.

– Mamo. – Westchnęłam. – Wyślę ci trochę pieniędzy, ok?

– Nie wysyłaj tylko przez Western Union. Kradną pieniądze. Wpłać je na moje konto bankowe. Mam teraz konto w Chase.

– Pozwolili ci otworzyć je ponownie? – Powiedziałam zaskoczona.

– Poszłam do nowego oddziału. Nie sprawdzili systemu. – Brzmiała prawie radośnie. – To nie mój problem.

– A co, jeśli zabiorą pieniądze, które zdeponowałam i wykorzystają je do spłacenia twojego drugiego konta?

– Nie mogą tego zrobić. To są moje pieniądze! – Wrzasnęła. – To by była kradzież.

– Tak – powiedziałam, choć myślałam inaczej, mogli to skonfiskować, jeśli jesteś im winien pieniądze za debet na innym koncie.

– Czy możesz dzisiaj wysłać pieniądze? – Spytała z nadzieją.

– Dlaczego? – Zapytałam podejrzliwie.

– Abym mogła iść do sklepu – powiedziała. – Aby zdobyć trochę jedzenia.

– Uh Huh. – Powiedziałam. Wiedziałam, że nie dostanie jedzenia. Wiedziałam, że nie jest głodna. Wiedziałam, czego naprawdę chciała.

– Nie mów mi Uh Huh, młoda damo.



– Przepraszam, mamó – powiedziałam i spojrzałam na ścianę. – Więc jak się masz, poza tym, że jesteś głodna?

– W porządku. – Westchnęła. – Nadal odczuwam bóle głowy, ale cholerny lekarz nie chce przepisać mi Oxykodonu. Jego nie interesuje mój ból.

– Rozumiem. – Przygryzłam dolną wargę. Moja mama od lat miała problem z lekami na receptę, choć nigdy by się nie przyznała, że jest uzależniona.

– To jest niedorzeczne. Gdyby to przepisał, mogłabym dostać taniej od państwa. – Poskarżyła się. – Powinnaś też być zdenerwowana.

– Tak – powiedziałam. Wiedziałam, że to jest to, na co chciała mojej gotówki. Wiedziałam, że chce narkotyków, aby mogła się leczyć samodzielnie. Wiedziałam, że jest uzależniona. Wiedziałam, że ma problemy. Próbowałam od lat rozmawiać z nią, ale ona nigdy nie słuchała. A jej nałóg nie był wystarczająco zły, aby państwo zagwarantowało jej pójście na odwyk. Nawet nie poruszałam już tego tematu, bo tylko wkurzała się na mnie. Nie mogłam już dłużej radzić sobie z gniewem i stresem.

– Jak się ma Lacey? – Zapytała miękkiem głosem. Moja mama kochała Lacey, chyba bardziej niż mnie. Nie byłam pewna dlaczego, ale domyślałam się, że to nigdy niekończąca się cierpliwość Lacey do mojej mamy. Ona zawsze słuchała mojej mamy, jakby była najważniejszą osobą na świecie.

– Dobrze. Mieszka teraz ze mną. Pisze książkę.

– Dobrze dla niej. To dobrze dla obu dziewczynek – powiedziała moja mama, jej głos stał się radosny, a moje serce łamało się, przez to jak łatwo było jej przejść od gburowatej do szczęśliwej. Kochałam moją szczęśliwą mamę. Nienawidziłam mojej gburowatej, uzależnionej mamy. – Naprawdę

podążasz za swoimi marzeniami. Nie popełniaj takiego błędu jak ja. „Ożenić się z kimś, kto opuści ciebie i twoją małą dziewczynkę, i nie spojrzy za siebie”.

– Tak, cóż, nie jestem bliżej zawarcia małżeństwa i niż jest Lacey – powiedziałam z małym westchnieniem. – Ok mammo, muszę iść, dobrze? Muszę iść i przygotować się do pracy. Prześlij mi informacje o koncie bankowym, a jutro prześlę pieniądze.

– Dobrze kochanie. Kocham cię – powiedziała i szybko się rozłączyłam. Wysłałam z Candy Grams, moje serce było ciężkie i westchnęłam. Nic dziwnego, że byłam tak pieprznięta w głowę. Szybko zadzwoniłam do Lacey, aby spróbować zmienić swój nastrój.

– Hej, Eliza, co się dzieje? – Spytała podekscytowana. – Czy to był brat Scotta? Czy był tam Scott?

– Tak, to był brat Scotta, i nie, nie było tam Scotta – powiedziałam cicho.

– Co się stało? Co jest nie tak? – Zapytała z zaniepokojonym głosem. – Co zrobił ten osioł?

– Nic. – Westchnęłam. – Właśnie rozmawiałam z moją mamą.

– Och. – Powiedział Lacey i obie byłyśmy cicho. – Co z nią?

– Ona potrzebuje pieniędzy, na jedzenie – powiedziałem lekko.

– Och – powiedziała Lacey i wiedziałam, że wiedziała, że jedzenie jest ostatnią rzeczą, którą mama chciała kupić. – Chcesz coś zrobić po południu? Iść gdzieś zabawić się?

– Czy nie musisz pracować?

– Poobijajmy się – powiedziała. – Obie zasługujemy na przerwę. Może uda nam się obejrzeć film nad jeziorem. Może stary, czarno-biały film.

– Jesteś pewna? Nienawidzisz czarno-białych filmów.

– Jestem pewna. – Zachichotała. – Po prostu potrzebuję popcornu.

– Dobra, to brzmi dobrze. Dziękuję – powiedziałam cicho i poczułam, jak łzy napływają mi do oczu. Lacey była naprawdę najlepszą przyjaciółką o jaką można było prosić. Zostałam pobłogosławiona dwójką okropnych rodziców, Lacey wynagrodziła mi to na więcej sposobów, niż ktokolwiek mógł sobie wyobrazić.

– Nie dziękuj – powiedziała. – Właśnie siedziałam tutaj, próbując wymyślić sposób na napisanie "miał twardego kutasa" w najbardziej zmysłowy sposób, tak aby nie brzmiało jak porno.

– Och, jakie były twoje opcje? – Powiedziałam ze śmiechem.

– Twardy kutas, gigantyczny penis, wyrzucenie męskości, zmysłowy kij, rosnąca erekcja, pulsujący członek, truskawkowy lizak.

– Truskawkowy lizak? – Wybuchłam śmiechem.

– Tak, truskawkowy lizak. – Zachichotała. – Mam również czekoladowy lizak.

– Och, Lacey. – Jęknęłam. – O czym zdecydowałaś?

– Twardy kutas. – Roześmiała się. – Równie dobrze można to zachować prostym, prawda?

– Tak, nie chcesz mylić swoich czytelników. Mogą się zastanawiać, co się dzieje, jeśli zaczną czytać o głównym bohaterze jedzącym czekoladowy lizak.

– Albo być pieprzonym przez czekoladowy lizak – powiedziała z chichotem.

– Taa, możesz znaleźć jakiegoś czytelnika, który skontaktuje się z tobą, prosząc cię, abyś poinformowała ją, gdzie może znaleźć czekoladowego lizaka, żeby ją przeleciał.

– Eww, jesteś obrzydliwa.

– Nie, nie jestem. – Zaśmiałam się. – Po prostu mówię ci, czego się spodziewać, Dr. Ruth.

– Nie udzielam porad seksualnych – powiedział Lacey. – Nie sądzę, by ktokolwiek skontaktował się ze mną po poradę, na podstawie książki zatytułowanej *Play the Player*.

– Byłbyś zaskoczona. – Zachichotałam. – W porządku, jestem w drodze do domu, a potem możemy iść do kina.

– Brzmi nieźle – powiedziała. – Do zobaczenia wkrótce.

– Tak, do zobaczenia – powiedziałam i odłożyłam słuchawkę. Spojrzałam w niebo i po prostu stałam tam przez kilka minut, zastanawiając się, co przyniesie następny dzień.

## Rozdział czternasty

– Hej, Elizabeth. – Powiedział Aiden, kiedy podniosłam słuchawkę. – Jak leci?

– Alice polubiła dzisiaj post na mojej stronie. – Zaśmiałam się. – Więc zdecydowanie wiemy, że ona wie o mnie.

– Och, Alice. – Roześmiał się. – Czy zostawiła komentarz?

- Nie. – Powiedziałam. – Więc, co dalej? Od dwóch tygodni jesteśmy fałszywą parą online. Jaki jest Twój plan?
- Zadzwońię do niej i wygadam się, że idziemy na randkę.
- Dokąd?
- Co dokąd? – Był zdezorientowany.
- Gdzie idziemy na randkę? – Powiedziałam z małym uśmiechem. – Wiem, że tak naprawdę nie idziemy, ale jeśli Alice zapyta cię, dokąd zmierzamy, spodziewa się odpowiedzi i będziesz potrzebować czegoś na czubku języka.
- Och, rozumiem. – Powiedział. – Kolacja i film?
- Nie. – Powiedziałam. – To brzmi zbyt intymnie. Chcesz, żeby była trochę zazdrosna, a nie myślała, że nie ma szansy.
- Więc co?
- Może wystawa sztuki? – Zasugerowałam. – To zwyczajna, ale wciąż fajna randka.
- Chyba tak. Um, czy powinienem powiedzieć, że idziemy do Museum of Sex? Poprowadzić jej myśli do rynsztoka?
- Aiden! – Prawie krzyknęłam. – Jesteś typowym mężczyzną. Nie, nie mów, że idziemy do Muzeum Seksu. Powiedz, że zabierasz mnie na wystawę Picasso, Moneta, czy kogokolwiek. Zobacz, jakie eksponaty mają obecnie muzea.
- Tak, zrobię to. Myślę, że w mieście może być teraz wystawa Degas.
- Dobra, to nasza randka. Jeśli zapyta, wybieramy się na wystawę Degas.

- W porządku. – Roześmiał się. – Och, a przy okazji, czy grasz w futbol flagowy<sup>22</sup>?
- Nie. – Powiedziałałam i roześmiał się.
- Szczera odpowiedź, ale musisz zacząć grać.
- Dlaczego?
- Wszyscy będziemy grać i chcę, żebyś przyszła.
- Kim są „wszyscy”?
- Alice, Liv, moi bracia, narzeczoną Liv Xander i jego brat Henry.
- Twój bracia Scott i Chett? – Zapytałem cicho, moje serce biło. O mój Boże, czy w końcu znowu zobaczę Scotta? Zastanawiałam się, co by zrobił, gdyby mnie zobaczył. Co by pomyślał? Czy nadal mnie nienawidzi?
- Tak. Dobra pamięć – powiedział z zaskoczeniem. – Wspomniałem o nich tylko raz.
- Tak, jestem aktorką, pamiętasz? – Powiedziałałam szybko. – Mam dobrą pamięć.
- Tak. – Roześmiał się. – W porządku, więc mamy mecz w tym tygodniu. Prześle ci informacje co i jak, i przyjdiesz, OK?
- W porządku, brzmi dobrze. – Wzięłam głęboki oddech. – Więc poznam Alice?
- Tak. – Jego głos złagodniał. – Ona też tam będzie.
- Powinieneś po prostu ją zaprosić, Aiden.

---

<sup>22</sup>Odmiana futbolu amerykańskiego, w której zawodnicy "szarżują" przez zerwanie flagi lub szarfy z ubrania przeciwnika

– Zaproszę. – Powiedział z westchnieniem. – Po prostu muszę się upewnić, że to jest coś, czego naprawdę chce. Ponieważ jest to dla mnie na zawsze. A jeśli nie będzie gotowa na wieczność, będę miał złamane serce.

– Rozumiem. – Powiedziałam cicho. – Później porozmawiam z tobą, Aiden. – Pożegnałam i odłożyłam słuchawkę. Położyłam się na łóżku i zamknęłam oczy. Jak to by było być kochanym przez kogoś tak bardzo? Ta Alicja nawet nie wiedziała, jakie miała szczęście. Aiden absolutnie ją uwielbiał. Miałam tylko nadzieję, że jest godna jego miłości. Bałam się, że ją poznam i stwierdzę, że nie była wystarczająco dobra dla Aiden. Lub, że nie kocha go tak, jak on ją kocha. Modliłam się, żeby była dla niego tą jedyną. Nie byłam pewna, czy poradzę sobie z byciem częścią kolejnego zawodu miłosnego, nawet jeśli nie był to mój własny.

\*\*\*

– Lacey, nie mogę uwierzyć, że muszę grać w futbol flagowy. Jęknęłam do telefonu, gdy szłam na pole, na którym spotykałam się z Aidenem.

– Dziewczyno, kogo obchodzi futbol? Bardziej niepokoi mnie to, że znowu zobaczysz Scotta!

– Tak, mnie też. – Powiedziałam od niechcenia, chociaż moje serce biło jak szalone.

– Jak się czujesz?

– Zdenerwowana jak diabli. – Powiedziałam, z suchym gardłem.

– Zrozumiałe – powiedziała Lacey. – Jestem pewna, że będzie dobrze. Założę się, że zobaczy cię i będzie błagał abys pozwoliła mu wrócić.

– Szczerze w to wątpię – powiedziałam. – Zwłaszcza, gdy usłyszysz, że jestem tam z Aidenem.

– Nie pozwolisz mu tak myśleć, prawda?

– Do diabła nie. – Roześmiałam się. – Powiem mu, jak tylko będę miała okazję.

– Dobrze. – Powiedziała Lacey. – Chciałabym móc przyjechać.

– Tak, ja też. Może będziesz mogła przejechać na następną grę. Mam nadzieję, że będzie fajnie. Nie mogę uwierzyć, że spotkam się z całą rodziną Scotta.

– Wiem, to szaleństwo.

– Mam nadzieję, że nie jest na mnie zły. – Powiedziałam, gdy mój żołądek się skręcił. – To by było do dupy.

– Dziewczyno, przygotuj się na zimne przyjęcie od niego, a potem idź stamtąd.

– Tak. – Westchnęłam. – Wiem. Och, widzę ich na boisku. Zadzwoń do ciebie, kiedy będę w drodze powrotnej, dobrze?

– W porządku. Powodzenia – powiedziała Lacey i odłożyła słuchawkę. Włożyłam telefon do torby i pobiegłam na pole, biorąc kilka głębokich oddechów, gdy zbliżałam się do grupy. Podbiegłam do Aidena i zobaczyłam Alice wpatrującą się we mnie dużymi oczami.

– Tutaj jesteś, kochanie. – Obdarzyłam go ogromnym uśmiechem.

– Lizzie! – Wykrzyknął i zaczął się do mnie uśmiechać. Myślałam, że zrobi to trochę mocniej, ale kim byłam aby to oceniać? Czułam, jak Alice patrzy na mnie ze sztywną twarzą i ukryłam mały uśmiech. Więc może ta dziewczyna go lubiła.



– Przepraszam za spóźnienie. – Zmarszczyłam nos, odzywając się do Aidana smutnym głosem.

– Nie jesteś spóźniona – powiedział i złapał mnie. Potknęłam się w jego ramionach i stanęłam niezgrabnie, gdy przytulił mnie szybko i pocałował w policzek. – Jesteś na czas. – Uśmiechnął się do mnie, jego niebieskie oczy błyszczały. Spojrzałam na Alice i zobaczyłam strzałę nieszczęścia przecinającą jej twarz. Czułam się źle, z tego powodu, ale przynajmniej okazywała oznaki troski o Aidana. – Elizabeth, chcę żebyś poznała Alice. Alice jest najlepszą przyjaciółką mojej siostry Liv. – Pokiwał głową do Alice i zobaczyłam, jak wymieniają szybkie spojrzenia. – Alice, chcę, żebyś poznała Elizabeth, moją dobrą przyjaciółkę. – Prawie się z tego śmiałam. Dobra przyjaciółka, w rzeczy samej. Myślałam, że to urocze, że chociaż Aiden grał w tę grę, nie chciał, żeby myślała, że jestem jego dziewczyną.

– Cześć – powiedziała Alice, i uśmiechnęła się do mnie, a jej niebieskie oczy zdradzały, że jest dla mnie całkowicie autentyczna i miła. To mnie zaskoczyło. Spodziewałam się, że zobaczę w jej oczach jakąś zazdrosną nienawiść. Wymieniłyśmy kilka krótkich zdań. Ale trudno było mi się skoncentrować. Gdzie był Scott? Umieram, aby go zobaczyć. Czułam się winna, że nie byłam w stanie skoncentrować się na rozmowie, ale było dla mnie oczywiste, że zarówno Aiden, jak i Alice byli naprawdę zainteresowani rozmową ze sobą. Coraz bardziej oczywiste stało się dla mnie, że Alice również zakochała się w Aidenie. Nie byłam pewna, jak mógł być tak ślepy, że mógł mieć jakiegokolwiek wątpliwości, ale wiedziałam, że to nie moje zadanie, aby skłonić go do myślenia.

– Och, nadchodzą Liv i Scott. – Powiedział Aiden i poczułam, jak moje ciało staje się gorące. To był moment. – Cześć, wam. – powiedział Aiden i

uśmiechnął się do swojego rodzeństwa. – Chcę, żebyście poznali moją przyjaciółkę, Elizabeth. Elizabeth, to moja siostra Liv i mój brat Scott.

Wiem, że musiałam coś powiedzieć, ale nie mogłam sobie tego przypomnieć. Wszystko, co pamiętam, to spoglądanie w zmrużone niebieskie oczy Scotta, gdy patrzył na mnie. Moje serce zadudniło, gdy skupiłam się na jego wyglądzie. Wyglądał seksownie w swoich czarnych piłkarskich spodniach i białej koszulce. Zbyt seksownie. To było za wiele do przyjęcia. Chciałam go dosięgnąć i pocałować. Chciałam dotknąć jego twarzy. Pocałować jego usta. Poczuć jego ciepłe, twarde ciało przy moim. Ale zamiast tego po prostu stałam i uśmiechałam się jak głupiec. Grałam w piłkę i uśmiechałam się do Aiden'a i ignorowałam Scotta najlepiej jak potrafiłam, ale wszystko, o czym mogłam myśleć, to fakt, że chciałam pójść i porozmawiać z nim. Mocno. Miałam zamiar podejść i porozmawiać z nim pod koniec gry, ale gdy miałam już to zrobić, zobaczyłam, jak podchodzi do Alice i razem opuszczają pole. Mój żołądek podskoczył, gdy patrzyłam, jak wychodzą razem, i jedyne, o czym mogłam myśleć, to to, czy teraz ją lubi. Pamiętałam, że raz podzielili się pocałunkiem. Zastanawiałam się, czy sięgnie po Alice, chociaż wiedział, że jego brat jest w niej zakochany. Chciałam krzyknąć i biec za nim. Chciałam ich powstrzymać. Chciałam go błagać, żeby ze mną porozmawiał, ale zamiast tego po prostu podeszłam do Aiden'a i przez kilka minut rozmawiałam z nim o tym, jaki był jego następny plan, a potem odeszłam. W przyszłym tygodniu odbywał się mecz i byłam zdeterminowana, aby porozmawiać ze Scottem, zanim skończy się to zadanie z Aiden'em.

\*\*\*

– Elizabeth, wiesz, że cię kocham, prawda? – Powiedziała Lacey, gdy wieczorem siedziałyśmy przed telewizorem.

– Tak, a co? – Spojrzałam na nią podejrzliwie.

– Musisz zadzwonić do Scotta.

– Co? Nie ma mowy.

– Tak, tak. Nie ma mowy, żebyś przetrwała do przyszłego tygodnia, a jeśli nie będzie wtedy z tobą rozmawiał? A co, jeśli znowu wyjdzie z Alice?

– Będę się martwić o to w przyszłym tygodniu. – Zrobiłam minę.

– Zadzwon do niego. – Złapała pilota i zatrzymała ekran. – Teraz.

– Jesteś apodyktyczna.

– Oto twój telefon. – Podała mi mój telefon. – Nie oddam ci pilota, dopóki nie zadzwonisz do niego. Nie obchodzi mnie, czy to dziś, czy za dwa tygodnie. Brak rozmowy, brak pilota.

– Nie możesz wytrzymać bez telewizji przez tak długi czas. – Zrobiłam minę.

– Chcesz się założyć? – Przechyliła głowę i uśmiechnęła się.

– W porządku. – Jęknęłam. – Zadzwonię do niego. – Wstałam z kanapy i wyszłam z salonu. – I nie dam ci radości podsłuchiwania rozmowy.

– O, jaka szkoda dla mnie. – Lacey uśmiechnęła się. – Cóż ja zrobię?

– Cokolwiek. – Potrząsnęłam głową i poszłam do mojej sypialni. Zamknęłam za sobą drzwi i wskoczyłam na łóżko. Położyłam się i wpatrywałam w telefon z bijącym sercem. Chciałam zadzwonić do Scotta, ale nie wiedziałam, co powiedzieć. Czy on mógłby chociaż odebrać telefon? Czy on

chciałby ze mną porozmawiać? Nawet nie wiedziałam, co robić. Zamknęłam oczy, wzięłam głęboki oddech i zaczęłam wciskać cyfry, aby odblokować telefon, gdy nagle dostałam wiadomość tekstową. Moje serce podskoczyło, gdy zobaczyłem, że to Scott.

*Hej. To było jedno słowo, ale czułam się jakby ocean słów.*

*Hej. Wysłałam mu SMS-a od razu. Nie zamierzałam grać w gry i czekać.*

*Jak się masz?*

*W porządku. A ty?*

*Nie jest źle. Więc teraz widzisz mojego brata?*

*Nie. Wiesz, że nie.*

*Tak.*

Czekałam, żeby sprawdzić, czy ma zamiar napisać coś jeszcze. To nie może być jedyny powód, aby się ze mną skontaktował, prawda?

*Powiedziałem Aidenowi o Candy Grams. Nie sądziłem, że cię zatrudni. To była jedyna firma, o której mogłem pomyśleć. Chciał zatrudnić kogoś, kto będzie udawał, że jest jego sztuczną dziewczyną.*

*Zasadniczo byłem jedynym wyborem.*

*Domyślam się.*

*Mam nadzieję, że nie jesteś zły.*

*On kocha Alice, wiesz.*

*Wiem. I ona też go kocha.*

*Wiem.*

*Powinni być razem. Pisałam i palce mi się trzęsły. Chciałam dodać, tak jak my.*

*Dobrze wyglądasz.*

*Ty też.*

*Nie wyglądasz, jakbyś dostała lanie ostatnio.*

*Możesz to zmienić. Wstrzymałam oddech, gdy naciskałam.*

*Wciąż jestem wściekły na ciebie.*

*Wiem.*

*Totalnie pogrywałaś sobie ze mną.*

*Nie chciałam.*

*Powinnaś była mnie zapytać, co się dzieje, jeśli miałaś wątpliwości.*

*Nie myślałam.*

*Oczywiście.*

*Miałam ciężkie dzieciństwo. Dwóch popieprzonych rodziców. To wpłynęło na mnie. Przepraszam.*

*Myślałem, że to twój tata cię porzucił?*

*Tak, ale mama też jest wyłączona.*

*O. Przepraszam.*

*Nie twoja wina. I to nie jest wymówką. To po prostu robi mi trochę bałaganu w relacjach i randkach.*

*Rozumiem.*

*Ale masz wspaniałą rodzinę. Kocham Aideną. On jest niesamowity. I Liv wydaje się naprawdę zabawna.*

*Tak, nie są źli. Zatrzymam ich.*

*Narzeczoney Liv, Xander, też wydaje się fajny. Dlaczego nazywa go Mr Język?*

*Kto ci powiedział, że go tak nazywa?*

*Słyszałam, jak mówiła coś Alice.*

*O. Smh.*

*Co?*

*Nie chcesz wiedzieć.*

*Chcę.*

*Cóż, nie chcę o tym rozmawiać.*

*Dlaczego nie?*

*Ona jest moją siostrą.*

*Więc?*

*Pomyśl o tym!*

*O czym?*

*Mr. Język!*

*O! Zaczęłam się śmiać, gdy zdałam sobie sprawę z tego, co musiał  
wynioskować Mr. Język. Ups!*

*Tak! Ugh! Nie chcę myśleć tak o mojej małej siostrze.*

*Jesteś zabawny.*

*Jesteś sexy.*

*Nie całkiem.*

*Tak naprawdę!*

Uśmiechnęłam się, patrząc na jego ostatnie wiadomości. Scott pomyślał,  
że jestem seksowna. Może to oznaczało, że naprawdę mnie polubił.

*Jesteś tam, czy cię straciłem?*

*Jestem tutaj.*

*Czy mogę do Ciebie zadzwonić?*

Złapałem telefon i zadzwoniłam do niego.

– Hej ty. – Powiedział, gdy odebrał telefon.

– Hej. – Odpowiedziałam cicho.

– Nie mogę uwierzyć, że robisz te występy aktorskie. – Był rozdrażniony.

– Mam na myśli...

– Scott! – Westchnęłam. – Czy zamierzamy rozpocząć tę rozmowę w ten sposób?

– Wolisz, żeby to był seks przez telefon?

– Nie.

– Nadal jestem na ciebie wściekły. – Westchnął. – To był szok, widząc cię pewnego dnia.

– To był także szok, gdy zobaczyłem ciebie. – Wzięłam głęboki oddech. – Czy straciłeś pracę?

– Nie, ale dostałem naganę. – Westchnął. – Już narzekałem na Helen, więc została zwolniona, ale dostałem naganę z powodu nieprzyzwoitych zachowań w firmie.

– Przepraszam. – Powiedziałam cicho. – Nie powinnam była tego robić.

– Cieszę się, że to zrobiłeś. – Roześmiał się. – To było gorące. Cholera. Wciąż o tym myślę w nocy. – Westchnął. – Jednak to, co mi się nie podoba, to powód, dla którego to zrobiłaś.

– Nie zrobiłam tego, żeby cię zawstydzić. – Powiedziałam cicho. – Cieszyłam się tym również.

– Wiem, że tak – powiedział ochryple. – Zapominasz, że poczułem twój orgazm.

- Scott. – Powiedziałam, zawstydzona.
- Co? – Powiedział z rozbawionym tonem. – Nie mów mi, że teraz jesteś zakłopotana.
- Nie jestem zakłopotana – skłamałam.
- Dobrze. – Powiedział. – Nie powinnaś się wstydzić. Powinnaś czuć się dumna. Dumna ze swojego seksualnego wyzwolenia, a nie z twojego braku zaufania do mnie.
- Wiem, i jestem. – Zaśmiałam się. – W pewnym sensie.
- Więc, czy powinniśmy zacząć od nowa? – Zapytał miękko. – Czy chcesz, żebyśmy poszli na randkę?
- Tak, chciałabym tego. – Powiedziałam cicho, moje serce biło, ale nagle ogarnął mnie strach. Strach, który znałam aż nazbyt dobrze. Strach, który powstrzymywał mnie przed randkowaniem w przeszłości.
- Słyszałeś, że Xander oświadczył się Liv? – Powiedział niedbale Scott. – Czy możesz w to uwierzyć?
- Nie, nie wiedziałam. – Roześmiałam się. Nie byłam pewien, dlaczego kłamałam. Może dlatego, że chciałam zobaczyć, co zamierza powiedzieć. – Tak naprawdę ich nie znam.
- Przepraszam, zawsze zapominam, że nie byłaś dłużej w moim życiu. Zawsze mam wrażenie, że znam cię od zawsze.
- Czuję to samo. – Odpowiedziałam i zamknęłam oczy, więc mogłam myśleć o jego twarzy, gdy rozmawialiśmy. – W każdym razie, dlaczego jesteś w szoku, że Xander oświadczył się Liv? Czy nie powiedziałaś, że ją kocha?
- Tak, ale tak szybko. – Ton jego głosu nieco się zmniejszył. – Ledwo się znają. Kocham moją siostrę, wiesz, ale myślę, że powinni się umawiać nieco dłużej. Nie sądzę, że ludzie muszą się spieszyć z zaręczynami.



– Och. – Powstrzymałam z westchnieniem. – Jak myślisz, jak długo powinno się umawiać na randki, zanim się zaręczasz?

– Pięć lat? – Powiedział poważnie i moje serce przestało bić. – Pięć lat? – Ty? – Zapytał mnie cicho i zastanawiałam się, jak już doszło do tak poważnej rozmowy. Musimy tylko znowu porozmawiać.

– Nie wiem, może sześć miesięcy do roku. – Powiedziałam.

– Sześć miesięcy? – Jego głos był pełen niedowierzania. – Co?

– Myślę, że kiedy ktoś wie, to wie. Prawdziwa miłość i bratnie dusze powinny być razem, zawsze. Nie widzę nic złego w szybkim zaręczeniu się i małżeństwie.

– Och – powiedział Scott i zastanawiałam się, o czym myśli. Czy teraz żałował, że do mnie dzwonił? Czy widział, że być może nie byliśmy zbyt kompatybilni? Byłam smutna na tę myśl, ale chciałam być realistką. Może wszystko, co mieliśmy naprawdę było seksualną kompatybilnością. Może to, co się stało z Helen, było dla nas dobre. Może uratowało nas oboje przed jeszcze większym bólem serca.

– Eliza. – Lacey zapukała do moich drzwi i jęknęłam.

– Poczekaj Scott, moja przyjaciółka Lacey jest u moich drzwi.

– Lacey, twoja najlepsza przyjaciółka, która mieszka z rodzicami?

– Tak, ale teraz mieszka ze mną i jest u moich drzwi.

– Kiedy to się stało?

– Kilka tygodni temu.

– Wiele zmian w kilka tygodni. – Powiedział cicho i skinęłam głową.

– Tak. Poczekaj, dobrze?

– W porządku – powiedział, a ja zeskoczyłam z łóżka i pośpieszyłam do drzwi.

– Co jest? – Zapytałam ją szybko. – Rozmawiam przez telefon tak, jak mi kazałaś.

– Dostałaś kwiaty. – Powiedziała i trzymała przed sobą bukiet. – Właśnie przybyły.

– Od Scotta? – Moje serce biło mocniej. Może to się jednak uda.

– Nie. – Powiedziała cicho. – Nie od Scotta.

– Co? – Poczułam, jak moja twarz staje się biała, gdy patrzyłam na nią. – Proszę powiedz, że te czerwone róże nie pochodzą od Aideny. Moje serce opadło, kiedy na nią patrzyłam. Gdyby były od Aideny, krzychałbym.

– Nie od Aideny – powiedziała i zacisnęła wargi. – Sprawdź kartę.

– Kto jeszcze mógłby przysłać mi kwiaty? – Zmarszczyłam brwi i złapałam kartę. Otworzyłam ją i przeczytałam: " A róża jak każda inna będzie pięknie pachnieć". Zrobiłem minę. – Ktoś lubi cytować Szekspira.

– Czytaj resztę. – Ponagliła mnie Lacey.

– Ale Elizabeth, która nie była Elizabeth Jeffries, po prostu nie może trzymać mojego serca. – Przewróciłam oczami, ale dalej czytałam kartę. – Tęsknię za tobą, Shane. – Moja szczęka opadła, gdy zdałam sobie sprawę, kto przysłał mi kartę. – Cholera! Shane? Spojrzałam na Lacey z szokującym wyrazem twarzy. Co Shane robił, przysyłając mi kwiaty? Odszedł z mojego życia dwa lata temu. W końcu poznałem jego zdradę i ból serca.

– Co myślisz teraz? – Spytała cicho, jej oczy wpatrywały się w moją twarz.

– Chcę wiedzieć, dlaczego się ze mną kontaktuje. Ten cholerny drań. Patrzyłam na kartę i róże. – Dlaczego teraz?

– Założę się, że żałuje tego, co się stało. – Powiedziała Lacey. – Założę się, że chce cię z powrotem.

– Nie ma mowy – powiedziałam. – Po prostu nie ma mowy. – Powiedziałam z przekonaniem, ale coś w moim sercu nie było takie pewne, nie teraz, gdy zaczynałam wątpić w moją zgodność ze Scottem. – Muszę wrócić do mojej rozmowy.

– W porządku. – Powiedziała. – Będę w salonie, jeśli chcesz porozmawiać.

– W porządku. – Przytaknęłam. – Wyjdę na chwilę. – Odwróciłam się i wróciłam do łóżka i podniosłam słuchawkę. – Hej, przepraszam za to. – Powiedziałam, próbując być radosna.

– W porządku. Co się stało? – Zapytał lekko.

– Właśnie dostałam kwiaty. – Powiedziałam, i nie byłam pewna, dlaczego mu o tym mówiłam.

– Och? – Jego głos się zmienił.

– Tak, od mojego byłego chłopaka, Shane.

– Ten, który cię zdradził i złamał ci serce?

– Tak. – Wymamrotałam. – Ten.

– Myślałem, że już nie rozmawiacie.

– Nie rozmawiamy. – Powiedziałam, gdy w głowie mi huczało od pytań?

.Dlaczego Shane przysłał mi te kwiaty?

– Więc, po prostu postanowił wysłać ci je dziś wieczorem? Nagle? – Głos Scotta był napięty.

– Tak – powiedziałam. Nie wiedziałam, co powiedzieć, i nie wiedziałam, jak wyjaśnić, że ja i Shane ciągle wracaliśmy do siebie. Że zawsze mieliśmy

trudny związek, ale myślałam, że zawsze będzie przy mnie. Nie wiedziałam, jak mu powiedzieć, że tak bardzo jak nienawidziłam Shanea, wciąż byłam ciekawa, jak mogłoby być. Nie powiedziałam mu, że Shane i ja mieliśmy historię chodzenia tam i z powrotem. Że wiedziałam, co mam z nim. Że bałam się zapuszczać w nowe związki, bo bałam się zranienia.

– Jesteś tajemniczą kobietą, Elizabeth. – Powiedział po prostu.

– Nie całkiem. Jestem prawie otwartą książką.

– Czy nadal go kochasz? – Zapytał cicho.

– Kogo? – Powiedziałam, zyskując czas.

– Wiesz kogo.

– Nie wiem. – Powiedziałam szczerze, a telefon ucichł. Jak mam mu powiedzieć, że Shane był pierwszym człowiekiem, któremu oddałam serce? Że myślałam, że będziemy razem na zawsze? Jak mam mu powiedzieć o nocach, które spędziliśmy na rozmowach o naszych marzeniach, o przeprowadzce do Los Angeles i zostaniu gwiazdami filmowymi? Jak mu powiedzieć, że Shane sprawił, że poczułam się tak, jakbym była w stanie być kochaną i piękną w czasie, kiedy się tak nie czułam? I jak powiedzieć Scottowi, że kiedy Shane mnie zdradził, zmiażdżył moje serce i duszę i sprawił, że straciłam pewność siebie, którą czułam? Jak mu powiedzieć, że część mnie wciąż tęskniła za wczesnymi, łatwymi dniami mojego związku z Shanem, ponieważ były takie doskonałe? Shane sprawił, że czułam się tak bezpieczna w tych pierwszych dniach. Jak powiedzieć Scottowi, że bałam się go i oddałam moje serce komuś nowemu? Jak mogłam mu to wszystko powiedzieć bez rujnowania jakiegokolwiek nowego początku, który teraz mieliśmy? Jak mogłam mu powiedzieć bez niego, myślącego że jestem zbyt potrzebująca i mam zbyt wiele problemów? Wiedziałam, że mam problemy emocjonalne. Po prostu nie

sądziłam, że nadszedł czas, żeby mu powiedzieć. Nie po wszystkim, co już się z nami wydarzyło.

– Rozumiem. – Jego głos był gwałtowny. – Sądzę więc, że moje wiadomości i dzisiejsza rozmowa były bezcelowe?

– Nie, miałam zamiar również do ciebie zadzwonić. – Zacisnęłam usta. – Tęskniłam za tobą, Scott.

– Mną czy seksem? – Powiedział bez ogródek. – Albo za kimś, z kim można porozmawiać chwilę, póki nie usychasz z tęsknoty za Shanem?

– Tęskniłam za tobą, Scott – Odpowiedziałam, zranionym tonem na jego pytanie. – Nie usycham z tęsknoty za Shanem.

– Ale nie wiesz, czy nadal go kochasz?

– Nadal go nie Kocham. – Westchnęłam. – To nie tak.

– Więc jak to jest? – Scott był zirytowany.

– Jaki masz problem? – Westchnęłam. – Nie jesteśmy razem. Nawet nie rozmawiałeś ze mną od miesiąca.

– Ponieważ mnie okłamałaś i zabawiałaś się mną, a ja znów sięgam po ciebie, prosząc, żebyś się ze mną umawiała, a ty mówisz mi, że jesteś zainteresowana randką z innym facetem.

– Nigdy tego nie powiedziałam. Wkładasz słowa do moich ust. – Nie rozumiem, co się dzieje. Co poszło źle tak szybko?

– Muszę iść, Elizabeth – powiedział szybko Scott. – Zadzwoń, kiedy wszystko zrozumiesz.

– Zaczekaj, co? – Powiedziałam szybko, ale on już się rozłączył. Upuściłam telefon na łóżko, weszłam do salonu i spojrzałam na Lacey. Spojrzała na mnie szeroko otwartymi oczami.

– Co się dzieje? – Zatrzymała telewizor i zmarszczyła brwi. – Wyglądasz dziwnie.

– Nie wiem. – Powiedziałam. W głowie miałam totalną pustkę.–  
Naprawdę nie wiem, co się dzieje, Lacey. Myślę, że jestem w Strefie Mroku.

## Rozdział piętnasty

– Wyglądasz na zagubioną, Eliza. – Powiedziała Lacey. – Shane cię zirytował?

– Nie, ale Scott tak. – Westchnęłam.

– Tylko Scott?

– Nie wiem. – Podeszłam do kanapy i usiadłam obok niej. – Dlaczego ja? Dlaczego Shane musiał dziś wysłać te kwiaty?

– Wiesz, jaki on jest. Za każdym razem, gdy myśli, że naprawdę cię stracił, próbuje cię wciągnąć z powrotem.

– To był najgorszy, możliwy moment. – Westchnęłam. – Scott i ja rozmawialiśmy o tym, jak długo ludzie powinni się umawiać, zanim się zaręczą, i my naprawdę nie zgadzaliśmy się ilością czasu i myślę, że trochę mnie to zdenerwowało, więc zachowałam się trochę głupio, kiedy Shane przysłał róże.

– Co to znaczy? – Lacey siedziała tam, ze zmieszanymi oczami. – Jak głupio się zachowałam?

– Być może doprowadziłem Scotta do przekonania, że wciąż coś czuję do Shanea.

– Eliza! – Warknęła. – Jak mogłaś?

– Byłam zdezorientowana. – Jęknęłam. – Pamiętałam, jak to było z Shanem, kiedy zaczęliśmy się umawiać. Jak zwykliśmy dzielić się naszymi marzeniami i leżeć na plaży i kochać się.

– Eliza. – Zadrżała.

– Co? – Pokręciłam głową i westchnęłam. – Na początku było wspaniale z Shanem, wiesz o tym. Myślałam, że zamierzamy się pobrać. O tym właśnie rozmawialiśmy oboje.

– Tak, ponieważ oboje byliście na studiach. – Lacey brzmiała na zirytowaną. – I on mówił, co tylko mógł, aby dostać się do twoich spodni.

– Nie wierzę w to. Myślę, że na początku naprawdę mnie kochał. Chciał tego, co ja chciałam.

– Elizabeth! – Jej głos nasilał się. – Shane był dupkiem. Graczem. Oszukał cię. Nie zasługuje na więcej drugich szans. I wiesz co, ty też jesteś osłem, jeśli poważnie myślisz, że istnieje jakiegokolwiek porównanie między Scottem i Shanem.

– Nawet nie znasz Scotta. – Sapałam.

– Wiem, że się stara. Wiem, że cię uszczęśliwiał. Wiem, że był zabawny. Był sprytny. Owszem, miał swoje gówno. Ale nie sprawił, że poczułaś

się brzydka i niewystarczająco dobra. – Jej głos ucichł i po prostu wpatrywałyśmy się w siebie.

– Dlaczego pokazałaś mi kwiaty od Shanea? – Zapytałam ją delikatnie. – Dlaczego przerwałeś moją rozmowę?

– Bo myślałam, że da ci to motywację, żeby zobaczyć, co się stanie ze Scottem. Znam cię, Eliza. Wiem, jak lubisz wybierać łatwą drogę, jeśli myślisz, że zostaniesz zraniona.

– Cóż, myślę, że masz rację. – Przygryzłam dolną wargę. – Nie sądzę, żeby Scott chciał teraz coś ze mną zrobić. – Zaczynałam odczuwać przygnębienie na sposób w jaki radziłam sobie z konwersacją. Dlaczego moje stare uczucia wobec Shanea przesłaniały moje myśli?

– Cóż, wydaje mi się, że masz szczęście, że nadal pracujesz dla Aideny Taylora. Przynajmniej wiesz, że zobaczysz Scotta na meczu.

– Tak, to prawda. – Przyznałam, czując się lepiej.

– Albo możesz wziąć byka za rogi i pójść do jego domu i powiedzieć mu, że zachowujesz się jak głupiec przez telefon.

– Huh? Co? Patrzyłam na nią zszokowana.

– Może powinnaś być bardziej pro aktywna, Eliza. Może już czas, żeby się tam znaleźć.

– Wiem, tylko to jest przerażające.

– Życie jest przerażające. – Lacey wzruszyła ramionami. – To nie znaczy, że nie żyjesz. Złap je za rogi i przejedź się. Tak, trochę cię pokręcisz, a nawet trochę poboli, ale w końcu się z tym pogodzisz. Teraz to wiesz.



– To prawda. – Skinęłam głową. – Nie czuję się już zraniona, kiedy myślę o Shaneie.

– I szczerze, Eliza, czy naprawdę chcesz znowu mieć z nim coś wspólnego?

– Nie. – Powiedziałam bez wahania.

– Bo?

– Ponieważ lubię Scotta. – Westchnęłam. – I chcę zobaczyć, gdzie to może zajść, nawet jeśli się zakocham a on nigdy nie zechce się ze mną ożenić.

– Więc na co czekasz?

– Naprawdę myślisz, że powinnam iść i zobaczyć go dziś wieczorem?

– Tak. Naprawdę tak myślę.

– W porządku. – Powiedziałam i zatrzymałam się. – Ale jeśli pójdę, musisz też coś zrobić.

– Co to jest?

– W przyszłym tygodniu musisz pójść ze mną na mecz piłki nożnej. Będzie tam kilku uroczych facetów. Musisz spróbować porozmawiać z niektórymi z nich.

– Niektórymi z nich? – Lacey uniósł brew. – Nie tylko jednym?

– Nie. – Uśmiechnęłam się, mój żołądek skakał, gdy moje ciało już myślało o zobaczeniu się ze Scottem. – Nie tylko z jednym.

– W porządku. – Powiedziała. – Pójdę.

– Dobrze. – Wskoczyłam i wybiegłam z salonu. – Zamierzam wziąć prysznic, a potem idę do Scotta.

– Dobrze. – Roześmiała się. – Nie spodziewam się, zobaczyć ciebie aż do jutra.

– Och, czekaj. – Zatrzymałam się i odwróciłam, żeby na nią spojrzeć. – Mam zamiar spędzić noc wysyłając SMS-y do Aideny.

– Co? – Wyglądała na zmieszaną, a potem jej twarz się zmieniła. – O Boże, Elizabeth, nie zakochujesz się w Aidenie, prawda?

– Nie, nie. – Roześmiałam się. – W ramach mojej pracy zamierzam wysłać kilka zalotnych tekstów i poprosić go o przyjście na kolację, myślę o lasagne lub steku, ale może nie o lasagne, kiedy pisałam o lasagne w zeszłym tygodniu.

– Huh?

– Zostawi swój telefon w pokoju z Alice. – Zaśmiałam się. – Uważa, że ciekawość może wyjść jej na dobre. W rzeczywistości sądzi, że mogła sprawdzić jego telefon już w zeszłym tygodniu.

– Hmm. To wydaje się skrajnym kłamstwem?

– Cóż, myślę, że Alice nie jest dużo lepsza. Kiedy siostra Scotta, Liv, umawiała się z Xanderem, Alice wynajęła dwóch striptizerów i kazała im pójść do domu rodziców Scotta i udawać, że to ich randki.

– Co? – Lacey wybuchła śmiechem. – Żartujesz?

– Nie – zachichotałam, kręcąc głową. – Szalone, prawda? Ale myślę, że rozumiem, dlaczego Aiden chce się upewnić, że Alicja jest gotowa na poważny związek.

– Wow, on naprawdę musi ją kochać. – Oczy Lacey były jasne. – Pomyślał o każdym szczególe.

– Tak, myślę, że on też dostaje pomoc od Xandera. – Zaśmiałam się. – A Liv nawet nie wie.

– Uh och, zachowując tajemnice przed narzeczoną?

– Wiem. Mam tylko nadzieję, że to nie wkopie ich obu.

– Tak, ja też. – Westchnęłam. – Może wyślę mu kilka tekstów, a potem pojedę.

– A może po prostu oddzwonisz do Scotta, i pójdziesz do niego później.

– Dobre myślenie. – Powiedziałam. – Zadzwoń do niego, a następnie napiszę do Aiden w tym samym czasie.

– Jakie życie prowadzisz, Elizabeth Jeffries.

– Opowiedz mi o tym. – Jęknęłam. – Niezupełnie życie, jakie myślałam, że będę teraz prowadziła.

– Zadzwoń pod numer na karcie?

– Karcie od Shanea? – Zapytałam ją delikatnie.

– Tak. – Spojrzała na mnie z namysłem. – Wiem, że jesteś ponad nim, ale wiem też, jaki miał wpływ na ciebie.

– Czasami po prostu pamiętam te dni i myślę, dlaczego to nie zadziało? – Oparłam się o ścianę. – Był moim wszystkim, wiesz o tym. I chociaż mnie zranił, nie to pamiętam, kiedy o nim myślę. Myślę o tym, ile razy zawiózł mnie do miasta do mojego ojca, więc mogłem pójść i zapukać do jego drzwi. I przez

cały ten czas odwoził mnie do domu bez osądu, kiedy nie byłam wystarczająco odważna, by zapukać i stawić mu czoła.

– Był tam dla ciebie. – Przyznała Lacey.

– Wiele razy płakałam na jego ramieniu, a on po prostu mnie trzymał. – Poczulałam się emocjonalnie, kiedy stałam z nią. – Po prostu nie rozumiem, dlaczego musiał mnie oszukiwać. Myślałam, że zawsze będzie przy mnie. Myślałam, że będziemy razem na zawsze.

– Kochałaś go. – Wstała i podeszła do mnie. – I on cię kochał, ale cię skrzywdził, Eliza. Więcej niż raz.

– Wiem. – Westchnęłam i spojrzałam jej w twarz. – Obiecałam sobie, że nigdy nie wrócę. Że nie pozwolę mu znowu złamać mojego serca. Że nie sprawi, że znowu będę płakać.

– Więc nie rób tego.

– Nie chcę. – Uśmiechnęłam się słabo. – Chcę lepiej poznać Scotta. Chcę być silna i po prostu zignorować Shanea. Wiem, że to złe wieści. I wiem, że naprawdę lubię Scotta, on wyzwala coś we mnie, czego nigdy nie miałam. To jak moja ewolucja, o której istnieniu nawet nie wiedziałem. Nie wiem dokładnie, dlaczego tak się czuję. Ledwo go znam. Ale to coś więcej niż seks. Jest w nim coś, co sprawia, że chcę być niegrzeczna, zabawna i seksowna.

– To dlatego, że to twoje wnętrze próbuje się wydostać, aby być wolnym.

– Ale to przerażająca perspektywa. – Zagrałam palcami. – Mam na myśli, że Scott ma większy potencjał, by naprawdę mnie zranić.

– To dlatego, że ma także większy potencjał, by naprawdę cię uszczęśliwić.

– Nie wiem, co robić. – Jęknęłam i lekko uderzyłam głową o ścianę. – Dlaczego tak się czuję? Dlaczego jestem taka nijaka? Nienawidzę tego w sobie.

– Nie możesz po prostu zmienić tego kim jesteś. Musisz nad tym popracować.

– Masz na myśli, że pewnego dnia nie obudzę się bez tych wszystkich niepewności? – Żartowałam, a Lacey roześmiała się.

– Niestety nie. Tak jak pewnego dnia, nie obudzę się i nie znajdę gorącego faceta w moim łóżku i skończonej mojej książki.

– Cóż, możemy popracować nad obydwojma. – Podeszłam i przytuliłam ją.  
– Upewnię się, że damy ci dobrego faceta, Lacey. Zasługujesz na jednego, wytrzymującego ze mną.

– Z pewnością. – Zachichotała. – Teraz idź, zadzwoń i pozwól mi pisać. Ten bohater nie wyruszy w samochodowy wyścig jeśli nie umieszczę go na torze.

– Wyścigi samochodowe? – Spytałam z zaciekawieniem. – Czy to nadal *Play th Player*?

– Tak– oczarowała mnie Lacey. – Wybiera się na wyścigi samochodowe, a potem zamierzają uprawiać seks w samochodzie.

– Seks w samochodzie? – Zaczęłam się śmiać. – Och Lacey.

– Nie och Lacey mi tu. Będzie gorąco. – Wróciła na kanapę. – Gorąco, mówię. – Krzyknęła i śmiała się z niej, gdy wychodziłam z pokoju. Wróciłam

do sypialni i spojrzałam na czerwone róże na moim łóżku i westchnęłam. Złapałam telefon i zadzwoniłam do Scotta i słuchałam, jak dzwoni telefon, gdy tam stałam. Połączenie przekierowało na pocztę głosową i odłożyłam słuchawkę. Usiadłam na łóżku i czekałam, czy Scott oddzwoni, ale zamiast tego otrzymałam wiadomość około pięć minut później.

*Hej, nie chcę dziś już więcej rozmawiać. Słodkich snów.*

Wpatrywałam się w tekst i westchnęłam. W głębi serca wiedziałam, że Scott jest na mnie zły. Ale co mogłam zrobić? Upuściłam telefon na łóżko i znów spojrzałam na róże. Wtedy zauważyłam jedną białą różę i jedną żółtą różę pomiędzy czerwonymi różami. Zmarszczyłam brwi, kiedy je podniosłam i złapałam telefon, żeby zobaczyć, co symbolizuje biała róża i żółta róża. Szukałam i dowiedziałam się, że biała róża symbolizuje nowe początki, a żółta róża symbolizuje przyjaźń. I oczywiście czerwone róże symbolizowały miłość. Wiedziałam, że Shane przesyła mi wiadomość tym bukietem. Wiadomość, którą powinnam zignorować, ale kiedy tam leżałam, czułam, że moje siły obronne się rozpadają. Czy zrani mnie oddzwonienie do niego? To nie było tak, jakbym zdradzała Scotta rozmawiając z Shanem. Scott i ja nie mieliśmy nic. I może to była moja wina, ale zranił mnie fakt, że mnie odciął. Położyłam się i zamknęłam oczy, czekając na znak od Boga, czy powinnam zadzwonić do Shanea, czy nie. Leżąc tam, w moim umyśle pojawił się obraz Scotta i zaczęłam się uśmiechać. To był obraz, kiedy siedziałam na biurku w jego biurze, a on był między moimi nogami. Było gorąco i seksownie, a ja czułam się mokra, pamiętając tylko ten dzień. Otworzyłam oczy, spojrzałam na róże i zaczęłam się śmiać. Shane nie pasował do Scotta, nawet odrobinę. Tak, Shane i ja mieliśmy przeszłość. Tak, czasami żałowałam, że skończyliśmy to razem. Brakowało mi tego, że mnie miał i zrozumiał mnie, i to skąd pochodzę, ale wiedziałem też, że nie mogę utknąć w przeszłości. To był mój największy

problem. Wiedziałam to. Wiedziałam o tym i nie chciałam już, żeby mnie kontrolował.

## Rozdział szesnasty

– Ta gra futbolowa mnie zabije. – Lacey zabrzmiała, jakby chrząkała, gdy podbiegła do mnie. – Ledwo mogę oddychać.

– To cię nie zabije. – Roześmiałam się, a następnie obniżyłam głos. – Widzisz jakiś facetów, którzy ci się podobają?

– Nawet nie zwracam uwagi na żadnego z chłopaków. – Powiedziała i pochyliła się na kilka sekund. – Chociaż teraz, kiedy widziałam Scotta, widzę, dlaczego ma ciebie gorącą i zaniepokojoną.

– Miał mnie gorącą i zaniepokojoną. – Powiedziałam z małym westchnieniem. – Nie zadzwonił ani nie wysłał mi SMS-a od zeszłego tygodnia, kiedy rozmawialiśmy.

– Powiedziałaś mu, że nie jesteś pewna, czy nadal kochasz swojego byłego chłopaka.

– Nie to miałam na myśli. – Jęknęłam. – Po prostu miałam na myśli, że nadal mogę mieć uczucia. Zatrzymałam się tylko dlatego, że czułam się zaniepokojona tym, co powiedział o byciu zaręczonym.

– Ale on tego nie wie, Eliza. Nie umie czytać w myślach.

– Wiem. – Powiedziałam, marszcząc brwi.

– Chodźcie dziewczyny. – Xander minął nas. – Weźcie się w garść.

– Nie przejmuj się nim – powiedziała Liv, przewracając oczami, gdy go dogoniła. – On jest po prostu bardzo ambitny.

– Przepraszam, staramy się. – Powiedziałam i uśmiechnęłam się do Liv. Bardzo ją lubiłam. Była urocza i zabawna i pomyślałam, że będziemy naprawdę dobrymi przyjaciółkami, jeśli tylko będziemy miały okazję.

– Wszyscy staramy się tak mocno, jak potrafimy. – Liv powiedziała i zatrzymała się obok Lacey i mnie i uśmiechnęła się. – Zamierzam z wami odpocząć. – Roześmiała się. – Jestem poza formą i to wszystko sprawia, że jestem zmęczona.

– Wiem, ja też. – Powiedziała Lacey i roześmiały się.

– Nie zatrzymuj się, Alice. – Liv krzyknęła na boisko. Spojrzałam przed siebie i zobaczyłam Alice biegnącą po polu ze Scottem za nią, i młodszym bratem Xandera, Henrym za nim. Widziałam też Aidana biegnącego szybko i wstrzymałam oddech, gdy patrzyłam, jak wszyscy biegną za Alice.

– Wow, ona jest szybka. – Powiedziałam, będąc pod wrażeniem, kiedy ją obserwowałam.

– Biegnie szybciej niż kiedykolwiek w życiu. Liv roześmiała się, a potem znowu krzyknęła. – Już prawie to rozumiesz, Alice. – Patrzyłyśmy, jak Alice zbliża się do końca i zastanawiałam się, czy Scott złapie ją na czas.

– Przyłożenie. – Alice wrzasnęła i zobaczyłam, jak rzuca piłkę na ziemię.

– Ona to zrobiła. – Liv krzyknęła. – Ona to zrobiła!

– Tak. – Powiedziałam cicho, szczęśliwa, ale zazdrosna, gdy zobaczyłam Scotta spadającego na ziemię obok Alice. Odwróciłam się do Lacey, żeby zrobić minę, ale ona nie zwracała na mnie uwagi. Zamiast tego wydawało się, że patrzy na kogoś przez pole. – Lacey? – Powiedziałem cicho, gdy Liv uciekła.



– Uh tak? – Odwróciła się i spojrzała na mnie, jej twarz była czerwona.

– Co się dzieje?

– Nic? – Wymamrotała i wzruszyła ramionami. – Czemu?

– Na kogo patrzysz? – Zapytałam ją, a potem spojrzałem w kierunku, w którym spoglądała. Moja szczęka opadła, kiedy zobaczyłem, że Henry zbliża się do nas. Czy Lacey pociągała Henry'ego?

– Cześć dziewczyny, jak leci? – Henry podbiegł do nas i obdarzył nas leniwym uśmiechem.

– Jesteśmy kobietami, nie dziewczętami. – Powiedziała Lacey i spojrzałam na nią zaskoczona. Od kiedy Lacey miała jakiś stosunek do bycia nazywaną dziewczyną.

– Cóż, witajcie kobiety, jak leci? – Powiedział Henry, jego zielone oczy tańczyły, gdy patrzył na Lacey.

– Dobrze, prawda? – Spytała nonszalancko i odwróciła wzrok od niego.

– Dobrze. – Skinął głową, a następnie spojrzał na mnie. – Więc jesteś Elizabeth?

– Tak. – Pokiwałam głową. – Jestem tu z Aidenem.

– Jesteś dziewczyną, której używa do wzbudzenia zazdrości w Alice?

– Tak, skąd wiedziałeś?

– Xander jest moim bratem i mu pomaga. – Henry potrząsnął głową. – Nie mogę uwierzyć, że dorośli mężczyźni mogą być tak samo niedojrzali jak kobiety.

– Dlaczego, ponieważ kobiety są niedojrzale, a mężczyźni nie? – Powiedziała Lacey i spojrzała na niego. Chciałam chwycić ją za ramiona, odciągnąć i powiedzieć, żeby się uspokoiła. Nie byłam pewna, dlaczego Lacey

zachowuje się tak beznadziejnie, ale to na pewno nie był sposób na zdobycie faceta.

– Może. – Uśmiechnął się do Lacey, a potem opadła mi szczeka, gdy pochylił się do przodu i postukał palcem w jej policzek. – Ale dla mnie to wiedza, a dla ciebie coś do odkrycia. – Uśmiechnął się do niej i patrzyłam, jak jego wargi zwinięte są w sposób niemal uwodzicielski, a następnie cofnął się. – Do zobaczenia później dwóm kobietom. – Powiedział i zanim którakolwiek z nas zdążyła zareagować, uciekał.

– O mój Boże, co to było? – Spojrzałam na Lacey, moje oczy były zszokowane.

– Nie mam pojęcia. – Lacey patrzyła na mnie, jej brązowe oczy były oszołomione, a twarz jasno czerwona. Patrzyłam, jak dotyka policzka w miejscu, które dotknął Henryk. – Nie mogę uwierzyć, że mnie dotknął.

– On jest słodki, co? – Spytałam ją z małym uśmiechem. Nigdy wcześniej nie widziałam takiej Lacey.

– Tak, jest w porządku. – Powiedziała, ale widziałam, jak jej wzrok podąża za nim w dół pola.

– Może porozmawiasz z nim później. – Powiedziałam lekko.

– Dlaczego? – Spojrzała na mnie, jej twarz wciąż była oszołomiona.

– Bez powodu. – Zaśmiałam się. – Bez powodu.

– Gdzie idziesz? – Zapytała mnie delikatnie, kiedy zaczęłam odchodzić.

– Czas na pracę. – Uśmiechnęłam się i pokazałam jej moje nadgarstki.

– Co to za znaki? – Zmarszczyła brwi.

– Ślady po kajdankach. – Zachichotałam. – Miałam je wszystkie rano. Aiden chce, żebym podeszła do Alice i błysnęłam nimi trochę przed jej twarzą.

– Co? – Lacey przewróciła oczami. – Wydaje mi się, że jest gorszy od niej.

– Zachowuje się trochę ekstrawagancko – zaśmiałam się. – Ale wiesz, jak to jest w miłości i na wojnie. Wszystko jest grą.

– Mam nadzieję, że im się uda.

– Ja też – zaczęłam biec, – życz mi szczęścia – powiedziałam, biegnąc w stronę Alice, Aideny i Scotta. Moje serce biło szybko, gdy podbiegłam do nich, ale nie z powodu Alice i Aideny. Byłam podekscytowana widząc Scotta. Chciałam być lekka i uśmiechnięta. Chciałam, żeby Scott zobaczył, że nie każda interakcja ze mną jest dramatem.

– Wszystko w porządku, Alice? – Zmarszczyłam brwi, kiedy podbiegłam do miłości Aideny. Leżała na ziemi, a jej twarz była skrzywiona z bólu.

– Tak, dziękuję. – Kiwnęła głową z uśmiechem.

– Dobrze. – Uśmiechnęłam się do niej. – Przy okazji, doskonałe przyłożenie. Najlepszy ruch dnia! Na pewno pokazałaś chłopakom, jak się gra.

– Próbuję. – Uśmiechnęła się do mnie i przez kilka sekund byliśmy tylko dwójką przyjaciół cieszących się chwilą. Byłam naprawdę szczęśliwa, że Aiden wybrał tak piękną, ale także uprzejmą i zabawną dziewczynę. Dało mi to wiarę, że czasami mężczyźni robią to dobrze.

– Hej, hej, hej, a co z moim przyłożeniem? – Scott podbiegł do mnie i moje serce zatrzymało się na chwilę, gdy spojrzałam na jego uśmiechającą się twarz. – Myślę, że mój chwyt był imponujący.

– Imponujący dla kogo? – Drażniłam się z nim i pokręciłam głową, kiedy poczułam prąd przepływający między nami.

– Wszystkich na boisku. – Roześmiał się i rozejrzał. Poczułam, jak jego ręka lekko dotyka mojej, i spojrzałam mu w oczy, żałując, że nie mogę przyciągnąć go do siebie.

– Hmm, jeśli tak mówisz. – Odrzuciłam włosy do tyłu i jego wzrok padł na moje piersi.

– Tak mówię. – Zbliżył się do mnie i poczułam jego klatkę piersiową przyciskającą się lekko do mnie. – Nie widziałaś mnie? – Jego głos brzmiał ochryple.

– Widziałam cię i widziałam też Alice. – Mój oddech złapał. – A Alice zdecydowanie miała ruchy dnia. – Scott uśmiechnął się do mnie i szybko polizał usta. Poczułam, jak jego dłoń dotyka mojego biodra, i wstrzymałam oddech, zastanawiając się, co zamierza zrobić dalej.

– Hmm – powiedział w końcu. – Może przyznam to kiedyś.

– Wow, wspaniale z twojej strony. – Zaśmiałam się i poklepałam przód mojej koszuli. Widziałam, jak Alice wpatruje się w nas i przypomniałam sobie, że jeszcze nie pokazałam jej moich nadgarstków.

– Jesteś gotowa, Alice? – Aiden szedł w naszą stronę i szybko błysnęłam jej nadgarstkami w twarz, aby mogła zobaczyć czerwone znaki. Zauważyłam, że Alice i Scott patrzą na czerwone znaki z dziwnym wyrazem twarzy. Stałam z boku, czując się winna, gdy patrzyłem, jak Aiden pomagał jej wstać, a potem spojrzałam na Scotta, który miał zabawny wygląd.

– Znowu z tymi kajdankami, Elizabeth? – Uśmiechnął się do mnie.

– To nie jest to, co myślisz. – Powiedziałam, zakłopotana.

– Och? – Powiedział. – Co ja myślę?

– To nie byłam ja, Shane czy coś w tym rodzaju? – Powiedziałam jękając się i wyraz jego twarzy się zmienił.

– Nie myślałem o Shane. Znowu się z nim spotykasz?

– Nie. – Powiedziałam. – Nie rozmawiałem z nim od momentu, gdy wysłał kwiaty. – Nie powiedziałam mu, że Shane do mnie dzwonił i sprawił, że moja mama również do mnie zadzwoniła, w jego imieniu. Nie powiedziałam mu, że zgodziłam się oddzwonić do Shanea w tym tygodniu, tylko po to, żeby nadrobić zaległości. Nie sądziłam, że Scott był odpowiednią osobą, żeby opowiadać o Shane, kropka.

– Och? – Przechylił głowę na bok i przyjrzał się mojej twarzy.

– Tak.

– Ciekawe.

– Yup. – Czułam się niezręcznie tam stojąc, nie wiedząc, co on myśli.

– Czy jesteśmy królem i królową jednowyrazowej odpowiedzi? –

Powiedział z uśmiechem.

– Być może. – Powiedziałam i zaśmiałam się. Patrzyłam, jak jego chłopięca twarz się zmienia. Przeszedł od lekkiego humoru do ciemniejszej, bardziej pożądlivej twarzy.

– Co robisz dziś wieczorem? – Powiedział i pochylił się do mnie.

– Czemu?

– Może znowu możemy pobawić się tymi kajdankami?

– Nie widziałam ani nie słyszałam ciebie od zeszłego tygodnia. A teraz chcesz, żebyśmy pobawili się kajdankami?

– Nie chcesz bawić się kajdankami? – Złapał moje nadgarstki i przyjrzał się czerwonym znakom. – Mogę przywiązać cię do mojego łóżka i robić ci okropnie niegodziwe rzeczy.

– Nie potrzebuję cię do robienia mi okropnych rzeczy. – Przełknęłam ciężko, gdy wepchnął we mnie swoją erekcję. – Scott. – Powiedziałam, szeroko otwierając oczy.

– Co? – Pochylił się i uderzył mnie w ucho.

– Scott. – Jęknęłam. – Wciąż jesteśmy na polu.

– Tak? – Czubek jego języka wsunął się do mojego ucha i poczułam, jak jego zęby skubią mój płatek ucha.

– Co robisz? – Odskokczyłam, moja pierś falowała.

– Nie chcesz mnie?

– Czy chodzi ci tylko o seks? – Powiedziałam, czując się zagubiona.

– Nie przyszedłem tu, by poznać nowych przyjaciół, jeśli o to pytasz. – Powiedział ze zmarszczonym czołem. – Zrobiliśmy to na swój sposób, a twój sposób był do bani. W zeszłym tygodniu powiedziałaś mi, że możesz chcieć pieprzyć swojego byłego, więc domyślałam się, że nie szukasz niczego poważnego.

– Jesteś palantem. – Sapnęłam, kiedy się cofnęłam.

– Ale wciąż jestem całkiem niezły z parą kajdanek. – Mrugnął i znów spojrzał na moje nadgarstki. – Tylko ja nie zostawiam śladów.

– Cokolwiek. – Powiedziałam, moja twarz płonęła, gdy odwróciłam się od niego. Złapał mnie za ramię i przyciągnął mnie do siebie.

– Nie skończyliśmy, Elizabeth. – Powiedział cicho. – Ani trochę. Ostatnim razem, gdy byliśmy razem, pieprzyłaś mnie i porzuciłaś. Zaufaj

mi, gdy powiem, że to nie był ostatni raz. – Puścił moje ramię, a następnie uderzył mocno w tyłek. – Uciekaj teraz. Możesz iść. – Powiedział lekceważąco i uciekłam od niego wściekła. Był takim osłem, ale wciąż byłam napalona. Podbiegłam do Lacey, czując gorąco i niepokój, i złapałam ją za rękę. – Wyjeżdżamy i załatwmy jakieś drinki. Skończyłam już ze Scottem Taylorem.

– Nie wiedziałem, że jesteś pod nim. – Powiedziała Lacey i zaczęła chichotać, ale zatrzymała się, gdy tylko zobaczyła wyraz mojej twarzy. Byłam wściekła. Nie mogłam uwierzyć, jak niegrzeczny był Scott, zwłaszcza, że był taki miły i szczęśliwy, kiedy po raz pierwszy przyszedł do mnie. Po prostu go nie rozumiałam. Był prawie tak gorący i zimny jak ja.

## Rozdział siedemnasty

– Czuję się taka smutna, Lacey – wymamrotałam, kiedy się ubierałam. – Wiem, że nie powinnam użalać się nad sobą. Powinnam być szczęśliwa z powodu Alice i Aideny. Chodzi mi o to, że zasługują na to, by być razem i być szczęśliwymi, ale jestem smutna, że już nie będę częścią ich życia.

– Tak – Lacey wyglądała na bardzo rozczarowaną. – Może nadal będą z tobą się przyjaźnić.

– Chociaż Alice wie, że jestem aktorką, opłacaną przez jej chłopaka? – Powiedziałam i skrzywiłam się. – Wątpię.

– Nigdy nie wiadomo. – Lacey usiadła na moim łóżku, kiedy się ubrałam. – Szczerze mówiąc, jestem zaskoczona, że wszystko im się udało. Byłam prawie pewna, że oszaleje i go zostawi.

– Ona nie jest mną. – Roześmiałam się, wkładając złoty naszyjnik. – Chyba, jestem jedyną, która szaleje przez kłamstwa.

– Tak, jesteś na szczycie. – Roześmiała się. – Cóż z niewłaściwymi facetami.

– Lacey. – Posłałam jej ostrzegawcze spojrzenie.

– Co? – Zmrużyła oczy na mnie. – Nie wydaje mi się, żeby to był dobry pomysł abyś jutro rozmawiała z Shanem.

– Myślisz, że powinnam mu po prostu powiedzieć "nie"?

– Tak jasne. – Skinęła głową. – Jak zamierzasz spróbować zobaczyć, jak sprawy ułożą się ze Scottem, jeśli Shane wciąż jest w twoim życiu?

– To tylko telefon.

– To nigdy nie jest tylko telefon. Łączy was historia, Elizo.

– Dobrze. – Złapałam telefon i pokręciłam głową. – Jesteś śmieszna.

– Czy wysłałaś mu SMS-a? – Zapytała z uniesioną brwią.

– Poczekaj. – Westchnęłam, a następnie wysłałam Shaneowi wiadomość.

*Hej, tu Eliza. Nie mogę jutro rozmawiać po tym wszystkim, przepraszam.*

*Shane odpisał mi natychmiast. Tej nocy?*

*Nie. Przepraszam.*

*Pojutrze.*

*Nigdy, Shane. Przepraszam.*

*Mam coś dla ciebie.*

*Co?*

*Coś ważnego. Coś specjalnego.*

*Nie chcę tego.*

*Proszę, Eliza!*

*Przepraszam. Nie.*



*W porządku.*

Przeczytałem Lacey wiadomości na głos, a ona jęknęła i zeskoczyła z łóżka. – Jaki jest jego problem? Dlaczego nie może zostawić cię w spokoju?

– Nie wiem. – Zacisnęłam usta. – Jak myślisz, co powinnam zrobić?

– Myślę, że po prostu go zignoruj. – Chwyliła telefon i spojrzała na niego. – Co on ma dla ciebie?

– Nie wiem, Lacey. Wiesz tyle samo co ja.

– Założę się, że to przekłeta obrączka. – Wyglądała na wkurzoną. – Jest takim typem głupka, który próbowałby zaproponować ci powrót, teraz, gdy wie, że go nie chcesz.

– To nie jest pierścionek – Powiedziałam, ale nie byłam pewna. To mógł być pierścionek. Westchnęłam, patrząc na nią. – Dlaczego wrócił do mojego życia?

– Ponieważ zdaje sobie sprawę, że spieprzył i teraz chce cię z powrotem. – Lacey przewróciła oczami. – Jeśli facet kiedykolwiek mi to zrobi, powiem mu, gdzie ma spadać.

– Jakiś facet w szczególności? – Drażniłam ją.

– Nie. – Powiedziała szybko, ale jej twarz zrobiła się czerwona.

– Nie ma Henry'ego w twojej przyszłości.

– Eliza, przestań! – Jęknęła. – On jest aroganckim dupkiem.

– I chcesz go zmienić.

– Nie, nie wiem. – Powiedziała, ale roześmiała się. – Spróbuj zrobić mu zdjęcie i wyślij mi je, jeśli zobaczysz go dziś wieczorem.

– Nie, nie będę tego robić. – Zaśmiałem się. – Jestem zaskoczona, że Aiden i Alice zaprosili mnie dziś wieczorem. To rodzinna gra planszowa. I

wszyscy wiedzą, że tak naprawdę nigdy nie spotykałam się z Aidanem. To takie dziwne.

- I nadal nie wiedzą, że umawiałaś się z Scottem, prawda?

- Tak naprawdę nie umawialiśmy się, ale nie wiedzą, że uprawialiśmy seks. - Jęknęłam. - Powiedz mi jeszcze raz, dlaczego jadę dziś wieczorem?

- Więc, możesz zobaczyć Scotta. - Roześmiała się. - I dowiedz się więcej o Henryku.

- Więc, przyznajesz się, że go lubisz? - Powiedziałam z radością.

- Nie powiedziałam, że go lubię. Chcę tylko trochę informacji. - Uśmiechnęła się. - Jakby był singlem.

- Czy jesteś pewna, że nie chcesz dziś przyjść? - Zapytałam. - Jestem pewna, że Aiden by się tym nie przejmował.

- Nie ma mowy, nie zostałam dziś zaproszona. - Roześmiała się. - Upewnijmy się, że wszystko idzie dobrze na początku.

- Dzięki, Lacey. - Westchnęłam i spojrzałam na zegarek. - Jak wyglądam? - Okręciłam się w nowych czarnych jeansach i białym topie, a Lacey uśmiechnęła się.

- Bardzo ładnie. Baw się dobrze i wysyłaj do mnie SMS-y, kiedy tylko możesz. Chcę wiedzieć, co się dzieje.

- Tak, Lacey. - Zaśmiałam się. - Zobaczą co da się zrobić. Do zobaczenia później. - Powiedziałam, a potem wybiegłam z pokoju i wyszłam z mieszkania. Jechałam do domu rodziców Scotta. Czułam się dziwnie, wybierając się na imprezę z rodziną, nie wiedząc, co się dzieje między nami. Mój telefon zaczął dzwonić, gdy dotarłam do samochodu i jęknęłam, kiedy zobaczyłam, że to Bob.

– Czego chcesz, Bob? – Powiedziałam nagle. Nadal musiałam z nim porozmawiać o moim wynagrodzeniu, ale nie byłam w nastroju, by poradzić sobie z jego bzdurami.

– Mam dla ciebie pracę. – Powiedział podekscytowany.

– W porządku?

– Będziesz tancerką w nowego klubu Go-Go Girls.

– Tancerką? – Wsiadłam do samochodu i zmarszczyłem brwi. – W klubie?

– To klub ze striptizem, ale nie obchodzi cię to, prawda?

– Co? – Zaczęłam się denerwować.

– Dostaniesz 500 \$ tygodniowo. – Brzmiał na podekscytowanego. – Musisz pracować tylko w piątkowe i sobotnie wieczory.

– Co to ma wspólnego z Candy Grams? – Powiedziałam, podnosząc głos.

– Cóż, jestem najważniejszy w tej pracy. – Był rozdrażniony, że go przesłuchiwałam. Słuchałam, jak mówi o tym, jaka to była dla mnie dobra okazja i straciłam panowanie.

– Wypchaj się ta praca i tymi rzeczami, Bob. – Krzyknęłam przez telefon.

– Skończyłam z tobą i twoimi gównianymi zajęciami i twoimi złodziejskimi sposobami. Odchodzę.

– Zaczekaj, Elizabeth - zabrzmiał spanikowany.

– Do zobaczenia, Bob. Zgub mój numer. – Powiedziałam i odłożyłam słuchawkę. Zaczęłam się śmiać, kiedy zapalałam samochód. Trochę się martwiłam, że nie będę miała dość pieniędzy, żeby zapłacić rachunki, ale znajdę inną pracę. Byłam tak szczęśliwa, że wreszcie skończyłem z Bobem. Nie byłam nawet pewna, jak wytrzymałam z nim tak długo przede wszystkim.

\*\*\*

Usiadłam przy stole w jadalni razem z resztą rodziny Taylorów i nie mogłam uwierzyć, jak wszyscy byli przyjaźni. Zwłaszcza Alice, która była zaskakująco przyjazna. Ale przypuszczałam, że teraz, gdy ona i Aiden byli oficjalnie razem, nie miała żadnych problemów ze mną. Śmiałam się z jakiegoś dowcipu, który Xander robił z Liv, i upewniłam się, że będę miała na oku Henry'ego, żeby mogła złożyć raport Lacey, o czego się dowiedziałem.

– W co chcesz grać, Elizabeth? – Zapytała mnie Liv, gdy ona i Aiden kłócili się o Monopoly.

– Kto ja? – Zapytałam, czując się tak, jakbym nagle znalazła się nie na miejscu. Widziałam, jak wszyscy wpatrywali się we mnie, a ja po prostu siedziałam, nie wiedząc, co powiedzieć. Spojrzałam na Scotta i obdarzył mnie małym uśmiechem. – Nie mam pojęcia. Cieszę się, że tu jestem. Jestem zaskoczona, że zostałam zaproszona. – Spojrzałam na Alice. – Nie byłam pewna, jak się czujesz z moją osobą tutaj.

– Och, nic mi nie jest. – Powiedziała, a potem się roześmiała. – Byłaś świetną aktorką i byłam o ciebie zazdrosna, ale zawsze byłaś miła. Cieszę się że tu jesteś. Liv i ja potrzebujemy kolejnej dziewczyny w tej grupie.

– Oh dzięki. Cieszę się, że tu jestem. – Uśmiechnęłam się do niej i do Liv. – Cieszę się, że mogę zdobyć nowych przyjaciół w mieście. Moja przyjaciółka Lacey właśnie się tutaj przeprowadziła, ale tak naprawdę nie znamy nikogo innego.

– Och, myślałem, że łatwo nawiądujesz przyjaźń. – Scott wtrącił z dziwnym wyrazem twarzy.

– Cieszę się, że dałam ci takie wrażenie. – Powiedziałam i rzuciłam mu spojrzenie. Czy zamierzał zrujnować tę chwilę?

– Wydaje mi się, że wszyscy mieliśmy takie wrażenie, prawda? – Scott rozejrzał się wokół stołu, jego ton był szorstki.

– Byłbym szczęśliwy, mogąc pokazać ci okolice miasta. – Powiedział Henry. – I twojej przyjaciółce Lacey, jeśli chcesz.

– Spytam się jej, dzięki. To mi się podoba. – Uśmiechnęłam się do niego. Punkt pierwszy dla Lacey!

- Jestem pewien, że tak - powiedział Scott, a potem wypił piwo. – Ale co na to Shane? – Słyszałem, jak cicho mówi pod nosem. Wpatrywałam się w niego, ale mnie ignorował.

– Chcielibyście zagrać w prawdę albo wyzwanie? – Powiedziała Liv, a my wszyscy głośno zawołaliśmy "tak". Cieszyłam się, że zmieniła temat, aby Scott nie kontynuował swoich wykopalisk. Nie byłam pewna, jak to się stało, ale moje pytanie dotyczyło mojej pracy i powiedziałam wszystkim, że nie pracuję już dla Boba i jestem bezrobotna. Zaczynałam się wstydzić, że przyznałam się do tego, gdy Scott odezwał się.

– Może mogę pomóc ci z pracą. – Powiedział Scott z poważnym wyrazem twarzy. – Szukam asystentki.

– Och, naprawdę? – Powiedziałam, mój głos był lekki. O Boże, proszę, nie pozwól mu przywołać mojej ostatniego stanowiska jako jego asystentki.

– Tak. – Uśmiechnął się. – Szukam kogoś godnego zaufania. Ktoś, na kogo mogę liczyć, żeby będzie wykonywał swoją pracę i nie przysparzał kłopotów w biurze.

– Wygląda na to, że mogę być twoją dziewczyną. – Zaproponowałam mu słaby uśmiech.

– Wspaniale, możemy porozmawiać później. – Uśmiechnął się do mnie, gdy kontynuował picie swojego piwa.

– W porządku. – Powiedziałam i odwróciłem wzrok. Moje serce pulsowało, a ja nie wiedziałam, co się dzieje. Czy Scott był poważny? Kontynuowaliśmy grę jeszcze kilka rund, gdy nagle poczułem rękę na moim ramieniu.

- Cześć, Elizabeth - powiedział Scott i postawił piwo na stole. – Muszę zdobyć kolejne piwo. Chcesz iść i porozmawiać w kuchni, kiedy po nie pójde?

– Uh, okej. Jasne. Uśmiechnęłam się niezręcznie i wstałam. Widziałam, jak Alice i Liv szczerzą się do siebie i wiedziałam, że mają poczucie, że coś się dzieje. - Co robisz? - Syknęłam na Scotta, gdy weszliśmy do kuchni.

– Co masz na myśli? – Powiedział niewinnie, otwierając lodówkę. – Chcesz piwo?

– Nie. – Potrząsnęłam głową i westchnęłam. – Nie rozumiem cię, Scott. Czego ode mnie chcesz?

– Zobaczysz. – Uśmiechnął się i poczułam jego rękę na plecach, biegnącą w dół do mojego tyłka. Skoczyłam i wyjrzałam do jadalni.

– Scott, co ty robisz? – Wpatrywałam się w niego.

– Niewiele w tej chwili. – Roześmiał się. – Ale, czy chcesz wiedzieć, co mam zamiar ci zrobić? – Jego głos był cichy, kiedy pochylił się ku mnie i szepnął mi do ucha. Moje nogi trzęsły się, a moja skóra mrowiła uczuciem jego ciepłego oddechu. Nie czekał na odpowiedź, zanim zaczął mówić powoli uwodzicielskim głosem. – Następnym razem, kiedy wezmę cię do mojego łóżka, zamierzam cię związać, żebyś nie mogła się ruszyć, wtedy zamierzam spryskać bitą śmietaną twoje piersi, a potem...

– Scott! – Uciszyłam go, a moja twarz zrobiła się czerwona, gdy Alice i Liv spojrzały na nas zza stołu z wyrazami zdezorientowania i zainteresowania z drugiego końca pokoju, gdzie oglądały album ze swoich szkolnych lat, czekając na wznowienie gry.

– Tak, Elizabeth? – Odsunął się i uśmiechnął do mnie niewinnie.

– Przestań – syknęłam na niego, a potem uderzyłam go w pierś, kiedy zobaczyłam jego siostrę Liv i jej najlepszą przyjaciółkę, Alice, odwracające wzrok.

– Przestań co? – Powiedział z uśmiechem i delikatnie przejechał palcem po moich wargach.

– Nie możesz tego zrobić. – Moje oczy błysnęły na niego, gdy ponownie spojrzałam na dwie dziewczyny. W co on grał? Czy zamierza zdemaskować mnie i fakt, że już się spotkaliśmy? Ciepło rozlało się po mojej twarzy i rozgrzało mój brzuch, gdy stałam przed nim. O, Boże, nie zamierzał im powiedzieć o naszej wspólnej przeszłości, prawda? Nie, żebym się tym przejmowała, ale nie chciałam, żeby myślały, że jestem większym kłamcą niż byłam. Och, ironio sytuacji.

– Myślę, że przekonasz się, że mogę robić, co chcę – powiedział od niechcienia, a potem odchylił się, by znów szeptać mi do ucha. – I myślę, że po tym, jak spryskam bitą śmietaną twoje piersi i brzuch, będziesz błagać mnie, abym zrobił to, co myślę o zrobieniu jako następne.

– Co to jest? – Przełknęłam ciężko, nie wierząc, że pozwoliłam sobie na przesłuchanie go. Tak jak ja nawet nie dbał o to, co miał zamiar powiedzieć. Tak jakby chciał dotknąć mnie wargami. Jeszcze raz. Pokręciłam lekko głową, aby przypomnieć sobie, że z pewnością nie chcę znów mieć na sobie jego ust. Nie proszę pana. Nie, dziękuję. Nie musiałam czuć, jak niesamowicie twardy i

zmysłowy Scott Taylor wślizguje się we mnie. Dopóki nie odbędziemy właściwej rozmowy. Dopóki nie przestaniemy grać w te gorące i zimne gry.

– Słuchasz mnie, Elizabeth? – Dmuchnął mi do ucha i nagle odskoczyłam. – A może powinienem powiedzieć, Eliza - przerwał i uśmiechnął się szeroko - Doolittle?

– Co chcesz, żebym powiedziała, Scott? – Powiedziałam, mój ton podniósł się, ponieważ nie byłam w stanie powstrzymać się przed udzieleniem mu reakcji, o której wiedziałem, że chce.

– Chcę, żebyś powiedziała, że kiedy następnym razem będę cię pieprzył, nie będziesz grała w żadną grę.

– Następnym razem? – Moja szczeka opadła, zarówno z powodu surowości jego słów, jak i faktu, że myślał, że znów się spotkamy.

– Tak. – Uśmiechnął się i jego niebieskie oczy wpatrywały się we mnie z rozbawionym wyrazem twarzy. – Tylko tym razem będę tym, który wstrząśnie twoim życiem.

– Nie jesteś wciąż zły za taniec na kolanach?

– Nie. – Jego palce chwyciły moje i przyciągnął mnie do siebie. – Więc kiedy mogę cię znowu zobaczyć?

- Dzisiaj wieczorem - powiedziałam cicho, nie wiedząc nawet, skąd się wzięło to słowo. Nie mogłam uwierzyć, że to mówię. – Możesz dziś przyjść.

– Mogę. – Jego oczy błyszczały w moich. – Jesteś tego pewna?

– Jestem pewna, że chcę, żebyś zlizywał bitą śmietanę z moich piersi. – Mrugnęłam do niego. – Chodzi mi o to, że musimy porozmawiać. Nie zamierzam po prostu skakać z tobą do łóżka. Musimy zobaczyć, czego chcemy, i zrozumieć to wszystko.



– Straciłaś mnie po zlizaniu bitej śmietany z twoich piersi. –  
Wymamrotał.

– Scott. – Przewróciłam na niego oczami, ale już byłam podekscytowana. Nie byłam pewna, co powie Lacey, kiedy Scott i ja wrócimy do domu, ale byłam pewna, że będzie szczęśliwa.

– Co mogę powiedzieć? – Pochylił się i dał mi szybki pocałunek. – Myślałem o tym, żeby cię dotknąć i pieprzyć cię, odkąd przyszałaś dziś wieczorem.

– Jak romantycznie. – Jęknęłam, ale nie mogłam przestać się uśmiechać. – Ludzie będą się zastanawiać, co się dzieje.

– Niech się zastanawiają. – Roześmiał się. – Idź i weź swoje rzeczy. Wychodzimy.

– Co? Wciąż gramy w gry.

– Jedyne gry, w które chcę grać, to ja wewnątrz ciebie i na ile różnych sposobów mogę to osiągnąć.

– Scott, jesteś taki zły.

– Nie taki zły. – Uśmiechnął się. – Nie zapraszałaabyś mnie, gdybym był tak zły.

– Tak, nie jesteś taki zły. – Roześmiałam się.

– Daj mi szansę. – Powiedział poważnie, jego twarz nagle się zmieniła. – Wiem, że lubię żartować i wiem, że lubię cię, Elizabeth. Bardzo cię lubię.

– Ja też cię lubię. – Powiedziałam. – I jestem gotowa dać ci szansę, jeśli ty zechcesz dać mi szansę.

– Zawsze byłem chętny. – Powiedział z uśmiechem. – Chodźmy stąd.

\*\*\*

– Lacey wydaje się być miła. – Scott brzmiał na rozproszonego, kiedy weszliśmy do mojej sypialni.

– Tak, jest świetna. – Powiedziałam i pchnęłam go z powrotem na drzwi.  
– Pocałuj mnie panie.

– Zawsze mnie zaskakujesz, Elizabeth. – Pociągnął mnie ku sobie i przycisnął swoje usta do moich. – Nigdy nie wiem, czego się spodziewać, gdy jestem przy tobie.

– Jestem pakietem zabawy, przejażdżką roller coasterem podniecenia. – Uśmiechnęłam się i przesunęłam dłońmi po jego klatce piersiowej. Jego ciało było ciepłe przytuliłam go, ciesząc się, że znów jestem tak blisko niego.

– Masz rację. – Powiedział i złapał mnie za rękę i pociągnął do łóżka. Spojrzał na mnie i jęknął. Odepchnął mnie i upadłam na materac. Spojrzałam na niego, jego twarz była mroczna z pożądania, kiedy ściągał koszulę.

– Sexy. – Uśmiechnęłam się, gdy na niego spojrzałam. Oboje zatrzymaliśmy się, gdy usłyszeliśmy dzwonek do drzwi. – Lacey zajmie się tym.  
– Powiedziałam i pociągnęłam go w moją stronę. – Nie przejmuj się tym.

– Nie przejmuję. – Powiedział, gdy podniósł rękę i ścisnął moją pierś. – Mam ważniejsze rzeczy do zrobienia.

– Och Scott. – Jęknęłam, gdy szczypał mój sutek.

– Ciii. – Wymamrotał, gdy ściągał mój top i poczułam, jak wyslizguje moje piersi z biustonosza. Przeniósł swoje usta na moją pierś i zaczął ssać gorączkowo sutek. Położyłam się z wielkim uśmiechem na twarzy i poczułam, jak moje palce podwinęły się, gdy przesunął usta na moją drugą pierś.

– Elizabeth. – Powiedziała Lacey i zapukała do drzwi.

– Zignoruj ją. – Scott powiedział, a ja skinęłam głową, chwytając jego włosy i pociągając go do kolejnego pocałunku. Owinęłam nogi wokół jego talii i jęknęłam, gdy poczułam jego twardość naprzeciw mnie.

– Elizabeth. – Lacey zapukała do moich drzwi. – Elizabeth. – Powiedziała głośno.

– Jestem zajęta, Lacey. – Krzyknęłam bez podnoszenie się. – Wróc później.

– Elizabeth – krzyknęła jeszcze bardziej natarczywie. – Musisz wyjść, masz gościa.

– Nie oczekuję nikogo. – Jęknęłam, gdy poczułam, że Scott rozpina moje dzinsy.

– Elizabeth, Shane jest tutaj! – Krzyknęła Lacey i zamarłam. Scott zmrużył oczy, kiedy spojrzał na mnie i mój żołądek opadł.

– Nie chcę z nim rozmawiać. – Powiedziałam, ale usiadłam.

– Elizabeth, musisz wyjść. Teraz. - Głos Lacey był zaniepokojony. – Przyniósł ze sobą swój prezent. Myślę, że będziesz chciała go zobaczyć.

– Nie idź. – Powiedział Scott i złapał mnie za rękę, gdy podskoczyłam z łóżka i wciągnęłam koszulę.

– Po prostu go odeślę. – Powiedziałam, ale moje serce pulsowało. Czy Shane, mężczyzna, którego kochałam od lat, chciał mi się oświadczyć?

– Elizabeth – zawołała Lacey. – Proszę wyjść. Shane przyniósł twój prezent i to nie jest rzecz. To osoba. Będziesz chciała teraz wyjść. – Walnęła w drzwi. – Musisz teraz wyjść. Myślę, że zemdleję.

– O Boże. – Moja twarz zrobiła się biała, gdy spojrzałam na Scotta. Wiedziałam dokładnie, kogo Shane przyprowadził ze sobą. Była tylko jedna osoba, którą Shane mógł przyprowadzić aby mnie przekonać.

– Elizabeth? – Scott spojrział na mnie zmartwionymi oczami. – Czy wszystko w porządku?

– Tak. – Powiedziałałam i powoli skinęłam głową. Jak miałam mu powiedzieć prawdę? Jak miałam opowiedzieć Scottowi wszystko o mnie i mojej przeszłości? Nie mógł tego zrozumieć. Nie było sposobu, żeby zrozumiał to, co przed nim ukryłam. Nie wiedziałam, co powiedzieć lub zrobić. Wiedział, że Shane mnie skrzywdził, ale nie wiedział wszystkiego. Nie wiedział, co zrobiłam. Tego, co zrobił Shane. Co razem zrobiliśmy. Nie byłam pewna, jak Scott zareaguje, kiedy wyjdziemy z za drzwi. Co będzie czuł do mnie. Wiedziałałam tylko, że Shane nie zamierza odejść. I, że mnie bardzo pragnął. Chciał, żebyśmy również i my żyli długo i szczęśliwie. Jedyne problem polegał na tym, że nie wiedziałam już jak to jest.